

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń



Kwestje społeczne i gospodarcze były dla nas zawsze czemś wtórnym, drugorzędnym, środkiem, a nie celem, którym był zawsze testament wielkomocarstwowości polskiej realizowany swego czasu przez Władysława IV, poetyzowany w czasach niewoli przez Sienkiewicza, restaurowany pod Kijowem przez Piłsudskiego.

ROK XVIII NR. 110 (5392)

WILNO NIEDZIELA 23 KWIETNIA 1939 R.

CENA 20 GR.

Ruś Węgierska w rachubach sąsiadów

Niedawno podawaliśmy informacje o krwawych walkach Węgrów z „Siczą” na Rusi Podkarpackiej. Walki te prasa ukraińska starała się wyolbrzymić. Nie da się jednak zaprzeczyć faktu, że pod Husztem odbyła się wielka bitwa kilkudniowa, w której poległo wiele setek żołnierzy z obu stron. Mimo całej sympatii dla Węgrów, nie można nie podkreślić, że Ukraińcy okazali się przeciwnieństwem Czechów i walczyli dzielnie.

Sprawa Rusi Podkarpackiej miała dla Ukraińców posmak Piemontu, dla Niemców zaś Ruś Podkarpacka stanowiła przedłużenie enklawy na Wschód. Jeżeli spojrzymy na mapę, możemy się łatwo przekonać, że napór niemiecki zatrzymał się w centrum, gdzie leży Polska, natomiast na obu skrzydłach: północnym i południowym wydłużył się niemal przez całą szerokość Polski od zachodu na wschód. Tak więc na północy mamy Prusy Wschodnie, przedłużone ostatnio przez zajęcie Kraju Kłajpedzkiego, na południu zaś Austrię, Czechy i Słowację stanowią enklawę, której naturalnym przedłużeniem jest Ruś Węgierska.

Ukraińcy pokładali w Niemcach wielkie nadzieje. Dla Polski zaś Ruś Wołoszyna była nie

ustannem niebezpieczeństwem i przeszkodą do wspólnej granicy. Fakt oddania Rusi Węgrom może być traktowany jako wycofanie się Niemców z polityki południowej enklawy. Co innego znów można wywnioskować z obecnej polityki niemiecko - rumuńskiej, mającej podłoże nатовe. Można więc wnioskować tylko to, że wycofanie się to było czasowe.

Gdy Węgrzy wkraczali na Ruś, oddziały ich były poprzedzone kolportażem ulotek treści następującej:

„Ukraińcy! Niemieczyzna was zdradziła!”

Rozbrajani i rozbici „siczowcy” uciekali do Rumunii i stąd do Jugosławii. Uciekali z nienawiścią do Węgrów, ale jeszcze większą była nienawiść do sprzy mierzenców niemieckich, którzy przez dłuższy czas łudzili ich wspólną racją stanu ukraińsko - niemiecką. Dzisiaj każdy numer „Dnia”, czy też innego ukraińskiego pisma jest pełen żalów pod adresem Niemców, że zmieniła swoją politykę w tak decydującej, zdawałoby się, dla nacjonalizmu ukraińskiego chwili.

Cechą polityki niemieckiej jest jej długodystansowość.

Prawdopodobnie tak Niemcy mogą odłożyć na pewien czas

sprawę mniej pilną. Podczas gdy w ostatnich tygodniach prze rzucili swą politykę z enklawy południowej na północną i zajęli ujście Niemna, nie zaniedbali zabezpieczenia na skrzydle południowym, na którym ich interesy graniczne, a czasem krzyżują się z interesami drugiego partnera osi.

Jest rzeczą jasną, że Rumunji i Jugosławii nie mogą Niemcy uważać za pewne punkty swojej polityki. Pozostają Węgry. Pomimo ożywionej działalności narodowych - socjalistów, ostatnie posunięcia Niemiec oddalają je trochę od Węgier. Brak poparcia węgierskich roszczeń do Siedmiogrodu i wykrycie nowych kontaktów z Rusią Węgierską, zaczyna na Węgrzech budzić nieufność, której nie żegnają nawet toasty 50 - rocznicy urodzin Hitlera.

Jak donosi „ABC” — w Berlinie zebrało się teraz wielu emigrantów z Rusi Wołoszyny, Rewajem i Kłoczurakiem na czele, którzy z rządem niemieckim prowadzą pertraktacje w sprawie wywarcia nacisku na Węgry, by pozwoliły Ukraincom znaleźć punkt oparcia na Rusi.

Dziwne to jest wobec poprzedniego oświadczenia Wo-

na: „Niemcy nas oszukali” — i trudno przesądzić wynik tych pertraktacji. Trudno przesądzić także stanowisko Węgier, prowadzących rozmowy z Italią i zaw sze przyjaznych Polsce. Wydaje się jednak, że już samo przyje dnie przywódców „Siczy” w Berlinie, wskazuje na organizowanie akcji. Może być ona skierowana w dwóch kierunkach: na szachowaniu Polski i Węgier poparciem ruchu ukraińskich elementów wywrotowych, albo wręcz na dążeniu Niemiec do przedłużenia enklawy zło dowanych Czech i Słowacji. Byłoby to już nietylko „okrążenie” Polski od południa i faktyczne rozerwanie związku z Węgrami, ale równocześnie okrążenie Węgier przy pomocy Rumunji, gdyby te szły naopak III Rzeszy.

Ruś Węgierska jest obecnie oczyszczona z czynnego elementu antymadziarskiego, który pochodził zresztą przeważnie z po za jej granic. Ogół nacjonalistów ukraińskich nie wierzy teraz w Niemców i mimo konszachców Wołoszyny, jest na stawiony do nich wrogo. Chodzi tylko o wykorzystanie tego momentu dla dobra Polski i Węgier i o zahamowanie posuwania się na wschód niebezpiecznej enklawy południowej.

Konstanty Szychowski.

Otwarcie sesji parlamentarnej we środę (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Rozporządzeniem Pana Prezydenta z dnia 27 marca r.b. sesja zwyczajna Sejmu i Senatu odroczone została na trzydzieści dni. Wznowienie sesji nastąpi przeto w najbliższy czwartek, dnia 26-go b. m. Terminy pierwszych posiedzeń zostaną ustalone przez marszałków Sejmu i Senatu.

Stosunki ludowcy — naprawa Zajście w redakcji „Przodownika Wiejsk.” (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) W redakcji „Przodownika Wiejskiego”, głównego organu czołowych działaczy „Siewu”, pojawili się w piątek trzej akademicy ludowcy Błażuszewski, Koronacki i Karolczuk. Przybyli zażądali zamieszczenia odpowiedniego oświadczenia w związku z notatką, zamieszczoną w „Przedowniku”, która zdaniem ich narusza cześć działaczy ludowych. Ponieważ obecny w redakcji redaktor odpowiedzialny Szczerba, oświadczył, iż nie może dać natychmiastowej odpowiedzi, czy żądane oświadczenie zostanie zamieszczone, został on spoliczkowany.

Min. de Monzie w Warszawie (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) Zgodnie z naszą zapowiedzią, przybył wczoraj do Warszawy minister francuski de Monzie, który w dniu dzisiejszym wyjechał na uroczystość otwarcia drugiego toru linii kolejowej Herby Nowe — Gdynia, będącej w eksploatacji francuskie go Towarzystwa kolejowego Śląsk — Bałtyk. W uroczystości tej bierze udział cały szereg osobistości oficjalnych. Minister de Monzie pozostanie w Polsce do środy 26 b.m.

Otwarcie wystawy węgierskiej (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) W Salonach Zachęty odbyło się wczoraj otwarcie wystawy sztuki węgierskiej, dokonane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w towarzystwie posła węgierskiego Andrzeja de Hory. Na otwarciu byli obecni liczni przedstawiciele sier dyplomatycznych, M.S.Z., oraz kół politycznych i kulturalnych stolicy.

Proces „Polonii” po raz szósty odroczone (TELEFONEM Z WARSZAWY)

(H) W piątek odbyła się w Warszawie rozprawa z oskarżenia wydawnictwa „Polonii” i b. senatora W. Korfante go przeciwko księdzu prałatowi Kwiatkowskiemu, który będąc kierownikiem Instytutu antykomunistycznego miał się wyrazić w jednym z odczytów, że niektórzy współpracownicy „Polonii” mają nastawienie komunistyczne. Oskarżenie popierali: adw. Zbigniew Korfanty, prof. Glasser i adwokat Zieliński. Jako świadków przesłuchał Sąd adwokata Lypacewicza, p. Korfantow a, prokuratora Piotrowskiego, redaktora Janisiawskiego i in. Sąd po wysłuchaniu wywodów ks. prałata Kwiatkowskiego, postanowił sprawę odroczyć. Był to już szósty z kolei termin w tym ciekawym procesie.

ZBRODNIĄ BOJÓWKI O. U. N.

Zastrzelenie przodownika policji pod Tarnopolem

WARSZAWA PAT W dniu 20 b.m. we wsi Dyczków, powiatu tarnopolskiego został zaatakowany w czasie służby kontrolnej przez kilku mężczyzn komendant posterunku w Borkach Wielkich, przodownik policji państwowej Andrzej Słaby.

W wyniku starcia przodownik Słaby został zastrzelony z rewolweru.

Wszczęte natychmiast dochodzenia doprowadziły do zatrzymania jednego ze sprawców zabójstwa Emiljana Zwarycza, znanego działacza O.U.N., który jak się okazało, w to ku walki został ciężko ranny przez ś.p. przodownika Słabego.

Peszukiwania za dalszymi sprawcami trwają.

Grzech poległego na posterunku ś.p. przodownika Słabego odbył się w dniu 22 b.m. w godzinach popołudniowych. Przyczem trumną zmarłego została udekorowana krzyżem ze sługi za dzielność, jakim ś.p. przodownik Słaby został odznaczony po śmierci przez pana prezesa rady ministrów.

Anglja wprowadza powszechną służbę wojskową CHURCHILL MA WEJŚĆ DO GABINETU

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Wczorajsze dzienniki angielskie przyniosły informację, iż NA PONIEDZIAŁKOWYM NADZWYCAJNYM POSIEDZENIU GABINETU ANGIELSKIEGO ZOSTANIE WNIESIONY PROJEKT USTAWY O OBOWIĄZKOWEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

Faktycznie wprowadzenie w Anglii powszechnej służby wojskowej oznacza mobilizację. Prasa snuje cały szereg domysłów na temat bezpośrednich powodów tej decyzji angielskiej.

MOWI SIĘ WIĘC O NACISKU FRANCUSKIEGO SZTABU I O GŁOSACH FRASY NIEMIECKIEJ. KTÓRA POWOŁYWAŁA SIĘ NIEJEDNOKROTNIE NA NIEMOŻNOŚĆ POWAŻNEGO UDZIAŁU ANGLJI W WOJNIE NA LĄDZIE SKUTKIEM BRAKU ODPOWIEDNIEJ ARMJI.

Oczywiście na decyzję rządu angielskiego mogły wpływać te i inne przyczyny, ale niewątpliwie najważniejszą był nacisk angielskiej opinii publicznej, która umożliwi rządowi powzięcie takiej decyzji. JAK DAŁECE NASTROJE W ANGLJI SĄ WOJENNE, ŚWIADCZY WYRAŹNIE O TEM NIEZADOWOLENIE, KTÓRE PRZEJAWIŁO SIĘ ZARÓWNO W KOŁACH KONSERWATYWNYCH I OPOZYCYJNYCH Z POWODU MIANOWANIA MINISTREM DO STAW WOJSKOWYCH BURGINA, A NIE CHURCHILLA.

Cześć prasy angielskiej wyraża jednak przypuszczenie, że Chamberlain przeprowadzi w najbliższym czasie daleko idącą rekonstrukcję gabinetu i przy tej sposobności powierzy jedną z najważniejszych tek Churchillowi.

LONDYN PAT „Daily Telegraph and Morning Post” pisze, że sprawa zwiększenia potencjału ludzkiego stała się tak pilna, że premier Chamberlain postanowił sprawę tę przyspieszyć.

W kołach wojskowych sądzą, że pobór młodych ludzi od 18 do 20 lat, umożliwiłby przygotowanie niezwłocznego intensywnego wyszkolenia młodej armji liczącej około 500 tysięcy ludzi.

Co powie Hitler w dn. 28 kwietnia

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Kancelarz Hitler nie wyjechał do Berchtesgaden po skończonych uroczystościach z okazji jego urodzin, lecz pozostał w Berlinie i w stolicy przygotowuje swe wielkie przemówienie, które ma wygłosić w piątek dnia 28 kwietnia. Prasa angielska i francuska notują szereg pogłosek na temat tego przemówienia. Naogół pogłoski zgodne są w tem, że w przemówieniu zostanie wysunięta sprawa kolonij. Niemniej jednak większość głosów wypowiada się w tym sensie, iż główny nacisk położą na sprawy Europy Środkowej, wysuwając zasadę wolnej ręki Niemców na tym terenie, jako na przestrzeni wpływów narodu niemieckiego.

Ponieważ minister Ribbentrop wyjeżdża 28 kwietnia na urlop kilkutygodniowy, więc w związku z tym wyjazdem przypuszczają, że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać ze strony niemieckiej aktywniejszej działalności dyplomatycznej.

Eskadra floty japońskiej płynie w kierunku morza Śródziemnego

LONDYN Nadeszła tu wiadomość dotychczas niepotwierdzona, że w kierunku morza Śródziemnego płynie eskadra floty japońskiej, złożona z 2 krążowników, 12 torpedowców i tyleż łodzi podwodnych, oraz 6 kontrtorpedowców.

Flota japońska odwiedzić ma porty włoskie w połowie maja.

Flota włoska wzmocniona eskadrą niemiecko - japoń-

Rozmowy anglo - japońskie na temat Dalekiego Wschodu

TOKIO PAT Ambasador brytyjski Craigie odwiedził wczoraj po raz pierwszy od czasu powrotu z Szanghaju ministra spraw zagranicznych Aritę. Według agencji Domei, ambasador doznał wymiany poglądów na sytuację w Europie, oraz omówił możliwości przyspieszenia rozmów na temat angielskich interesów w środkowych Chinach z rządem japońskim.

Mussolini obywatелеm honorowym WSZYSTKICH MIAST ALBAŃSKICH Wprowadzenie ukłonu rzymskiego

TIRANA. PAT. Albańska rada ministrów nadała Mussolinemu godność obywatela honorowego wszystkich miast w Albanii, a min. G. Ciano godność obywatela honorowego miasta Tirany.

Równocześnie wprowadzono jako obowiązkowy t. zw. „ukłon rzymski” przez podniesienie ręki. Przemianowano nadto szereg ulic w stolicy Albanii, nadając im miana króla i cesarza włoskiego, królowej Heleny, hr. Ciano i t.p. Jedną z głównych ulic miasta otrzymała już ostatnio nazwę Benito Mussoliniego.

Niemiecki lot do Tokio

BERLIN. PAT. Samolot niemiecki typu „Ju 52 Hans Loeb” wystartował po północy z lotniska w Tempelhofie, podejmując lot do Tokio. Załogę stanowią dyrektor niemieckiej „Lufthanz” bar. v. Gablenz, kapitan lotnik Helm oraz radiotelegrafista i mechanik. Lot wiedzie przez Białogrod, Ateny, Bejrut, Bagdad, Djask, Karachi, Kalkutę, Allahabad, Rangun, Bangkok, Hanoi do Tokio.

SZARAŃCZA W KALIFORNII

NOWY YORK. PAT. Według doniesień z Coalinga w Kalifornii, zsyną dolinę San Aquin nawiedziła plaga szarańczy, wyrządzając wielkie spustoszenia na polach. Władze przystąpiły energicznie do zorganizowania akcji ratunkowej przez masowe wytrucie ciemiar szarańczy, które przed kilka godzin poprostu oblegały okolicę, tamując wszelką komunikację.

Chorym zastrzyknięto truciznę

HELSINKI. PAT. Przez niedopatrzenie zastrzyknięto w szpitalu Viituri 19-stu chorym dawkę sublimatu zamiast nowocyny. Dotychczas zanotowano sześć wypadków śmierci wśród chorych, którym dokonano tych zastrzyków.

Nawałnica piaszczysta na wybrzeżu polskim

PUCK. PAT. Niezwykle silna nawałnica piaszczysta rozszalała się na wybrzeżu polskim, dając się we znaki zwłaszcza na półwyspie Helskim i brzegach otwartego Bałtyku. Wicher unosił z plaż i dywno ogromne masy piasku, które na drogach i szosach utrudniały poruszanie się. Bez okularów ochronnych trudno wyjść na szosę. Unoszenie się piasku i kurzu sprzyja posuśla, jaka od kilku dni panuje na wybrzeżu. Morze jest również silnie wzburzone. Impet nawałnicy jednak skierowany jest na wschód, tak, że wysoka fala przebiega wzdłuż brzegów mierzei Helskiej, natomiast pomiędzy Karwią a Dębkami brzeg jest silnie atakowany przez rozszalały tyf. —

ską, MIMO TO BĘDZIE BEZSILNA WOBEC ZADANIA WYDARCIA PANOWANIA NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM ANGLJI I FRANCJI. Może zatem wchodzić w rachubę tylko manewr, celem odwrócenia uwagi z jakiegokolwiek innego teartu operacji.

Pancernik „Admiral Scheer” w Bilbao

BILBAO PAT Niemiecki pancernik „Admiral Scheer” przybędzie dziś na 5-dniowy postój do portu w Bilbao.

Tragiczne wypadki lotnicze 14 lotników poniosło śmierć

TOURS PAT Wczoraj o godzinie 11.30 rano w czasie lądowania zderzyły się dwa samoloty bombowe na lotnisku Saint Symphorien pod Tours. Oba samoloty spłonęły. 9 CIU LOTNIKÓW ZGINEŁO W PŁOMIENIACH.

BEAUVAIS PAT Ubiegłej nocy niedaleko gminy Til-le rozbił się samolot bombardowy. 5 OSÓB ZAŁOGI, W TEM 2 OFICERÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ.

Komitet nieinterwencji przestał istnieć

LONDYN PAT Po dwóch przeszło latach istnienia zakończył swój żywot Komitet Nieinterwencji, który na ostatnim plenarnym posiedzeniu, odbytem wczoraj przed południem pod przewodnictwem lorda Plymoutha zlikwidował się przez powzięcie rezolucji, uwalniającej rządy państw, jakie do komitetu należały z zobowiązań, dotyczących zakazu eksportu broni i sprzętu wojennego do Hiszpanii oraz rekrutacji ochotników.

Również powołana przez Komitet Nieinterwencji do życia organizacja neutralnych obserwatorów na lądzie i na morzu, których zadaniem było dozorowanie dowozu do Hiszpanii, została ostatecznie zlikwidowana.

Seyss-Inquart ustępuje

WIEN PAT Z dniem 1 maja zostanie znacznie rozszerzona działalność i charakter urzędowy komisarza Buerckla. Obejmuje on urząd namiestnika Austrii po ustępującym z dniem tym dotychczasowym namiestniku Seyss - Inquarcie, który otrzyma specjalną misję przy rządzie berlińskim oraz obejmie kierownictwo t.zw. rządu krajowego. Będzie on również burmistrzem Wiednia. Dotychczasowy burmistrz Neubacher zostanie jego zastępcą.

Paszporty dla protektoratu

BERLIN PAT Dla ludności protektoratu Czech i Moraw ustanowiono nowe paszporty zagraniczne w języku niemieckim i czeskim. W paszportach tych nazwa pochodzenia brzmi na ustępująco: „Rzesza Niemiecka — protektorat Czech i Moraw”. Do tychczasowe paszporty czeskie po ostemplowaniu przez władze nie tracą ważności.

Przemysł Wielkiej Brytanii i Polska

W okresie zaciśnienia stosunków politycznych między Wielką Brytanią i Rzeczypospolitą, nabrały większej aktualności również zagadnienia gospodarcze między obu państwami. Zewnętrznym tego wyrazem można było znaleźć w wyniku pobytu w Polsce przedstawiciela W. Brytanii min. Hudsona sprzeczowanych w jego znanym oświadczeniu. Ostatnio, jak się dowiadujemy, zostały nawiązane pertraktacje między Targami i Związkiem Przemysłu W. Brytanii w sprawie zorganizowania na tegorocznych Targach stoiska jako Biura Informacyjnego. Jego celem będzie bezpośrednie nawiązanie kontaktów handlowych ze sferami gospodarki polskimi i odwrotnie, ułatwienie tym ostatnim przeprowadze-

nia badań w kierunku znalezienia dla siebie możliwości gospodarczych na wielkich, pojemnych rynkach brytyjskich. (br) 3969

PENSJONATY WE DWORACH

Dwory ziemiańskie, które prowadzą lub zamierzają prowadzić pensjonaty, zechcą nadesłać swój adres: „Francopol”. Warszawa, Mazowiecka 9. 909

Kupienie posiadłości holenderskich proponuje senator amerykański

WASZYNGTON. Pat. Senator Lundeen wystąpił na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu z propozycją upoważnienia rządu do zakupu posiadłości holenderskich na wybrzeżach atlantyckich Ameryki Południowej. Wnieiony przez Lundeen projekt podkreśla znaczenie strategiczne Curacao i Gujany holenderskiej dla obrony kanału Panamskiego.

Przywódca Flamandów prezesem Izby belgijskiej

BRUKSELA PAT Prezesem izby został w trzecim głosowaniu wybrany przywódca flamandzkiej grupy katolickiej Frans van Cauwelaert. Na 193 głosy otrzymał on 78. Na Huysmara oddało 73 głosy. Poza tym złożono 42 białe kartki. Cauwelaert stoi na czele królewskiej akademii francuskiej.

Zjednoczona Arabia poprze Anglię i Francję

STAMBUŁ. PAT. W drodze powrotnej z Londynu do kraju zatrzymał się tu premier Transjordanii Tawfik Pasza. Oświadczył on współpracownikowi pisma „Dżumhuriyet”, że obecnie toczą się w Kairze rozmowy w sprawie palestyńskiej. O ileby rokowania te nie doprowadziły do pozytywnego wyniku, zastępowany zostanie plan angielski.

W kwestii ustosunkowania się przewódców panarabskich do sytuacji międzynarodowej, Tawfik Pasza zaznaczył, że ze względu na to, iż Unia Arabska zostanie w każdym razie zrealizowana, w interesie Francji i Anglii leży poprzeć ruch arabski.

W Transjordanii sytuacja została ostatnio zakłócona przez wtargnięcie z Syrii kilku band, których zamiarom było spowodowanie powstania w Transjordanii i przerzucenie tego powstania do Palestyny. Bandy te zostały zlikwidowane, przyczem 43 napastników poniosło śmierć. Obecnie w Transjordanii panuje znów spokój.

Nawiązując do sytuacji w Iraku po zgonie króla Ghazi, I-go, premier podkreślił, że śmierć ta poruszyła wszystkich Arabów. Obecny regent Iraku odznacza się, mimo swej młodości, wysoką kulturą umysłową i cieszy się ogólną sympatią.

STAMBUŁ. PAT. Jak donoszą z Antiochii, zgromadzenie narodowe Hataju postanowiło wyasygnować dodatkowy kredyt w wysokości 200.000 funtów tureckich na obronę kraju.

Anglicy likwidują powstanie w Palestynie

JEROZOLIMA PAT Policja aresztowała 193 osoby, wśród których wielu znanych terrorystów i przywódców powstania.

Znak czasu

WASZYNGTON. PAT. Stowarzyszenie studenckie pod nazwą „Związek Studentów” postanowiło z okazji obchodu rocznicy pokoju, odwołać uchwaloną w roku 1933 rezolucję, przewidującą ogłoszenie wezwania do strajku na wypadek gdyby Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny.

Ponadto stowarzyszenie postanowiło poprzeć politykę zagraniczną prezydenta Roosevelta.

Dopiero po spłaceniu długów z roku 1918

WASZYNGTON PAT Senator demokratyczny Mead wystąpił z wnioskiem, by ustawę o neutralności uzupełnić w tym sensie, by państwa, któreby chciały nabyć broń lub materiał wojenny, zobowiązane były do uprzedniego uregulowania długów wojennych z czasów wojny światowej.

Dar artysty fińskiego na Obronę Narodową

HELSINKI PAT Znany fiński artysta Oscar Furuhielm i jego siostra, nauczycielka, Viola Furuhielm, złożyli na ręce pana posła R.P. w Helsinkach H. Sokołnickiego 2.000 fmk. celem przekazania na Fundusz Obrony Narodowej.

Eksplzja gazu 30 dzieci poparzonych

LONDYN. PAT. Podczas ratowania spadłego do morza balonu przy wyciąganiu go na brzeg, nastąpiła eksplozja gazu. Z pośród gromady dzieci, przyglądających się akcji ratunkowej, 30 zostało poparzonych, z tego czworo znajduje się w stanie groźnym.

Pożar w więzieniu Trzech skazańców zginęło

NOWY YORK. PAT. Wczoraj wieczorem w więzieniu Worcester County (Stan Massachusetts) wybuchł gwałtowny pożar. Wśród 250 przebywających tam więźniów wybuchła panika. Trzech więźniów zginęło w płomieniach, a 15 odniosło ciężkie obrażenia.

Selim Kasztan Kawalerja górska

Niedawno za „Polską Zbroję“ powtórzyliśmy w „Debatach“ wiadomość o opuszczeniu tego padołu piana przez konia „Krechowiaka“, który wiernie służył ś.p. pułk. Bolesławowi Mościckiemu. W związku z tem informację we wczorajszej „Polsce Zbrojnej“ ppłk. K. Rudnicki:

Pułk ułanów Małopolskich ma zaszczyt posiadać w swoim stanie konia „Selima Kasztana“ urodzonego w roku 1903, własność ś.p. ppłk. Józefa Dunin - Borkowskiego, organizatora i dowódcy pułku z lat 1918 — 20.

Płk. Józef Dunin - Borkowski wyruszył na tym koniu na wojnę roku 1914, jako dowódca 5 szwadronu 2 pułku ułanów Legionów Polskich. Przeszedł na nim całą kampanię 1914 — 18. Po odzyskaniu niepodległości „Selim Kasztan“ nosi go wiernie już jako dowódcę pułku ułanów małopolskich w latach 1919 — 1920. Na tym wreszcie koniu ppłk. Józef Dunin Borkowski ginie śmiercią walczących podczas walk pułku z jazdą Bułdennego nad Horyniem dnia 3 lipca 1920 r.

Po śmierci swego właściciela „Selim Kasztan“ kończy kampanię wojenną towarzysząc pułkowi aż do ostatecznego zwycięstwa, po czym otoczony powszechnym szacunkiem i troskliwą opieką, zasługuje do dziś dnia zasłużonego odpoczynku pozostając nadal w stanie pułku.

Pomimo swoich 31 lat, cieszy się „Selim Kasztan“ jak najmłodszym zdrowiem, jest wesoły i pełen jeszcze sił.

Wczorajszy „Kurjer Wileński“ przynosi trzy obrazki pod ogólnym tytułem „Kawalerja Polska“. Pod ostatnim obrazkiem napis brzmi:

Kawalerja górska w czasie forsowania górskich terenów.

Kawalerja górska jest to znany rodzaj broni. Główne ćwiczenia odbywa ona w Tatrach, wjeżdżając na Giewont, Kasprowy i inne szczyty, skąd jeźdźcy wracają na nartach, a konie jeżdżące wciągają. Kawalerja tego typu kocha się w wojnie górskiej, w szczytach „a la Górski“ i w akcie Irenei Górskiej. Stąd jej znana bojowa piosenka: „Irenko, Irenko, coż ty za pani!“. Nazwa tej kawalerji pochodzi podobno od prof. Górskiego.

Wiel.

Strzeżonemu

nie grozi niebezpieczeństwo. Wadliwa przemiana materji, złogi kwasów, demineralizacja organizmu, podatność na choroby i inne dotkliwe objawy bywają rezultatem braku soli mineralnych w organizmie. Minerogen F. F. uzupełnia te braki i usuwa skutki demineralizacji. — Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. 5483



TEATR WARSZAWSKI

Teatr Mały: „BRAT MARNOTRAWNY“
(The importance of Being Earnest)

Lekkośmiała komedia dla ludzi serio w 3-ach aktach Oskara Wilde'a
Przekład Bolesława Gortczyńskiego

Oto znów jedna z tych sztuk, które powracają co parę lat, jak zamorskie ptaki, pewne okaszów i powodzenia. I znów rozlega dokoła popularną legendę o lordzie Paradoście z zielonym kordzikiem w butonierce i przynajmniej balladę o więzieniu w Reading. A gazetę rozprowadzają skwapliwie plotkę o tym samym strażniku, który od czterdziestu lat żyje w nędzy, bo go niedługo wygnano za akt litości w stosunku do przestępcy imieniem Oskar Wilde.

U nas, kiedy młody autor wystawia pierwszą w życiu sztukę, zaraz musi rozpiatywać w

Czy „defilada tryumfu“ odbędzie się w Madrycie?

Jak się ułożą stosunki hiszpańsko-francuskie

Jak donoszą telegramy, termin „defilady tryumfu“, którą ma przyjąć w Madrycie gen. Franco, początkowo wyznaczony na dzień 25-go kwietnia, później dwukrotnie przesunięty na dzień 2-go i 15-go maja, uległ ponownie odroczeniu. Mówi się o dniu 30-ym maja, ale nie wiadomo, czy termin ten jest ostateczny czy nie.

Przesunięcie terminu „defilady tryumfu“ jest zewnętrznym wyrazem zaognienia stosunków hiszpańsko - francuskich, które w pierwszej chwili po zwycięstwie gen. Franco, zdawałoby się miały widoki normalnego rozwoju. Powołanie misji senatora Berarda i szybko załatwiona sprawa uznania rządu gen. Franco przez Francję i Anglię upoważniała do pewnego optymizmu. Trzeba przyznać, że Francja robiła wszystko, aby zażegnać skutki fatalnej polityki Bluma i zasypać przepaść jaką kilkuletni rząd Frontu Ludowego wykopał pomiędzy Hiszpanią a Francją. Jako ambasadora wysłano do Burgos marszałka Pétain, Francja wydała gen. Franco bez żadnych zastrzeżeń okrety wojenne rządu czerwonego, które schroniły się w Bizercie, w Paryżu więc przypuszczano, że te akty przyjaźni i lojalności przyczynią się do dalszego załatwienia dwóch najbardziej pięknych zagadnień: repatriacji uciekinierów hiszpańskich, z którymi Francja ma moc kłopotów i których utrzymanie kosztuje miesięcznie 250.000.000 fr., oraz ewakuacji oddziałów włoskich, w szczególności zaś odwoła nie z Majorki załogi włoskiej, gdyż wyspa ta gra wyjątkową rolę jeśli chodzi o komunikację pomiędzy Francją a Algierem.

Jak wiemy już z relacji prasowych pobyt marszałka Pétain w Burgos nie posunął tych spraw naprzód. Marszałek wrócił do Paryża rozgoryczony w nastroju pesymistycznym. Były nawet wersje, że marszałek Pétain nie powróci już na swe stanowisko. Pogląd ten nie sprawdził się, gdyż wybohater Francji po zdaniu raportu wyjechał do Burgos, ale stosunki hiszpańsko - francuskie nie uległy poprawie. Odwrotnie, odraczenie terminu „defilady try-

umfu“, po której zgodnie z obietnicą gen. Franco, ma nastąpić ewakuacja legionistów włoskich, jest dowodem potęgującego się zaognienia stosunków.

Jeśli chodzi o repatriację uciekinierów w Paryżu panuje niezadowolone z racji powolnego tempa, w jakim odbywa się powrót czerwonych milicjantów, dotychczas bowiem władze hiszpańskie załatwiają nie więcej, niż 250—300 spraw dziennie, tłumacząc się, że każdą sprawę muszą dokładnie zbadać. Jeśli to tempo powrotu zostanie utrzymane, to wobec istnienia we Francji 450.000 uciekinierów hiszpańskich, repatriacja trwać będzie parę lat.

Niezależnie od tego, ze strony gen. Franco wysuwane są kategoryczne żądania zwrotu wywiezionego przez rząd czerwony i zdeponowanego w Banku Francuskim złota w ilości 1.800 milionów franków, dzieł sztuki, statków handlowych hiszpańskich, zatrzymanych w portach francuskich oraz broni, złożonej przez oddziały rządowców, internowane we Francji. Burgos stoi na stanowisku, że między tem żądaniem, a sprawą ewakuacji le-

gionistów włoskich, niema żadnego junctim. Oprócz tego gen. Franco domaga się rozszerzenia „przestrzeni życiowej“ w postaci przyłączenia Targu do hiszpańskiego Marokka. Kontrapropozycje generała Franco i uchylenie się od wykonania zobowiązań, wywołało kategoryczne posunięcie rządu francuskiego, który, jak twierdzi prasa paryska, udzielił już instrukcji marszałkowi Pétain, aby odrzucił do czasu repatriacji uciekinierów, żądanie gen. Franco o zwrocie złota, okrętów i broni, a serendo uprzedził, że jeśli do 25-go maja włoscy legionści nie opuszczą Hiszpanji i Majorki rząd francuski rezerwuje sobie prawo działania według swego uznania i być może zostanie zmuszony do okupacji „zastawu“, który będzie opróżniony z chwilą gdy legionści włoscy opuszczą Hiszpanję. Czy ten stanowczy krok wywoła należyty efekt przekonamy się niebawem. Jeśli jednak gen. Franco nie weźmie pod uwagę tego ostrzeżenia, dzień 25-go maja będzie krytycznym dniem w stosunkach francusko - włoskich, co z kolei może pociągnąć za sobą komplikacje o europejskim zasięgu. Sz.

Proszę państwa!

Niech to nie działa państwu na nerwy
To proszę państwa, tylko manewry.

Bo, proszę państwa, na to jest okręt,
Ażeby płynął przez morze mokre.

A, proszę państwa, morze Śródziemne
Takie jest modre, takie przyjemne,

Ze, proszę państwa, każdy pancernik.
Każdy krążownik rad jest niezmiernie,

Gdy proszę państwa, na owe morze
Na te... manewry wypłynąć może.

Lecz dobrze musi tam manewrować,
By, proszę państwa, nie sprowokować...

BILLARD

W wirze stolicy

PSYCHOLOGIA TŁUMÓW

Niema dziś głupszego tematu zainteresowania jak proces o zabójstwo Gierszewskiego. Czy Kucharska go zastrzeliła czy nie — a coż to ciekawego, ważnego i kogo to obchodzi.

Miliony ludzi stoją już pod bronią, całe nacje sprężone, gotowe sobie skoczyć do gardła, krulki ostrą dziobą i szylkują się do śolidnej wyzerki — a tu tyle hałasu o jedne zwłoki.

W czasach zaspanych, jałowych, gdy jakaś konferencja stróżów jest sensacją, w takich czasach można było babrać się w sprawie Gorgonowej jak w kahuzy. W chwili gdy wojna, wobec której światowa będzie niewinną potyczką, wisi na włosku zagłębiać się w perypetje Kucharskiej może tylko ktoś o ograniczonych zainteresowaniach.

Nikt już tak się nie lubuje w procesach jak Francuzi. A jednak Weidman był zepchnięty z pierwszych kolumn, ustąpił miejsca Daladierowi. Zmobilizowana Francja pilniej czytała wymieniane między dyplomatami depesze niż wykretasy zbożenia.

Jednostka jest dziś nieaktualna. Stare powieściadła są głównie nieczytelne właśnie z powodu, że obchodziły je wyłącznie losy jednostki. On się kocha, ona szaleje, rodzice nie pozwalają, on ją zabija, ona go truje, rodzice się wieszają z rozpaczy...

Obecnie gdy całe narody przeżywają tragedję, gdy miliony ludzi mają jedną myśl, jeden cel, działają jak jeden człowiek — gdzie sens roztkliwiać się nad poszczególnymi osobnikami.

Straszewicz przedstawił w swej „Litości“ jak wybitna jednostka, znakomity profesor, nie dał rady w szeregu, załamał się, nie wykonał tego czego żądało odeń państwo. Został za to wyrzucony poza nawias partji, państwo poszło dalej swą drogą, nikt nie odczuł braku profesora i nie rozczulił się nad jego losem.

Psychologia tłumów, co myśli 80 milionów ludzi gdy wódt ich tupie nogą, jakim sposobem cały naród zmienia przekonania z dnia na dzień — oto pasjonujące zagadnienie współczesne.

Karol.

Zagadka pożaru „Paris“

Rewelacje L'Ordre o konsulu niemieckim w Hawrze

PARYŻ W związku z pożarem na wielkim siatku francuskim „Paris“ i poszlakami, że jest on dziełem jakiegoś zbrodniczej ręki, dziennik „Ordre“ ogłasza rewelacje o konsulu niemieckim w Hawrze, dr. Nolde, który nazajutrz po tym pożarze został ranny w pociągu, zdążającym z Havru do Paryża.

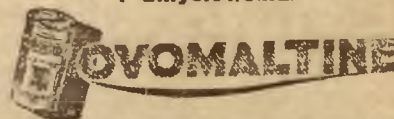
Konsul dr. Nolde — pisze „Ordre“ — przed objęciem stanowiska w Hawrze był kapitanem niemieckiej marynarki wojennej i należał do wywiadu oraz kontrwywiadu. Do r. 1927 pracował pod rozkazami adm. Lamrisa, który w marynarce odgrywał tę samą rolę, jaką w armji słynny plk. Nicolai.

Dr. Nolde był bliskim współpracownikiem kpt. Udo von Bonin i Herberta Menzla, głównych oskarżonych w wielkim procesie szpiegowskim, który odbył się ostatnio w Nowym Jorku.



Stesusia polityka

Organizm człowieka zużywa się z biegiem lat, zmniejszają się siły żywotne, obniża wydajność pracy. Człowiek nie chce widzieć zbliżającej się starości, nie myśli o tym i stawiając zbyt wielkie wymagania organizmowi przyspiesza sam niszczący proces. Aby odnowić zużyte tkanki, uzupełnić energię, wzmocnić nerwy i mięśnie wystarczy odżywiać się racjonalnie, pić codziennie na śniadanie Ovomaltynę bogatą w życie i energię, wzbogacając substancję odżywczą. Ovomaltyna utrzymuje w formie, zapobiega wyczerpaniu fizycznemu i umysłowemu.



JASTRZĘBIEC — ZDRÓJ

— Perla Uzdrawisk Śląskich —
NAJSILNIEJ RADOCZYNNY
SOLANKA JODO-BROMOWA
Kuracja ryczałtowa już od 126,50 zł.
„Lazienki Parkowe“ (pensjonat z łazienkami) czynne cały rok.
Początek sezonu od 15 kwietnia.
Informację udzielają: Dyrekcja Zdrojowa oraz oddziały „PARA“.

ksu nie zestarzały się wcale, są młode i świeże jak wczoraj i jak wtedy, ale obyczaj epoki oddalił się niepowrotnie i młoda panienka podnosząca raz po raz do oczu lorgnon, „bo mama ją wychowała w zasadach krótkowzroczności“, ta młoda panienka już do nas nie powróci.

Anachronizm — doskonałe słowo. Zwykle zresztą niewłaściwie używane. Nie jest anachronizmem jeszcze sam fotel Ludwika XIV-go, anachronizmem jest dopiero wtedy, kiedy stanie w nowoczesnym wnętrzu o niskich sufitych i oknach na pół ściany. Chciałoby się wynaleźć słowo równie plastyczne i bezpośrednie i w innych dziedzinach także. Naprzykład termin dla określenia zmieszania się wszystkich warstw społecznych i powstałego stąd cocktailu. Jakiś socjalechizm. Albo w dziedzinie kulturalnej. Pisarz o ogromnej inteligencji i talencie używa wyrażań ordynarnych, brutalnych. Tak! Karol Zbyszewski. Jak nazwać to celowe zdemokratyzowanie jego języka?

W epoce biegów płaskich, jakiej uprawia dziś miłość, trudno sobie wyobrazić bieg najeżony przeszkodami z oskar - wildowskiej epoki. A przecież trzeba było stwarzać specjalne teorie „benberyzmu“, aby się wymigać od proznej obiadu u czcigod-

nej ciotki Bracknell, albo fikcyjną postać marnotrawnego brata, Ernesta, aby móc wymknąć się ze wsi na parę dni do Londynu. Benbery, nieszczęśliwy, wiecznie chory przyjaciel i marnotrawny Ernest, oto pogłowienie ratunkowe dwóch młodych ludzi, Algernona Moncrieffa i Johna Worthinga, którym konwenanse high life'u zbyt dotkliwie deprecją po piętach. Ale niebezpieczna legenda tajemniczego Ernesta zbyt silnie działa na wyobraźnię panien z dobrego domu, i oto Gwendolena Fairfax, kuzynka Algernona i Cecylja Cardew, wychowanka Johna Worthinga, zapalały gorącą miłością do fikcyjnego brata marnotrawnego. Krzyżują się westchnienia miłosne: Algernon zaaintrygowany opowiadaniem o nieznanym wychowance przyjaźni, wybiera się cichaczem na wieś i jako awanturńczyk Ernest zdobywa serce panny, tymczasem John zakochany w Gwen-dolence, córce czcigodnej lady Bracknell, postanawia uśmierdzić lekkomyślnego brata, który swym wybrykami mógłby mu zaważać, co uczyniwszy, zjawia się na wsi w grubej żałobie i — pada w ramiona Algernona - Ernesta. Zjawienie się Gwendoliny, podążającej w ślad za ukochanym i wreszcie samej ciotki Bracknell, nieprawdopodobnie komplikuje akcję, kończy

się jednak nader szczęśliwie sensacyjnym odkryciem: okazuje się, że John w okresie niemowlęcym przez omyłkę zagubiony na dworcu w podręcznej walizce, jest rodzonym bratem Algernona i nosi w rzeczywistości imię Ernesta. W tym momencie zakochani padają sobie w ramiona, bo na szczęście odkrycie pokrewieństwa nie staje na drodze ich miłości. I tak się kończy legenda o marnotrawnym bracie.

Zdaje sobie sprawę, że treść sztuki opowiadał bardzo niejasno, ale streszczając zawsze trzeba upraszczać, o toż ta sztuka ma właśnie to do siebie, że nie znosi uproszczeń, składa się bowiem z tysiąca równie ważnych drobiazgów, które dopiero razem wzięte nadają jej właściwy sens i charakter. Dawno już chyba teatr nie śmiał się tak szczerze i serdecznie, jak na tej bezpretensjonalnej i naiwnej komedji, ukananej z rozblyskanej sieci świetnych paradoksów. Oby jaknajwięcej takich sztuk odprężających i pełnych ukojenia w dniach kiedy dźwięk syreny fabrycznej podrywa nas niby odgłos trąbki konia straży ogniowej, wyrwyającego do biegu (coż za anachronistyczne porównanie!).

Wśród wykonawców na plan pierwszy wybijają się dwie role: lady Bracknell w wykonaniu świetnej artystki p. Marji Przy-

bytko - Potockiej, której, niestety, w tym sezonie nie mieliśmy okazji podziwiać dotąd ani razu i Algernona Moncrieffa w wykonaniu Wojciecha Wojcieckiego. Młody ten aktor podaje paradoksy wildowskie z taką precyzją i chłodnym umiarem, a jednocześnie jest tak misternie przerysowany z rzeczywistości, iż zasługuje na najwyższe uznanie (przy pominięciu przytem do złudzenia Adzja Bocheńskiego). W podwójnej roli — zręcznego reżysera i Johna Worthinga — Zbigniew Ziemiński. (Raz Pana nazywają na scenie Johnem a raz Jackiem, czemu Pan nie zaprotestuje?). W roli zalotnej Gwendoliny pełna wdzięku p. Zofja Nakoneczna, a rozbrykanym podlotkiem, Cesia — p. Lidja Wysoka (niech Pani zwróci uwagę na maquillage, coś szwankuje). W roli panny Prism, guwernantki i kanonika Chasuble pp.: Alina Halska i Stanisław Grolicki. Na osobną uwagę zasługują dwaj kapitalni lokaje w wykonaniu pp.: Kalinowskiego i Derenia. Dekoracje wdzięczne i zabawne zarazem (pnąca róża za szybą i zielone stożki w donicach) oraz pomysłowe kostjomy całej gromadki śnóbów — dzieło r. p. Zofji Węgierkowej.

Pół godziny uwięzienia w windzie zadecydowało o nowej powieści Claude Farrere'a

O twórczości literackiej decyduje często zwykły przypadek. Jakiś drobny fakt, jakiś incydent bez znaczenia decydującego o powstaniu nowego dzieła literackiego, powieści, noweli i t. p.

Opowiada np. znany pisarz francuski Claude Farrere o pewnym wypadku ze swego życia, który natchnął go myślą do napisania nowej powieści.

Któregoś dnia, późnym wieczorem Claude Farrere wracał do swego mieszkania, które mieści się na 5-tym piętrze. Winda, która miała go zawieźć na to piętro, zatrzymała się nagle między dwoma piętrami. Znamy wszystkie te niezbyt przyjemne wypadki uwięzienia w 4-ch ścianach windy. Ostatecznie, gdy nastąpiło w dzień, nie ma wielkiego nieszcześcia. Wówczas bowiem w krótkim czasie znajdzie się pomoc, która wybawi z opresji. Gorzej jest jednak, gdy taki wypadek nastąpi w nocy, a tak właśnie stało się z Claude Farrerem.

Upatrze i rozpaczliwe przyciskanie guzika dzwonka alarmowego nie spowodowało ratunku. Dozorca domu najwidoczniej spał. Czas płynął. Claude Farrere dzwonił. Dozorca spał nadal. Winda stała nieruchomo w miejscu. Wreszcie po upływie mniej więcej pół godziny ni z tego, ni z owego, jakby pod wpływem jakiegoś kaprysu, winda ruszyła z miejsca i dowiozła znakomitego pisarza do jego mieszkania.

Powiecie, że to wypadek bez znaczenia, jeden z wielu. A jednak — zapewnia sam Claude Farrere — te pół godziny uwięzienia w windzie natchnęło mnie pewną myślą, z której później powstała nowa powieść.



Giełda warszawska
z dnia 22 kwietnia 1939 roku
AKCJE: Bank Polski 116.00. Cukier 37.75. Węgiel 37.25 — 37.00 — 37.25. L.łop. 91.00. Modrzejów 21.00. Ostrowiec 79.00. Zieniewski 66.50. Haberbusch 67.00 — 67.50. Tendencja nieco mocniejsza.
PAPIERY PROC.: — 4½% wewn. 51.50. 3% inwest. pierwsza em. 83.00 seria 87.00. 3% inwest. druga em. — 81.50 — seria 85.00. 5% konwersyjna 67.00. 4% premj. dolarowa 41.50. 4% konsolidacyjna 63.00 — 62.50 ost. setki i drobne. 5½% Przem. polsk. 82.50. 4½% ziemskie ser. 5 — 59.75 — 60.50 4½% Warszawy 66.00. 5% Warszawy stare 69.50. 5% Warszawy 1933 rok — 67.50 — 67.75 — 68.00 ost. dr. 5% Warszawy 1936 r. 67.00.

M. KIRCHBACH

Jak wtedy z Anna

VI.
Ellen Gordon budziła współczucie. Widać było, że z najwyższym trudem panuje nad sobą. Była strasznie blada. Oczy miała zaczerwienione. Weszła i skinęła głową sędziemu.
— Czy będzie pan miał coś przeciwko temu, że będę paliła papierosa — zapytała wyjmując małą złotą papierosnicę z kieszonki sportowej. Sędzia podał jej ogień. Papieros drżał w jej ustach.
— Proszę pytać — rzekła krótko.
— Czy mogłaby pani powiedzieć nam, co robiła pani w ciągu dnia wczorajszego?
— Owszem. A więc rano pisałam listy. Potem lord Dermott zaprosił nas na wycieczkę i tam spożyliśmy śniadanie. Potem markiza i ja poszliśmy pieszo spacerować.
— Ale nie doszła pani z markizą aż do Dermott - Castle?
— Nie. Matka Romy, która doszła do nas, poszła dalej z markizą. Ja wróciłam do lasu.
— Dlaczego?
— Nie mogłabym dokładnie odpowiedzieć na to pytanie. Byłam w takim nastroju, że chciałam być sama.
— A może miało to jakieś specjalne powody?
Lady Ellen spojrzała na sędziego, jak dama, której ktoś zadaje niedopuszczalne pytania.
— Wychodzę z założenia, że pan musi mi zadawać takie pytania i że ja muszę na nie odpowiadać. Czy tak?
— Niestety.
— A więc zastanawiałam się nad czymś, co chciałam wyjaśnić.
— Czy dotyczyło to majora Pierce'a?
Usta lady Ellen zadrżały. Była ona bardzo młoda. Mogła mieć jakieś 24 lata.

Proces o zamordowanie inż. Gierszewskiego

Dalsze zeznania świadków

nie czasu, czy mężczyzna (przypuszczalnie Gierszewski), który telefonował najpierw do kierownika budowy Karpiańskiego, dzwonił o godz. 10 — 11, jak Rajko zeznał na śledztwie, czy też około południa, t.j. około 12 — jak mówił na rozprawie. Świadek nie może sobie jednak przypomnieć i na wszystkie pytania odpowiada: możliwe.

Co ustalił wywiadowca Lenke

Po zaprzysiężeniu wyznaczonych na sobotę świadków Sąd wzywa wywiadowcę policji, Włodzimierza Lenke. — Czy otrzymał pan polecenie prowadzenia jakichś wywiadów? — zapytuje prokurator. — Tak. W marcu prowadziłem wywiad co do niektórych osób. — Na jakie okoliczności? Czego miał pan szukać? — Okazuje się, że świadek badał służącą Kucharskich Rafalską, administratorkę domu na Lwowskiej 10, wierzycielkę Kucharskich, dozorców domów przy ul. Lwowskiej i ul. Mianowskiej i t. p. — Świadek Lenke zeznaje wyczerpująco, lecz porusza szczegóły, znane z aktu oskarżenia i z przesłuchania poprzednich świadków.

Czy świadek zbierał informacje o jakiejś garsonierce? Tak jest, Kucharska spotykała się w niej z wierzycielkami. — Czy prokurator kładł specjalny nacisk na dokładne przesłuchanie Rafalskiej? — Tak, bo była ona służącą Kucharskiej i mogła dużo wiecieć. Czy Rafalska mówiła świadkowi, że podejrzewa Kucharską o zabójstwo? — Tak, mówiła, że jest tego pewna w 95 procentach. — A Kucharskiego? — Podejrzewała, że też brał w tym udział. — Dalej świadek opowiada o kluczach, bilecie kolejowym i inne szczegóły, które słyszał od Rafalskiej, a które Sąd poznał z jej piątkowych zeznań. — Ciekawie przedstawia się sprawa zawiadomienia Kucharskiej o śmierci jej brata. Otrzymałszy telefon z Lwowskiej, Kucharski wziął służącą Rafalską do tak sówki i pojechał do Komorowa. W drodze śmiał się, żartował, ani słowem zaś nie wspominał o tragedji. Spotkawszy się z żoną na tarasie wili w Komorowie, szepnął jej jedno tylko słowo. — Co to było za słowo? — Rafalska nie słyszała. — Jak zareagowała na to Kucharska? — ZSI-NIAŁA I ZEMDŁAŁA — Jak się zachował wówczas Kucharski? — Mówił: spokojnie, spokojnie i podparł n padającą żonę. — Co było później? — Sprawy. Obrońcom chodziło o ustale-

— Kucharscy pojechali do Warszawy, Rafalska została w Komorowie. — Kiedy Rafalska zobaczyła następnie Kucharską? — Na drugi dzień. Była w żalobie, płakała, i mówiła, że jej brat popełnił samobójstwo, bo żona zaraziła go brzydką chorobą. — Z Kucharskim kiedy się Rafalska widziała? — Po przyjeździe do Warszawy. — Czy rozmawiała z nim? — Tak. Kazał jej zniszczyć klucze, potem powiedział: Wikciu, Wikciu, już byłem tak blisko, a teraz nic z tego. — Czy pytała, co to znaczy? — Powiedział, że zabójstwa dopuściła się jego żona, ale o tem szał przed policją.

Następnie zeznacza świadek wywiadowca Lenke, ze słów Rafalskiej, że Kucharski był winien Rafalskiej za pracę 650 zł. i rozstając się później dał jej 500 zł., wystawił jednak kwit, w którym przyznaje, że winien jej całą sumę 650 zł. Zdaniem świadka, Kucharski dał służącą tych 500 zł. za milczenie.

Z kolei świadek Lenke przesłuchany jest na okoliczności, towarzyszące kradzieży maszyny do pisania z mieszkania Jackowskiej. Dozorca do mu mówił, że nikt tej maszyny skraść nie mógł, prawdopodobnie wyniosła ją sama Jackowska. W sprawie 600 złotych, skradzionych pracownicy Kucharskich Mrozińskiej, świadek również prowadził dochodzenie i doszedł do wniosku, że pieniądze te wziął sam Kucharski. — Jakim sposobem? — Kucharski rano nie miał ani grosza i poszedł do Mrozińskiej pożyczyc dwa złote, a wieczorem miał większą gotówkę pomimo, że nigdzie nie wychodził i z nikim się nie widział. — A z czego utrzymywała się Jackowska? — Z pieniędzy, otrzymywanych od Kucharskiego. — Adwokat Drobniński: Czy to pan jest autorem tego raportu, w którym donosił pan, że poszukiwany przez policję osobnik, znany tylko z rysopisu, a mieszkający na ul. Wierzbowej, jest sędzią śledczym Ziegelmajsterem? — Nie pamiętam, odpowiada wywiadowca. — A czy pan szukał kogoś na Wierzbowej? — Nie. — Powód cywilny adwokat Ettinger: A jakie wrażenie sprawiły na pannę zeznania Rafalskiej? — Wyglądało, jakby miała kłamać.

Zeznania właścicielki wili w Komorowie

Następny świadek Zofja WASILEWSKA, wynajmowała Kucharskiej swą willę w Komorowie. Było tam pięć pokoi, ogród. Kucharska zapłaciła za kwartał 535 zł. Kucharska prze-

bywała w willi przeważnie sama, z psem, co świadek uważa za dziwactwo. Męża Kucharskiej widziała wszystkiego tylko dwa razy. — Czy wie pani, kiedy Kucharska przyjechała 29-go września (w dniu zbrodni) do Komorowa? — Nie, ale widziałam na stacji, jak wyjeżdżała służąca o godzinie 13-iej minut 30. Kucharską widziałam wtenczas tylko przelotnie na tarasie. — Kiedy Kucharska zlikwidowała mieszkanie w willi w Komorowie? — W sobotę, była w żalobie, mówiła, że brat jej oturł się. — Czy mówiła, czemu się oturł? — Nie. — Tymczasem odczytane następnie zeznania Wasilewskiej, złożone w śledztwie, brzmią: „Wówczas opowiadała mi, że jej brat, którego ma jednego i jest bardzo zamożny, oturł się cyanidką. — Czy przedtem rozmawiała pani z Kucharską? — Czasem. — Co mówiła o swym życiu? — Że miała synka, ale umarł. Miała dwa psy. Jeden zginął, a tego drugiego bardzo kochała, bo bawił się z nim jej synek.

Następny świadek, Mazurkiewicz, wynajmował pokój Jackowskiej. Nie wie, niczego nie słyszał, nie pamięta. Przy drzwiach zamkniętych przesłuchuje Sąd z kolei trzech lekarzy, d-rów Dobrzyńskiego, Muszkatienblata i Bauera. Nastąpiła przerwa.

Po przerwie zeznawało kilku świadków, którzy nie nowego do rozprawy nie wniesli.

Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.



szpecą, ale na szczęście łatwo je usunąć i zabezpieczyć się na przyszłość, stosując krem

PRECIOZA
PERFECTION

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY: „Popielaty welon”, w niedzielę o 4-iej „Popielaty welon”.
TEATR ATENEUM: „Cyryl i Seweryn”, w niedzielę o 4-iej „Dziwcy na lasu”.
TEATR POLSKI: „Hamlet” w niedzielę 11.45 poranek „Dziwcy na lasu”.
TEATR LETNI: „Pensjonat w dworze”, w niedzielę o 4 „Pensjonat w dworze”.
TEATR NOWY: „Week-end”, w niedzielę o 4-iej „Week-end”.
TEATR MAŁY: „Brat marnotrawny”, w niedzielę o 3.30 „Temperamenty”.
TEATR KAMERALNY: „Elżbieta, królowa, kobieta bez mężczyzny”, w niedzielę o 4-iej „Dom warjatów”.
TEATR MALICKIEJ: „Zakończony”.
TEATR 8.15: „Skowronek”.
MALE QUI PRO QUO: „Strachy na lachy” — premiera.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta”.
TEATR BUFIO: „Alo się zabaw”.
TEATR ALI BABA: „Sezonie o-twórzyć się!”

K I N A :
ATLANTIC: „Wielki walc”.
BALTIC: „Bitwa nad Morą”.
CAPITOL: „Mała miss Broadway”.
CASINO: „Biały murzyn”.
COLOSSEUM: „Wstań i walcz”.
EUROPA: „Kentucky”.
FILHARMONJA: „Moi rodzice rozwodzą się”.
HOLLYWOOD: „Czterech na posterunku”.
IMPERIAL: „Panienskie szaleństwo”.
NAPOLEON: „Gibraltar”.
PALLADIUM: „Panny na wydaniu”.
PAN: „Trzy serca”.
RIALTO: „Niewdzianna rybak”.
ROMA: „Gunga Din”.
STUDIO: „Było ich 13”.
STYLLOWY: „Dr. Murek”.
ŚWIATOWID: „Idziemy przez życie”.
VICTORIA: „Włóczęgi”.

W Krakowie
TEATR IM. J. ŚLAWACKIEGO: w niedzielę po poł. „Temperamenty” wieczorem „Obrona Ksantypy”.

We Lwowie
TEATR WIELKI w niedzielę o 12 koncert symf. o 3.30 „Dzień bez kłamstwa”, o 7.30 „Nasze miasto”.

W Grodnie
TEATR MIEJSKI: w niedzielę po poł. i wiecz. „Pani prezesowa”.

WAWER — ANIN ADAMÓW — ZALESIE

Dbać o zdrowie i dobrobyt — kup piękną parcelę.

Wśród pięknych lasów, w suchym położeniu piękne leśne parcele willowe, 36 pociągów z Dworca Głównego. Autobusy. Kolejka Grójecka. Dogodne warunki nabycia. Akty natychmiast.
ZARZĄD GŁÓWNY DÓBR WILLANOWSKICH, Marszałkowska 94 m. 18. Tel. 844 - 56 g. 9 — 15 i 17 — 19.

— Tak odpowiedziała. Dotyczyło to Pierce'a.
— Pani była z majorem zaręczona, jak mi mówiono?
— Nie — odpowiedziała. — Nie byłam zaręczona.
— Ale spodziewała się pani, że on się pani oświadczy, prawda? Major miał zamiar poprosić panią o rękę?
Znowu odmalowało się na jej twarzy coś, jakgdyby oburzenie na te pytania. Widać było, że z trudem powstrzymuje łzy. Zgniotła papierosa w popielniczkę, poczem odrzuciła głowę w tył i rzekła:
— Nie, nie sędze, żeby Pierce zamierzał się ze mną zaręczyć.
— Nie? — spytał zdziwiony sędzia. — Ale jednak przyjaciółle pani myśleli, że tak...
— Nie, nie sędze. To było właśnie to, nad czym się zastanawiałam, doszłam jednak do wniosku, że Pierce nie ma zamiaru zaręczyć się ze mną.
— O ile jednak wiem, major poprzedniego wieczora dał do zrozumienia, że właśnie ma takie zamiary?
— Nie, powiedział tylko, że następny dzień będzie decydujący w jego życiu.
— Czy nie czuła się pani uprawnioną do oczekiwania oświadczenia majora?
— Bardzo ciężko odpowiedzieć na to pytanie. Myślę, że miałam prawo tego oczekiwać...
— W takim razie dlaczego wahała się tak długo?
— Początkowo myślałam — powiedziała lady Ellen zaczerwieniwszy się mocno — że ma to coś wspólnego z tem, że jestem bogata.
— Powiedziała pani „początkowo”. A więc później zmieniła pani zdanie?
Lady Ellen wyjęła powtórnie papierosnicę, drżącą ręką wyjęła z niej papierosa i zapaliła.
— Powiedziała początkowo, gdyż zmieniłam zdanie w ciągu dnia. Rano myślałam rzeczywiście, że Pierce przez słowo „decydujący dzień”, miał na myśli oświadczyć. Pisałam o tem do przyjaciółki, ale w trakcie listu opadły mnie wątpliwości. Cała

radość przysła. Przypominałam sobie dokładnie każde słowo majora, zwłaszcza jego ton i nagle zaczęłam się wahać...
— To wydaje się dziwne...
— Nie, wcale nie. Najpierw wierzyłam w to, w co chciałam wierzyć, a potem w to, w co uwierzyć musiałam.
— A w co pani musiała uwierzyć?
— Trudno powiedzieć. W każdym razie wiedziałam, że nie mam co spodziewać się oświadczyć. Prawdopodobnie major powziął jakąś decyzję. Może chciał zgłosić się do służby kolonjalnej, albo coś w tym rodzaju. To była dla niego rzecz najważniejsza. Dla kobiety zawsze najważniejsza jest miłość. Jest ona tem, od czego zależy życie i śmierć. Dlatego myślałam przede wszystkim o sobie.
— A co kazało pani wątpić?
— Przeczucie — odpowiedziała Ellen Gordon po pewnym namyśle. — Nie mogło to być nic innego.
— Dlaczego? Czy nie było żadnej przyczyny, z powodu której major Pierce mógł zrezygnować z oświadczenia?
— Mogły być różne przyczyny, ale żadna zasadnicza.
— Czy i strona finansowa grała tu rolę?
— Tak i to, ponieważ to...
— „To”? — spytał sędzia, zdecydowany wydobyć z niej co się da.
— A więc powiem panu — rzekła Ellen Gordon, a oczy jej zabłyśły. — Oto Pierce nie kochał mnie już. Ta, którą kochał, miała wyjść za mąż.
Sędzia milczał. Nie chciał pytać. Z doświadczenia wiedział, że gdy powściągliwa kobieta raz zacznie mówić, pytanie raczej może powstrzymać. Patrzył więc na twarz dziewczyny, która przybrała dziki wyraz, jakgdyby bardzo wiele kosztowało ją dotychczasowe panowanie nad sobą. Widać było, że to kobieta na wszystko gotowa pod wpływem głębokiego uczucia. Oczy jej zapłonęły, usta stały się purpurowe. Sędzia obserwował tę zmianę.
— Gdzie i kiedy to było? — zapytał sędzia cichym głosem.

(D. C. N.).

Aleksander Rymkiewicz

Szabla i dzwony

(W dwudziestolecie Wyzwolenia Wilna)

I.

Jedyny mój przyjacielu stańmy na tamtem wzgórzu,
patrzmy na miasto niskie w ulic zamarte wirach.
Ty głowę odchyl i słuchaj górą sunącej chmury,
a ja ci pieśni tragiczne o mieście nad Wilją powtórzę
i będę tak głucho przygrywał na księżycowych lirach,
że słońce ściemnieje i zamrze, jak nocny ptak srebrnopióry.

Oto jest nasza ziemia, oto wspólna kołyska,
która wyhodowała ciebie — małego chłopca
i drobne stopy przykuła do jezior i wrzosowiska,
abyś dziś błogosławił stojąc na miejskich kopcach:
Wilnu, rzecę i łunom wielkim ponad tem wszystkim,
ptakom rzewnie kwilącym, wiatrom i brzozy listkiem.

Jesteś nowym potomkiem ludzi, którzy palili
kłody świerkowych borów, im wypłoszony kruk
wołał, leciał i nikał, wołaniem dzieje wróżył.
Rybak zanurzał sieci w prądach rozlanej Wilji,
w drewnianej chacie usypiał pierwszy tej ziemi wauk,
w ciemnym osiedlu Wilnie, u zamku leśnych podnóży.

Jak chmury mijają lata, — ludzie gonili pod jodłą
stada owiec i bydła, ogiery siadały na zadach.
Hordy Tatarów i Moskwy gnały po świeży łup,
pieśni, piszczałki, śmiechy niesio skórzanę siodła
i kogut krzyknął o brzasku na spopielonych sadach,
gwiazda leżała czysta u kobiet martwych stóp.

Przybyło kamiennych domów. Rzymskie wzniesione kościoły,
odwieczne burze epoki waliły w klasztorny mur.
— Dziś słuchasz mój przyjacielu: katedra mosiężnie dzwoni,
na dole miasto kościołów, nad dzwonem czerwone popioły,
płynie stalowa Wilja, jak bicz niewidzialnej dłoni,
błyszczą trzy białe krzyże, jak światła nieznanych gór.

Cerkiewne kopuły świecą. — Inne dzieje opowiem
o kraju, o rzekach, o drzewach, o ptakach zakutych w lód,
dzwoneczki samek piakały, kawalerski but
dzwonił obcą ostrogą, jak miesiąc ostry na nowiu.
Ogień armatnie pęczniały Francuzów idących na Moskwę,
wierni synowie tej ziemi marli w obcych pochodach,
padały stoletnie bory — czas płonął w dębowych kłodach
i gwiazdy, bezsenne gwiazdy szły za wojenną piosenką.

A lata, które nadeszły, niesły prz ed Matkę Rossę,
do Ostrej Bramy płacze, jak nocne w lasach jęczenie
— i Złotousty powstał, a błyskawica pieśni
biegła surowym krajem, jak wojny rdzawe płomienie.
Wieszczce usta wygnańca — źródła tej ziemi leśne
niosły najczystsza mądrość i wistry smutnej nadziei.

W dalekie rosyjskie kraje biegły maleńkie wózki,
szabla kozacka ciężła twardych, wspaniałych chłopców
i szubienicy wyły — niechaj liktorskie różgi
głoszą nowego pana prowincji daleko - obcej.
Jedyny mój przyjacielu, o takim, jak dziś, wieczorze,
gdy Wilno bieleje domami, a wzgórza zielone stoją
i dymy leciutkie płyną i ptaki swobodne krążą,
nad tamtym wiatrem historii cisze olbrzymią położyć,
inne księżycy i gwiazdy przywołam i tony podwoję,
a ręce i moje usta z Wilna wielkością powiążę.

Popatrz na tamte lasy. Niech moja ręka prowadzi
ciebie na cmentarz Rossa, stań obok zmarłej sosny
i kamień, który tu leży i krzyże, które urosły,
— tu niewidzialne skrzydła, jak róże czerwone kładzie
smutna i zamyślona strofa wielkiego Juliusza.
Tu czarne marmury grobowca i urny zwyczajnej nikiel
— niech złota szabla więc leży i orły i znicz spopielony.
Wiatr niespokojny włos na mej skroni porusza.
— Odejdźmy — i słońce odejdzie, ptak nam daleko krzyknie.
Już Wilno szumi wieczorem i w srebrne uderza dzwony.

II.

Idziemy ulicami Wilna w dzień święta narodowego. Wier-
zór jest piękny. Widzimy sztandary czerwono - białe, widzimy
katedrę wykutą w świątłach, wieżę kościoła św. Jana, przed
którą w ciszy leży uniwersytet — dawne Kollegium Jezuitów. Wi-
dzimy oświetlone trzy białe krzyże, widmo poprostu nieziemskie.
Gdy patrzę na te krzyże wytrysnę na ciemnym tle nieba, wydaje
mi się przez chwilę, że jestem świadkiem rean- Nieboskiej
Komedji, że powinienem usłyszeć ostatnie słowa Pankracego:
Zakłace, vicisti!

III.

Dwadzieścia lat temu to samo miasto Wilno
Spało głodne, zbiedzone, a tyfus plamisty
dziesiątkował mieszkających, trumny z grubych desek
kładziono w mokre gliny. Niebo trwało silne
i jakby skamieniałe. — archanioł ognisty
mówiono nie nadejdzie, bo niebo bezlitosne,
bo kłótny jest godzina, bo śmiertelna wiosna.

Dni były jak z żelaza, wlokły się wagony
uchodźców z głębi Rosji, a Wilno zgłodniałe
już nie mogło nakarmić wracających synów,
jak luna nie uciszy wołającej wrony.
Tu pułki syberyjskie w bramach miasta stały,
a cisza była wielka, tylko dym z kominów,
tylko obca komenda, czasem wieść z pod Grodna,
że Polska już powstaje, że błyska, że swobodna.

Aż nadszedł dzień pamiętny. Pierwsze nieba brzaski
godzina była piękna, jak chwila narodzin
dworzec milezał, sowiecki żołnierz wolno chodził
i stukał karabinem w perony szerokie,
a szyny już błękitne pierwszym chłodem wiały,
a nagle huk i echo — karabinów strzały.

O nieba! Tyś nie widział jak ulani biegli,
już pierwsi z nich upadli, krew załała kamień,
a taką krew, mój Boże, Ty na kwiaty zamień.
Tu maszyny już grały — zdobyte perony,
po których stapa dzisiaj spokojny przechodzień.
Więc dalej, w głąb ulicy szwadrony, plutony.
Na Antokolu wrzawa, Wielka i Niemiecka
cała w ogniu wystrzałów ołowianych godzin.
Wyjrzała twarz za szybą, zapłakało dziecko,
a kula dżyń po szybie, w bramach karabiny,
a ulani na bruku — ulani Beliny.

Cały dzień w murach miasta metal śmiercią prażył,
a po domach wznoszono błagalne modlitwy
do Najświętszej, Przeczystej, Ostrobramskiej Matki
aby ręką Wszechmocną szarpnięć husarze
runęli jakby młoty, aby z takiej bitwy
Wilno szło wyzwolone. Dwa błękitne kwiatki
układa smutna panna dla swego młodego,
ona — w domu kamiennym, on — w martwym szeregu.

Oto zachód zapada — niebo się czerwieni,
a chmura była cichym, oddalonym ptakiem,
a krzyże trzy nad Wilnem stały samyśłone.
Tego dnia krzyże były z różowych kamieni,
jakby niebo ruchome takim świętym znakiem
mówiło, że ofiara krzyżowa spełniona,
że oto Zmartwychwstanie, że Wielka Sobota.
Nowe pułki w ulice — przybyła piechota.

Zapadła noc wiosenna. Księżyc za obłokiem
słuchał, czasami wystrzał błysnął jak rakietą,
ktoś kołba w okiennice, ulańska pikietą
wołała — stój; ostroga zadzwieczyła krokiem.
W Ostrej Bramie — pocierze. Pałą świece złote
i ornat księdza błyszczą: rezurekcyjna krótką,
a na Wileńskiej jeszcze wrocie kulomioty
czekały, jak brytany, na dzienną pobudkę.
Na dachu blachy chrzęst, u góry gwiazda biała.
Naftowa lampka gaśnie — brzask się zapowiada.

To była dziwna Wielkanoc i białe - amarantowa,
a kiedy pułki sowieckie już opuściły Wilno,
myślałem, że nawet ziemia powstanie ciemna, mogiłna,
myślałem, że niebo sypnie białym potokiem jaśminy
na karabiny rozgrzane, na pochylone głowy,
na rzęsy cicho zamknięte, na trumny ulanów Beliny.
Ulice Wilna się trzęsły radością, śpiewem i śmiechem
— róże pod końskie kopyta, a dzwony szerokim echem.

IV.

LITANJA 1919 ROKU.

TLUM:

Kyrje elejson, Chryste elejson, Kyrje elejson,
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,
Synu Odkupiciela świata

GŁOS PIERWSZY:

Wilno wyzwolone
modły wznosi dziękczynne pod organów łoskot.

GŁOS DRUGI:

Królowo Korony, Wszech mogący Boże,
aby Polska zabłysła od morza do morza
i wielka, odrodzona, mosiężna i wspaniała
sprawiedliwa była i czerwono - biała:

TLUM:

Kyrje elejson, Chryste elejson, Kyrje elejson,
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,
Synu Odkupiciela świata.

GŁOS I:

Czekaliśmy w niewoli,
a wiara w nas leżała jako śpiące ptaki.
a krzywda nam świeciła Sybirem i kozakiem,
a miasta rżęły końmi, a wioski — pożarami.

GŁOS II:

O Matko Łaski Bożej, pomódl się za nami.

TLUM:

Kyrje elejson, Chryste elejson, Kyrje elejson,

GŁOS I:

Wszystkim zabitym strzelcom, poległym ulanom
daj Królestwo Niebieskie i wonne kadzidła.

GŁOS II:

Dzień słoneczny powstaje, w złobach pachnie siano,
karabin przełamany, nietknięte wędzidła.

TLUM:

Kyrje elejson, Chryste elejson, Kyrje elejson,

GŁOS I:

Światło opamiętania ześlij naszym wrogom,
a naszym wioskom biednym, które granic strzegą,
daj chleby, miód i mleko — niech księżyc sennym głogom
rozjaśnia smutne oczy, a srebro da noclegom.

GŁOS II:

Baranku Boży, który gładsisz grzechy świata.

TLUM:

Zmilkuj się nad nami, Panie.

GŁOS I:

Daj Polsce srebrojnej swoje królowanie,
— gwiazdy ponad wioskami, sosny nad jeziorami.

TLUM:

O Matko Łaski Bożej módl się za nami.
Kyrje elejson.

V.

Dwadzieścia lat minęło od pięknej Wielkanocy,
a Wilno dziś obchodzi rocznicę tamtych godzin,
a księżyc romantyczny na swojej srebrnej łodzi
wędruje — krag miedziany pod swą obręczą toczy.

Zostawmy miasto Wilno, niech senni i niech błyska,
klarnety po ulicach rozmową skoczne tony,
pójdziemy tam, gdzie miesiąc przystaje pochylony
i składa srebrną kropkę na róży czarne listki.

Tu cmentarz Rossa milczy, tu miesiąc wykuty w marmurze
a żwir pod stopą pryska, jak rzęsa lekkich powiek.
Nad krzyżem, na gałęzi złocony usiadł słowik
i wołał i zaklinał, by księżyc siadł na wierzbie.

A księżyc ciosną siecią kapliczki dotknął kopuły,
a wtedy słowik plusnął kropkami żalu na dno,
a pod słowikiem krzyże maleńkie, prostopadłe,
pod krzyżem rośnie trawa, pod trawą leży popioły.

Ułani, ulani, malowane dzieci,
sosna nieruchoma jasną korą świeci.
Nieruchoma sosna ma brązowe sęki
dla uśniętej głowy, dla ulańskiej ręki.

Ułani, ulani, malowane dzieci,
drzewo ma korzenie, w górze gwiazda świeci,
a korzenie w ziemi, pnie to są kolumny
na złociste deski dla ulańskiej trumny.

A noc wiosenna piękna, już trawa tu się perli
pośrodku grobów błyszczą ciosaną płytą marmuru,
nie zagra im już trąbka, nie zbudzą do alarmu
wołania rananych ptaków, ni konnej błysk baterji.

Więc sława im i cisza i ciemny liść osiny,
niech leżą takim węńcem dokoła serec Wodza.
Pożary ich ominą. Ostrogi lśnią na nodze
i warta stoi wierna i błyszczą karabiny.

Ułani, ulani, dzieci malowane,
płynie rzeka Wilja, pachnie mokre siano,
cichemi wieczorami gałąz wisi ni sko.
Wilja jest błękitna — trumna jest kołyską

Ułani, ulani, malowane dzieci,
słowik wieczorami młode liście guciee,
z gałęzi na gałązkę, aż zabłyśnie ranek,
zbiera srebrną rosę na śmiertelny wianek.

VI.

Przechodzą szybkie lata, pogasły wojny rdzawe,
popioły już zetlały, na ciemnych wiosek zgłiszczach
powstały nowe domy, — siekiera stawia zręby
i świeci biała belka i błyszczą złota sława,
a praca wyteżona olbrzymie państwo ziszcza.
U dołu plug pracuje, u góry chmury kłęby,
a twarde pokolenie powstaje i urasta,
a dąb zapuszcza korzeń, co roku zmienia liście
i śniegi sypią zimną swe płatki na powiaty.
Pod niebem lazuruwem co roku większe miasta,
pod niebem lazuruwem są krzyże i zagony,
więc chwala polskiej ziemi, niech rosną polskie chaty,
a szczęście pod ich strzechy niech wchodzi jak prorocтво,
im gwiazda niechaj świeci, a ziemia żyzne plony
stokrotne niech oddaje. Co wieczór srebrne dzwony
wołają na modlitwę i zorze mocne gasną,
co wieczór pies zaszczecka, co wieczór dzieci zasną,
a orzeł rozpiął skrzydła i biały w górze czuwa,
a księżyc jego pióra, jak blachy nieb, wykuwa.
Ta ziemia pojezierza jest piękna i wspaniała
i ciężko doświadczona klęskami ludzkiej ręki
— olbrzymie przeszły armje przez pięć tragicznych wieków.
Świeciła polska szabla, huczały ciężkie działa:
na niebie lazuruwem szrapneli białe pęki.
Urosły wonne kwiaty, zerdziały w trumnach gwoźdźnia
więc dzisiaj czas przypomnieć etapy naszej chwały
i ujrzyć dni olbrzymie i wiatry, które wiały.
Jesteśmy w mieście Wilnie, stolicy pięknej ziemi,
kończymy już wędrówkę po placach i ulicach.
Jest wiosna, wieczór gwarny i światło lśni księżycy
i miasto szumi tłumem, z pod ziemi reflektory
rzucają snopy światła na wieże barokowe,
a w górze białe krzyże, jak cud zjawiony nagle
sterują ciemnym niebem trzy białe krzyże — żagle

Aleksander Rymkiewicz

Magdalena Samozwaniec

Priwilegia podeszłego wieku

Gdy komuś się zdarzy, że dostanie edykt licytacyjny i gdy nie już nie zdoła wstrzymać wystawienia jego majątku na licytację, przestaje oczywiście o ów majątek dbać. Siłą rzeczy przestajemy dbać o coś, co zmuszeni jesteśmy w krótkim czasie opuścić i porzucić. Ludzie starzy, u których każdy przybywający rok jest jakgdyby przypomnieniem, że niedługo zmuszeni będą opuścić ten „padół płaczu“, który humorystom dostarcza jednak tyle wesołych tematów, przestają dbać o wiele rzeczy. Zaczynają się opuszczać w ubraniu i w schludności, tracą poczucie wstydu, dobre manjery, o które tak dbali w swej młodości, znikają kompletnie z ich zachowania, zaczynają jeść szkaradnie i t. d. Ponieważ jednak dzisiejsza medycyna dochodzi już do tego, że staruszków można przy odpowiedniej antysklerotycznej diecie i odpowiednim regimie zdrowotnym utrzymać przy życiu do stu lat, więc powinni „zaistnieć“ dla ludzi starszych wieczerne kursa dokształcające, na których staranoby się starszych panów i podeszłego wieku damy odzwyczajając od starczych błędów i złych przyzwyczajęń, które tak psują stosunki między młodymi, a starymi. — Dzieciom mówi się wciąż: „Nie pleć głupstw“, „Nie garb się“, „Nie dłoń w nosie — boś nie prosisz“, „To coś powiedział, tośmy już dziesięć razy słyszeł“, „Pamiętaj gdzieś co położył“, „Oduc się nareszcie gubienia najpotrzebniejszych przedmiotów“ itd... Starszym, ze względu na ich cenne siły, pozwala się na wszystko. Znam jedną matkę rodu, która pół dnia spędza na szukaniu kluczyków. — „Czy nie widział kto moich kluczyków? — Dzieci, szukajcie babci kluczyków!“ — słyszy się z jej ust kilka razy dziennie. Inne znów starsze damy miewają brzydki zwyczaj spóźniania się. Rodzina, na przykład kupiła leżółkę do teatru i zaprosiła do niej „Bacinkę“. Bacinka mimo znanej w rodzinie energii i krzepoty, guzdrze się.

— Mamo, spóźnimy się! — wołają dzieci w panice.

— To idźcie beze mnie...

— Jest już po ósmej! Jak można tak się guzdrzyć?... — A jak można starszym robić uwagi?

Cała rodzina przychodzi do teatru w połowie drugiego aktu. Wszyscy siedzą skwaszeni, tylko Bacinka jest wesoła i pogodna, żadne wyrzuty sumienia nie dręczą jej. Z lenistwa, któremu się całkowicie poddaje, nie chce jej się śledzić akcji, tylko wciąż pyta się: — „A czego on od niej chce właściwie?“ — „A jak myślicie, czy Rena to Irena — czy też Renata?“ — „A dlaczego on na tamtego tak się gniewa?“ — W końcu głośno, tak, że to zwraca

uwagę sąsiadów: — „Wiedzie, że to bardzo głupia sztuka, ja przyznam się nic z tego wszystkiego nie rozumiem.“ Bacinka czuje się osobą czcigodną, oczkiem w głowie kochającej ją rodziny, jak trzyletni bebuś, i z tego tytułu pozwala sobie na wszystko. Według jej mniemania wolno jej spóźniać się i marudzić, i grymasić. Babcia ma jeszcze chwalić Boga, słuch w porządku, ale pozwala sobie na roztargnienie w trakcie, gdy ktoś coś opowiada. Jej utrapione „Co?“ — albo „Co mówisz?“ — nim jeszcze ktoś dokończy zdania, doprowadza rodzinę do rozpacz.

— Bacinka głośno zastraszając — mówi cicho jedna wnuczka do drugiej.

— Wcale nie głośno — odpowiada na to babcia, która usłyszy zawsze to, czego usłyszeć nie powinna — tylko nie chce mi się uważać na to, co tam plecacie.

W każdej zaczej polskiej rodzinie znajduje się zawsze jakiś dziadzio, lub dziadziały stryjek, który ma zwyczaj opowiadania zawsze tych samych historyjek lub anegdotek. Jego lenistwo umysłowe, na które sobie pozwala tak samo, jak na głośne cmokanie przy jedzeniu, przeszkadza mu w przypomnieniu sobie jakiegokolwiek dotychczas nie opowiedzianej nowej dyktoryjki lub przygody. Żyje już siedemdziesiąt lat, więc miałby niejednokrotnie opowiedzenia, ale on woli powtarzać wciąż te same, dobrze napamiętane wyuczone pily. Przerwać mu nie uprzejmem powiedzeniem — „Ależ stryjasku, przecież wszyscy znamy to już napamiętane!“ — byłoby nieaktownością nie do darowania. Rodzina z wymuszonym uśmiechem na ustach musi wysłuchiwać do końca dobrze znane opowiadki. Gdy przy końcu opowiadki, w której wybuchnie zdrowym śmiechem, stryjasek popada w zadumę, z której wyrzyna go znów przypomnienie sobie innej, równie dobrze wszystkim znanej, historyjki.

W jednej rodzinie zdarzył się jednak wypadek, że stary wujcio, który wciąż wszystkich częstował temi samymi opowiadkami, opowiedział raz coś nowego.

— Wyobraźcie sobie — zaczął. — byłem z wizytą u tego starego Ramola Boguckiego, biedak tak się zestarzał, że opowiedział mi, po raz dziesiąty już przeze mnie od niego słyszaną opowiadkę, jak za młodych swoich lat wysypawszy na obrus w domu swojej narzeczonej solniczke, zalał sól czempredziej kieliszkiem czerwonego wina... To niesłychane, jak można się do tego stopnia powtarzać!

— No nareszcie wujaszek opowiedział nam coś nowego! — szepnęły do siebie domowe panienki, zanosząc się od śmiechu.

Magdalena Samozwaniec

Zgorszenie

Ksawery Pruszyński napisał w „IKC“ pełen temperamentu, porywisty jak wiatr wiosenny, artykuł p. t. „Kiedy koniec z Kleopatrami?“ na temat rozpowszechnionej dziś powieści biograficznej, czyli „wie roman-cée“. Pruszyńskiemu niewsmak, że nasz rynek czytelniczy „zala-ny jest zagraniczną wie roman-cée“: dosyć — protestuje — wszystkich Maryj Stuart, Elżbiet, Krystyn i Katarzyn, Henryków, Magellanów, Kolumbów, Heindów, Puszkiniów, Cervantesów, Wiktorów Hugo... Należałoby pomyśleć o polskiej wie roman-cée. Królowa Barbara, Delfina Potocka, Xawera Deybel, Gabryela Zapolska, Słowacki, Mickiewicz i Krasiński, Wy-spiański, emir Rzewuski, Adam Czartoryski, Modrzejewska, ks. Józef Poniatowski — i tam dalej, bez liku mamy postaci historycznych, w sam raz stworzonych na bohaterów „wie roman-cée“. Tymczasem oprócz „Marysienki“ Boya — Żeleńskiego, „Kopernika“ Wasutyńskiego, „Ludwika Śniadeckiego“ Czapskiej i paru innych, dziedzina powieści biograficznej jest u nas nie łamiona. Jakże to przyczyni-ny? Pruszyński szuka ich na gruncie ekonomicznym:

Coś nam się widzi — podeszłemu — że Kleopatry i Magellany dlatego są wydawcom naszym tak mile i cenne, i dlatego tak nas nimi uparcie, do zniechęcenia raczą, że za przekład zagraniczny płacić się mniej, niżby wypadało płacić polskiemu autorowi.

Mnie się zdaje, że nie tylko sprawy materialne stanowią przeszkodę w rozwoju polskiej „wie roman-cée“. Ważniejsze jest zagadnienie dobrych obyczajów, moralności i etyki, na któ-

rych strażą z właściwym społeczeństwu naszemu mohortyzmem stoi opinia publiczna. Jak słusznie Pruszyński zaznaczył, „nowoczesna wie roman-cée powstała z chwilą, gdy do obróbki bohaterów historycznych zabrali się historycy. Wskutek tego książki te bywają w szczególności nieciekawe, ale pisane są z pasją. Wskutek tego nie tryska z nich erudycja, ale czyta się je z zaparciem“. Otóż, pasja i zaparcie (prawdopodobnie tchu) pochodzą stąd, że autorów wie roman-cées interesuje przedewszystkiem życie intymne bohaterów: a więc, czy Krystyna szwedzka miała upodobania lesbijskie; czy Elżbieta angielska była virago; jak się stary Henryk IV kochał w szesnastolatce; jak umierał Heine na paraliż postępowy, który był następstwem grzechów młodości; w jaki sposób staruszek Hugo wydawał co sobota 20 franków na „dobre uczynki“, przez które rozumiał zapomogi, udzielane pokojówkom za podszczyptywanie — itd. itd. Zresztą, wszystkie te „pasjonujące“ szczegóły są absolutnie zgodne z prawdą i nie przynoszą żadnej ujmmy ani talentom ani wielkości bohaterów. Ale wyobraźmy sobie, że polski żywotopisarz romansowy przedstawia królową Barbarę jako renesansową Aspazję; o Krasińskim przytacza słowa Lenartowicza, który się oburzał, że ten onolliwiec, tytułujący swą kochankę siostrą, biega jak pies za każdą spódnica; Wyspiańskiego, podobnie jak Heinego, opisuje, jak umierał na paraliż postępowy — itd. itd. Cóżby to było? Gdzie moralność? Gdzie nasz system kanonizacyjny, który zwykliśmy stosować do bohaterów po śmierci? Widzieliśmy, ile zarzutów spotkało Boya za jego niewinną Marysienkę, doskonale

APARATY KODAK i inne gotówka zł. 11.—
FOTOGRAFICZNE reszta na 12 miesięcy

w firmie H. KOŁYSZ Wilno, Mickiewicza 4.
Tel. 11-29.
Motocykle mod. 1939 VICTORIA STANDARD, PHENIX, ATLAS na raty do 18 mies.

dobrze

CHODZISZ GDY
BERSON
OBCAS NOSISZ



monta, jak chłop przetworzony artystycznie przez każdego innego utalentowanego pisarza, doskonale znającego życie wsi, — jest wielką żywiołową siłą. W upadku i wzlotach, w upodleniu i ofiarności, w zemście i poświęceniu, w miłości i nienawiści — ma on w sobie siłę ziemi, z którą jest tak organicznie zrośnięty. A z drugiej strony ta ziemia wiejska, drzemająca pod białym śniegiem, uśmiecająca się, gdy się zazieleni zboże, rozmazana w szewranu złotych łanów, — jakże jest niepodobna do opancerzonych asfaltu lub kostką kamienną bruków miejskich, — jak jest uciążliwieczona!

Józef Morton napisał dobrą powieść z życia chłopów, — nawet bardzo dobrą. Jako dzieło literackie „Wawrzek syn Wawrzyńca“ odznacza się piękną konstrukcją, zdecydowanym rysunkiem i tą wielką prawdą artystyczną, która zniwala czytelnika nawet mniej wrażliwego na oddziaływanie sztuki. Jako powieść społeczna wyróżnia się „Wawrzek“ z pośród innych powieści gruntowną znajomością przez autora życia wsi i brakiem jakiegokolwiek pozy czy taniej tendencji.

Na podkreślenie zasługuje barwny, jedyny styl autora. Oto, np. dwa

czystą w porównaniu z zagranicznymi Kleopatrami; współczuliśmy Wasutyńskiemu, którego za Kopernika odsądzono od polskości i patriotyzmu, i pochwalamy bez zastrzeżeń wyrok sądu konkursowego „Wiadomości Literackich“, który przyznał Czapskiej nagrodę przedewszystkiem dlatego, że „Ludwika Śniadecka“ opracowana została — jak orzekło jury — „ze smakiem artystycznym, bez wscibstwa i ryzykownych niedyskretyj, z załagodzeniem zbyt ostrych konturów i z wystrzeganiem się niebezpiecznych fluktów t. zw. wie roman-cée“. C'est le mot: — niebezpieczne flukta. Pocóż nam Pruszyński radzi muszczać się na nie? Poco znieprawiać charakter narodowy? A jeśli już konieczne rozchodzi się o pasję, której niekiedy i najporządniejszy człowiek potrzebuje (bo natura ludzka jest ulonna), wy-starcza nam, chwalić Boga, Wiech i Kamil Norden.

Opieka nad sztuką

W związku z festiwalem muzyki współczesnej w Warszawie, p. Ludwika Ciechanowiczka ogłasza w „Kronice Polski“ wywiad z Michałem Kondrackim, „wybitnym“ — jak go określa — „przedstawicielem polskiej muzyki współczesnej“. Na końcu wywiadu pada pytanie: „Z czego żyją ci księżucowi ludzie — polscy muzycy?“ Oto odpowiedź Kondrackiego:

„Dla nas samych to zagadka. Żyje się przeważnie od zamówienia do zamówienia. Czasem zaproszą do radia, to znów kapnie zamówienie do filmu, a potem znowu długo, długo nic. Kompozytor ma twórczy orzech do zgryzienia, niż poeta i malarz. Nieraz latami całymi opracowuje partyturę. Potrzebuje wiele czasu, spokoju i przyjaznej atmosfery. Właściwie trzebaby rozłożyć nad temi ptakami niebieskimi jakiś karatele, jakiś życzliwy protektorat... Tak — ale gdy państwo zamienia się w dobra ciocię, to bardzo przedkłada ciocię przeobrażać się w straszne dziażdunia. Raczej przydałoby się prywatki mecenasi, jak za dawnych czasów.

W powyższym wyrażeniu Kondrackiego zwraca uwagę za-

równo skarga na niepewny los kompozytora, jak i pogląd na rolę państwa jako opiekuna muzyki — scilicet sztuki. Co się tyczy losu kompozytora, rzecz prosta, że ukladacze modnych dancingowych melodij, kompilatorskich i niewymagających trudu, mogą dorobić się nawet limuzyny. Ale twórca, który musi długo i ciężko pracować nad „Harnasiami“ dajmy na to, nie może — a w każdym razie nie powinien — rozpraszać się na lambeth - walki dla chleba. Powinien mieć co innego: pewność, że swoją partyturę będzie mógł sprzedać wydawcy za taką sumę, która mu pozwoli na rok czy dwa spokojnej pracy. Bo ani przygodne audycje radiowe, — podlegające cenzurze i wdzim się różnych referentów, ani kompozycje do filmów, schlebających u nas wciąż jeszcze niższym gustom publiczności, nie tylko nie zabezpieczają materialnie kompozytora, ale, co gorsza, mogą wyłuszczyć linję jego twórczości. Cóż pozostaje? „Tezy kulturalne“ ozonu, „ośrodki dyspozycyjne“ i „izby kultury“? Ale rzetelny i ceniący swą twórczą niezależność kompozytor lęka się, jak widzi, opieki straszniejszego dziażdunia. By się jej poddać, trzeba być dyrektorem Szpitalskim, który, zamiast komponować partytury, pisywał sążniste apologie ośrodków dyspozycyjnych i dowodził, że dzięki nim cena podręcznika muzycznego spadnie z siedmiu złotych do pięciu. Rzecz jednak nie w tem, by ceny za podręczniki spadły, i nie w tem, by zaprzestano komponować lambeth - walki; i nie w tem, by znieść kiepskie audycje radiowe; i nie w tem, by Szpitalscy nie pisowali żarliwych artykułów; i nie w tem, by Hulewiczom zakazać propagandy kulturalnej: wszystko to może pozostać na swoim miejscu. Rzecz w tem, by — gdy np. dochodzi do „Harnasiów“, nie czekać aż wysiawi ich Paryż i aż powrócą do Polski ze stemplem zagranicznym. Wystawiać ich u kraju, płacić ile trzeba kompozytorowi i czekać, aż zagranica będzie o nich prosić. Ale jak to osiągnąć? Oroszem, możnaby nawet zapomocą ośrodków dyspozycyjnych, pod warunkiem, że dysponować nimi będą ludzie „nieodni i majacy czystą serca wolę“. Czy to możliwe?

WYBZ.

EX LIBRIS

KWIECIEŃ — IV — 1939 r.

JÓZEF MORTON. Wawrzek syn Wawrzyńca. Powieść. Wyd. „Rój“. Wiesz obecnie jest w modzie. Nie dziwne: miasta, a ściślej — mieszkane miast są słabi, poróżnieni, nie zdecydowani, skłócenii; — to też tylko na wsi należy szukać wielkich zasobów niewyzyskanej jeszcze olbrzymiej energii narodowej. Wiesz, bezpośrednio i nierozdzielnie związane z ziemią, sama jest glebą narodową i kulturalną, która domaga się należytej uprawy, aby była płodna i mocna. Nie też dziwne, że politycy, ekonomiści, kierownicy różnych partij politycznych, przemysłowcy i kupcy spoglądają na wieś z nadzieją, uwagając na wieś w wyciekach kalkulacji i planach. Niedziw też, że i sztuka, a przedewszystkiem literatura wybitnie się interesują wsią.

Stosunek literatów do wsi jest bardzo nierówny, zależnie od indywidualności i światopoglądu autora, ale da-

chodzi tylko o nagromadzenie niezwykłych zdarzeń, aby móc zadziwić znużonych mieszczuchów). 2. — wieś, jako potęga, przedewszystkiem... seksualna. (Znow coś dla mieszczuchów!). 3. — wieś, jako rezerwa przyszłych „mścicieli“ z pod czerwonej, a zarazem ciemnej gwiazdy, 4. — wieś „państwowotwórcza“, 5. — wieś nędzna, zbierająca, konająca z głodu i wołająca o litość. (Mieszczuch powinien się wzruszyć!).

Są inne jeszcze sposoby podejścia do zagadnienia wsi, ale w większości wypadków autorzy powieści na tle życia wiejskiego nie wykazują nawet znajomości... życia wiejskiego!... Niektóre powieści napewno były pisane przez ludzi, którzy nie odróżniają pszenicy od owsa!...

Józef Morton nie należy do tych pisarzy! Co ujmuję w jego powieściach, — to właśnie gruntowną znajomość wsi i jej życia. Coprawda w pierwszej swej powieści p. t. „Spowiedź“ spłacał autor dawne konwansom literackim, wprowadzając menty melodramatyczne w styl epe-

rowym, ale to wynikało tylko z niedostatecznego jeszcze wyrobienia pisarskiego: „Spowiedź“ była debiutem literackim Mortona.

Nowa powieść — „Wawrzek syn Wawrzyńca“ jest dziełem literackim dojrzałym i pięknym. Ta powieść o wsi jest — „wsiowa“, a pachnie świeżo zoraną glebią!... Bohaterem jest Wawrzek, stary chłop, głęboko wrośnięty w ziemię, — stanowiący z ziemią nierozdzielalną całość. Autor nie idealizuje swego bohatera, nie robi z niego ani śpiżowego posagu, ani też postaci demonicznej, — wydobywa natomiast wszystkie zasadnicze cechy charakteru — bujnego, nieokielzanego, żywiołowego — i w ten sposób stwarza postać syntetyczną, tak wyrazistą i artystycznie prawdziwą, że zasługuje na postawienie obok bohaterów Reymonta.

Treścią powieści jest walka o ziemię; treścią życia bohaterów powieści jest posiadanie ziemi; wskutek tego wszystkie przeżycia chłopów Mortona są zewnętrznie blache. (Mieszczuch gotów jest złokształcić walkę o kawałek gruntu i pewną niewolę chłopca, uznającego nad sobą dyktaturę ziemi), a jednocześnie olbrzymie, bo wkraczają w dziedzinę metafizyki. Chłop Mortona, jak chłop Rey-

monta, jak chłop przetworzony artystycznie przez każdego innego utalentowanego pisarza, doskonale znającego życie wsi, — jest wielką żywiołową siłą. W upadku i wzlotach, w upodleniu i ofiarności, w zemście i poświęceniu, w miłości i nienawiści — ma on w sobie siłę ziemi, z którą jest tak organicznie zrośnięty. A z drugiej strony ta ziemia wiejska, drzemająca pod białym śniegiem, uśmiecająca się, gdy się zazieleni zboże, rozmazana w szewranu złotych łanów, — jakże jest niepodobna do opancerzonych asfaltu lub kostką kamienną bruków miejskich, — jak jest uciążliwieczona!

Józef Morton napisał dobrą powieść z życia chłopów, — nawet bardzo dobrą. Jako dzieło literackie „Wawrzek syn Wawrzyńca“ odznacza się piękną konstrukcją, zdecydowanym rysunkiem i tą wielką prawdą artystyczną, która zniwala czytelnika nawet mniej wrażliwego na oddziaływanie sztuki. Jako powieść społeczna wyróżnia się „Wawrzek“ z pośród innych powieści gruntowną znajomością przez autora życia wsi i brakiem jakiegokolwiek pozy czy taniej tendencji.

Na podkreślenie zasługuje barwny, jedyny styl autora. Oto, np. dwa

opisy wiatru na wsi:

Nad niektórymi kominami chwieją się lekkie smugi dymu, w powietrzu sięgają deszcz... brrr... Jesień!... Czasem skroć owej siłpiny zerwie się porywisty wiatr, niby parob spędzony z łózka przez gospodarza, strącając gwałtownie z drzewa zapomniany liść, zakręci nim w wściebnej pijackiej, radości i trzępnie wrzeszcze w okna czyjeś chatki. Ale nieszczęśliwy znów się uklada do snu, przysypnawszy do zezernięcia i oświeżonych drzewisk... (str. 68).

Zerwał się mały wietrzyk od północy. Przebiegł figlarnie pomiędzy chatami i chatynkami, poigrał z gałkami, poniekąd drzew, nie obciążonych żadnym owocem, dmuchnął między drzewa nogi, chcąc je sobą widocznie ochłodzić, zachwierał jeszcze przydrzwiałą trochę chorągiewką na wieży kościelnej — i z iście so-wiżralskim łobuzerstwem pognął aż pod las...

Ale przedtem, że to nie chciał, by rozsądzone go o zbrojstwo, zażądał ostrym świszczącym głosem, ażeby wszystkie bez wyjątku jabłonie i śliwy zahulały z nim ognistego oberka. A dopiero, kiedy to,

jak zwykle już niemłode drzewiny, w dodatku owocujące, potrzaskujące z oburzeniem koronami od-mówiły mu, jako że niewolno im się jeszcze ruszać przez swoją ciężarnosc, rozpoczął wściekły tan!

Co największe drzewa chwycił za czuby, gwałcił i tak zajądł trząsł, że owoce trzaskają na murawę, jak ulegalki. Jeżeli zaś trafiał na jakąś gałąź, która wszelkimi siłami stawiała mu opór, chwycił ją brutalnie w pól, jak zbior — i trząsł! Odłaził i walił na ziemię!... (str. 218).

W Józefie Mortonie literatura polska zyskuje ciekawą siłę twórczą. Młody autor rozpoczyna działalność literacką bardzo pięknie; to też czytelnicy, spragnieni dobrej lektury, muszą zwrócić uwagę na jego utwory.

WŁADYSŁAW DUNAROWSKI. Ludzie zspod miedzy. Wyd. „Rój“. Również powieść o wsi. Powieść dobra, ale owiana nietylko pesymizmem, lecz prawdziwą beznadziejnością. Dunarowski przedewszystkiem jest społecznikiem. (w dobrym znaczeniu tego słowa), oświecił dopiero artystą. Wskutek tego dąży on do jasnego zarysowania pewnych problemów i choć robi to bardzo umiejętnie, z umiarem i wyczuciem granic, których

Wojna już trwa

tak twierdzą generałowie francuscy

Czy można uniknąć wojny? Jakie są szanse zachowania pokoju?

Prasa francuska i nie tylko francuska wciąż walczy o pytanie, wysuwa rozmaite przypuszczenia, przytacza przykłady z niezbyt odległej epoki historycznej, omawia możliwości i zależności od nastrojów wyciąga najprzeróżniejsze wnioski. Są to jednak wszystko opinie cywilów. Cóż mówią autorzy wojny? Jak one oceniają szanse pokoju lub wojny? W szeregu poważnych pism francuskich („Journal”, „L'Ordre”, „Journal des Debats”, „L'Epoque”) ukazały się niemal jednocześnie artykuły znanych pisarzy wojskowych, którzy z zastanawiającą jedynomyślnością stwierdzają, że pytanie czy Europie grozi wojna jest nonsensem, wojna bowiem już się toczy. Jeśli zwykli śmiertelnicy tego nie widzą, jeśli chodzimy i wciąż zgadujemy: „będzie czy nie będzie”, to tylko dlatego, że wojna przybrała nową nieznaną w dziejach sztuki wojennej formę. Szeroki ogół społeczeństwa myśli wciąż przestarzałymi kategoriami i żyje w świecie pojęć, które dawno należy złożyć do lamusa.

Gen. Duval pisze na łamach „Journal des Debats”:

Jeśli termin „wojna” określa taką formę polityki, która charakteryzuje zastosowanie siły narówni z innymi zwykłymi środkami oddziaływania, to nikt może zaprzeczyć, że Niemcy znajdują się na stopie wojennej od dnia 7 marca 1936 r.

t.j. od daty, kiedy niemieckie siły zbrojne zajęły strefę nadreńską, znajdującą się poza sferą wpływów niemieckich władz państwowych.

W tem, że ludzie nie chcą tego zrozumieć, jest jakiś dziwnie niepojęty opór. Jak można zaprzeczać odczucia: kiedy wybuchła wojna, kiedy wojna już dawno się rozpoczęła. Wojna trwa już czwarty rok, ale toczy się ona w formie ukrytej.

W dalszych wywodach gen. Duval uprzedza ewentualną repikę. Ktoś powie, że ma tu miejsce gra słów, że wojna trwa wówczas, gdy istnieje front i strzela artyleria. Podobne zastrzeżenie jest zdaniem gen. Duvala bezpodstawne. Generał powołuje się na analogię pomiędzy stanem obecnym a sytuacją w latach 1914 — 1918, t.j. w okresie, którego „wojenny charakter” nie budzi chyba najmniejszej wątpliwości.

Wówczas były również dłuższe okresy na niektórych odcinkach frontu, kiedy sytuacja mało się różniła od obecnej. Panował spokój. Nieprzyjaciół operował gdzieś indziej i tylko z komunikatów sztabu dowidywano się o jego działalności. Na podstawie tych doniesień starano się odgadnąć jego dalsze zamierzenia i plany. Dlatego zrobił to i to, dlaczego zaatakował i zajął taki lub inny punkt. Ale nikt nie wątpił, że równocześnie toczy się przygotowania do decydującego uderzenia i każdy z trwogą starał się odgadnąć, co przyniesie najbliższy tydzień lub dzień.

Obecnie państwa „osi” operują w Europie Środkowej i na Bałkanach. W Europie zachodniej panuje zacięcie. Okupacja Albanii jest w pewnym stopniu wskazówką przygotowywanego ruchu Niemiec na wschód Europy. Sytuacja obecna jednak jest inna niż w okresie 1914 — 1917. Wówczas Niemcy operując na

dwóch frontach miały na wschodzie Rosję. Obecnie przeciwstawia się im mogą tylko dwa państwa: Polska i Rumunia.

Polska posiada doskonałą armię, jedną z najlepszych w Europie, Rumunia pod kierownictwem króla Karola zrobiła olbrzymi krok naprzód, ale brakuje jej przemysłu wojennego, który mógłby zaspokoić potrzeby wojenne. Zdaniem gen. Duvala pozycja we wschodniej Europie jest teraz słabsza niż była w roku 1914, bo niema imperium rosyjskiego z jego niewyczerpanymi zasobami.

Opinie gen. Duvala całkowicie podziela sprawozdawcy wojskowi innych pism. Gen. Tillaux (w „L'Ordre”), gen. Duffure (w „L'Epoque”) stan obecny nazywa „la guerre blanche” — co można przetłumaczyć jako „wojna ślepa”, tak jak używane są „ślepe” pociski na manewrach i ćwiczeniach wojskowych. Głównym elementem tego typu wojny jest zaskoczenie i napaść nieoczekiwana. Szczegółowa analiza organizacji sił zbrojnych Niemiec i Włoch zdaniem generała potwierdza przypuszczenie, że racjonalność obu obratów tego rodzaju taktykę.

Szanse francuskiego nalotu na Rzym

Z drukowanej przed kilku dniami korespondencji p. Lup. czytelnicy dowiedzieli się o przebiegu mobilizacji francuskiej na Riwierze. W związku z tem warto przytoczyć interesujące rozważania prasy francuskiej na temat ewentualnych działań wojennych na tym odcinku w wypadku konfliktu francusko — włoskie.

W pierwszym momencie wybuchu wojny najważniejszą rolę odegra Korsyka jako morska i powietrzna baza sił francuskich. Ojczyzna Napoleona spełnia bowiem rolę forpoczty francuskiej w zatoce Genueńskiej. Odległa o 250 km. od Tulonu Korsyka stanowi główny węzeł obrony całego śródziemnomorskiego wybrzeża Francji i jest równocześnie punktem wypadowym dla blokady podwodnej z chodniego wybrzeża półwyspu Apenińskiego. Odległość od Astrelto, francuskiej bazy powietrznej na Korsyce w linii prostej wynosi do Neapolu 480 km., Rzymu 320 km., Livorno — 235 km., Speccy — 260 km., Mediolanu 410, Genui — 275 km., Turynu — 370 km. Jeśli wziąć pod uwagę zasięg działania samolotów wywiadowczych wynosi 2000 km., myśliwskich 600 km., bombowców 1550 km. i ze szybkość lotu tych jednostek od

powiednio wynosi 300, 400, 250 km., jest rzeczą jasną, że wszystkie ważne ośrodki włoskie znajdują się w bezpośrednim zasięgu działania bazy korsykańskiej. Obrona przeciwko atakom powietrznym jest nadzwyczaj utrudniona wobec braku pośrednich punktów oporu, które stanowiłyby przeszkodę dla nalotów. Zgoda inaczej natomiast przedstawia się sytuacja gdy chodzi o atak powietrzny wybrzeża francuskiego, a w szczególności Tulonu, stanowiącego główny punkt oporu. Korsykańska baza powietrzna i korsykańskie fortyfikacje stanowią tutaj pośrednią barierę oporu, która zahamuje pierwszy impet ataku.

Gdyby na przykład powietrzna baza na Korsyce wspólnie z eskadrami wybrzeża otrzymała rozkaz zaatakowania Rzymu, na stolice Włoch rzucono by wówczas 500.000 kg. materiału wybuchowego. Wystarczy aby z tej liczby trafiło tylko 5 procent t.j. 25.000 kg., a skutki będą okropne. Czy Rzym może odbić podobny nalot?

Atak niewątpliwie odbędzie się w nocy, jest rzeczą mało prawdopodobną aby włoskie bazy powietrzne na Sardynii jako znajdujące się na stronie zdążyły wczas zaalarmować Rzym i skutecznie przeciwdziałać nalotowi. Płan bombowców wynosi 8000 m., samolotów myśliwskich 10.000 m. Na tej wysokości samoloty są niewidoczne, ani reflektory, ani artyleria nie jest dla nich zbyt groźna, jedynie aparaty podsłuchowe będą mogły zarejestrować zbliżanie się nieprzyjaciela.

Jeśli nawet przyjmiemy, że posterunki ochronne zauważą nalot, to mało jest danych na to, aby mogły one skutecznie przeciwdziałać, a to dlatego, że atakujące eskadry rzucą lampy na spadkach o sile miliona świec, aby utworzyć zasłonę świetlną ponad którą przeleciałyby samoloty bombardujące. Doświadczenia wykazały, że zasłona świetlna o takiej sile jest absolutnie niemożliwa do zniesienia dla oczu i jeśli nawet będzie prowadzony ostrzał, to skuteczność jego jest minimalna. Te okoliczności pozwalają przypuszczać, że ewentualny atak francuskich samolotów na Rzym ma duże szanse powodzenia, odwrotnie, atak włoski na Marsylię i Tulon jest znacznie utrudniony, ponieważ Korsyka stanowi barierę pośrednią, która zahamuje impet uderzenia i pierwsza przystanie walki, umożliwiając zorganizowanie kontrataku z innych baz wybrzeża.

W Warszawie „SŁOWO”

jest w dniu powszednim w sprzedaży w kioskach po południu od godz. 2 m. 30, a

w Niedzielę od rana.

Prosimy o zwracanie się z wszelkimi reklamacjami do naszego Warszawskiego Oddziału

Hoża 8 m. 2. — Tel. 9-08-40.

PLASZCZE DESZCZOWE PANORA i RAINSTER



Z MATERIAŁÓW SPÓŁKI AKCYJNEJ WOLA W WARSZAWIE

ORYGINALNE JEDYNIÉ Z WSZYSTKIMI ZNAKAMI

TRAMINA DESZCZOPORONA **Panora** TRAMINA DESZCZOPORONA **Rainster**

Tajemnice Pałacu Elizejskiego

Nie będzie tu mowa o jakichś duchach, czy legendach pałacowych, ale o tem wszystkim, co się kryje przed oczami przechodniów za wspaniałą fasadą pałacu elizejskiego.

Ogólna powierzchnia pałacu łącznie z parkiem wynosi 30.000 metrów kwadr. Do dyspozycji prywatnej prezydenta Francji oddano jednak niewiele więcej, niż 660 metrów kw., w tem kawałek ogrodu. Apartamenty prywatne prezydenta znajdują się na pierwszym piętrze i obejmują cztery sypialnie, salon, gabinet — bibliotekę, dużą łazienkę i salę natryskową. Na tem samem piętrze znajdują się również salony reprezentacyjne, a za nimi na samym końcu prywatna jadalnia prezydenta, który musi przejść przed długą auxiladą pokoi, zanim może się zabrać do spożywania posiłków w otoczeniu najbliższej rodziny, najwyżej 20 osób.

Aż do wyboru Poincaré, pałac Elizejski był pozbawiony najmniejszego komfortu i nowoczesnych urządzeń. Palono drzewem i dopiero za kadencji Poincarégo, wprowadzono centralne ogrzewanie i wszelkie urządzenia sanitarne, jak łazienki, natryski i t.p. Na drugiem piętrze pałacu znajdują się apartamenty generalnego sekretarza, oraz sale specjalne np. słynna białozłota Napoleona III.

W podziemiach pałacu znajdują się kuchnie. Ogromne, dziś już nieużywane, z olbrzymimi piecami, z rożnami, na których można upiec całego wołu.

Niektóre z tych kuchni przeobrażono nowoczesnie przez zaopatrzenie ich w instalacje gazowe i elektryczne. W praktyce używa się maleńkiej kuchenki, w której się gotuje codziennie obiady dla prezydenta i jego rodziny oraz z okazji przyjęć, nie większych niż na 50 osób. Trzy lub cztery razy do roku podczas wielkich przyjęć obiady gotują na mieście pod kierunkiem jakiegoś świetnego kucharza, a kuchnie pałacowe służą tylko jako „wykończalnie” tych arcydzieł kulinarnych.

A JEDNAK ISTNIEJE LEGENDA

Bez legendy nie może istnieć żaden pałac. Kursuje oto plotka, że korytarz podziemny, łączący pa-

łac Elizejski z małym donikiem, położonym na sąsiedniej ulicy, gdzie głowa państwa mogłaby się schronić w razie niebezpieczeństwa. W parku pałacowym znajdują się jeszcze drzewa stuletnie, które, również według legendy, kazał zasadzić w 1670 roku Colbert. Pomimo usilnych starań pomologów, drzewa te jedne po drugich zamierają.

PERSONEL PALACOWY

Personel pałacu elizejskiego wynosi ponad 100 osób. Przedewszystkiem są to członkowie domu cywilnego i wojskowego prezydenta, następnie służba bezpieczeństwa i administracja pałacowa z całym oddziałem lokaj i kamerdynerów. Strona zachodnia pałacu jest przeznaczona na garaże. Kiedyś były tu wozownie. Pierwszy prezydent Francji, który zaczął używać samochodu i zlikwidował prawie całą stajnię, zatrzymując jedynie zaprzęg karetowy był Fallières.

PRZYJĘCIA

Normalnie dwa razy w roku są wydawane w pałacu wielkie przyjęcia na 150 — 160 osób. Jedno „dyplomatyczne”, drugie „parlamentarne” dla dostojników francuskich. Wieczorem wydawany bywa wielki bal na trzy tysiące do trzech tys. 500 osób zaproszonych.

Z okazji święta narodowego, 14 lipca prezydent podejmuje śniadanie oficerów linowych i marynarki. Wydawane są również rozmaite garden — party, oraz przyjęcia z okazji przyjazdu zagranicznych władców, prezydentów lub monarchów.

Tylko spowodu takich nadspodziewanych okazji prezydent otrzymuje specjalne kredyty, na wszystkie inne uroczystości prezydent Francji musi czerpać ze swej listy cywilnej, owych 3 milionów franków. Zostaje mu więc rocznie „na czysto” jakieś 900.000 franków i to tylko jeden prezydent Francji porobił oszczędności, inni nie wzbogacili się, odwrotnie, zdarzyło się, że prezydent Poincaré, który był człowiekiem zasobnym na początku swej kadencji, po siedmiu latach opuścił pałac Elizejski ubogim. (a)

Edka angielskiej wizyty Lebruna

Sposób, w który prezydent Lebrun wypowiedział swą mowę podczas uroczystości w hall'u Westminsteru, wielce się spodobał Anglikom.

Wygłosił on ją bez patetycznych gestów i nie podnosząc głosu, lecz tak wyraźnie, iż każde jego słowo słyszeli wszyscy obecni, mimo ogromu sali.

Na uroczystości tę hall przyozdobiono meblami francuskimi z XVII stulecia.

Dostarczył je w tym celu sir Philip Sassoon. („cejet")

Nieznany obraz Rubensa

W muzeum im. Puszkina w Moskwie wykryto nieopisanie nieznanego obraz Rubensa.

Odkrycia tego dokonano całkiem przypadkowo. Mianowicie, muzeum Puszkinskie nabyło przed niedawnym pewien obraz, podlega niemieckiemu malarzowi.

Pomocniczym obrazem znajdował się w bardzo złym i zniszczonym stanie, poddano go restauracji, a w trakcie zabiegów konserwatorskich wykryto podpis Rubensa.

Wówczas obraz pomalowano do doładowanego zbadania ekspertem, a od ponad wszelką wątpliwość stwierdzili, iż jest to istotnie obraz podlega tego znakomitego malarza.

Przedstawia on portret „Damy z wachlarzem”, kunsztownej roboty i stanowi cenny przyczynek do twórczości artysty. („cejet")

Milijony Krügera

Miko kto pamięta wojnę Barów. A mił zapewne tego szczegółu, że ówczesny Prezydent Krüger ukrył olbrzymią sumę w złocie, którą nie udało się odnaleźć.

Ostatnio sprawa ta znów nabiera rozgłosu. Oto mieszkający w Kapstadt bracia de Vett twierdzą, że stary ich sluga, twierdząc, niejakiego Wilhelma był pomocny przy ukrywaniu skarbow, co miało dokonać generałowie Cronier i de Vett — odcisnęli obecnych poszukiwaczy. Bracia de Vett przystąpili do poszukiwań i twierdzą, że walczyli niezwykle jawnie i stanowczych wskazówek Williama, skarby Krügera odnajdą napewno. (a)

Hemoroidy

sa przyczyną niegospodarności i 1. p. Należy usunąć z organizmu nieczystości. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol „Goedeker

DO NABYCIA W APTEKACH 12 czopeków zł. 5.- 6 czopek zł. 3.-

Śmierć słynnego gangstera

Polega Stanów Zjednoczonych za wszelką cenę starała się ostatnio uniemożliwić niebezpiecznego gangstera nowojorskiego, nazwiskiem Diakon, znanego zresztą pod pseudonimem Benny — Wilk. — W ciągu ostatnich miesięcy Benny i jego żona — również nieprzebiegła przestępczyni — Estella, byli ciągle obserwowani przez policję, jednak udawano się im mylić prześladowców. Ostatnio młody mecenuszowiec roztali się i to stało się ich zagubą. — Benny Wilk poznał słynnego dzielnego, i zapalał do niej gorącym afektem. Nie wiedział, niestety, że była ona agentką policji. Pewnego wieczoru umówił się z nią na kolację w wytwornej restauracji. W chwili, gdy płacił rachunek, uroczą towarzyszkę podniosła wołkę. Był to umówiony sygnał. Dwudziestu „człowieków” otoczyło bandytę i nim zdążył wyjąć broni, został formalnie rozstrzelany.

Ciekawe, że w kiezem gangstera, nazywanego „Sonety” Shakespeare'a i parę jego wspaniałych poetyckich rękopisów.

Widmo minionej i przyszłej wielkiej wojny

Literatura wojskowa ostatnich lat kilku przyniosła nam parę obszernych dzieł największych autorzy wojennych i szereg krótszych studiów, w których ich autorzy kreślą horyzonty o przypuszczalnych formach przyszłej, a zbliżającej się do nas obecnie szybkiemi krokami nowej wielkiej wojny.

Na formy wojny wywierają decydujący wpływ następujące czynniki: 1. podkład polityczny i cele wojny stron obu, 2. doktryny, z jakimi ścierające się wojska wyruszyły na pola bitew, 3. teren wojny i nasilenie przestrzeni wojskami, oraz 4. poziom techniki i przygotowanie obu stron do wojny.

W finisze czynnika pierwszego wgłębiać się nie będziemy — to dziedzina polityki. Z wojskowego stanowiska zauważę jedynie, że ogromnem ułatwieniem zadań strategii jest jasne wytknięcie przez politykę celów wojny oraz stworzenie przez nią dogodnych warunków działania — tak w zakresie stosunków wewnętrznych w kraju, jak i wyrażonej atmosfery zewnętrznej.

Doktryna. Poza ogólnymi, a niewzruszalnymi zasadami prowadzenia wojny, opartymi na klasycznych wzorach napoleońskich, przemowny wpływ na kształtowanie się doktryny wojennej każdego czasu wywierają doświadczenia ostatnie. — Wojny ostatnich lat dwudziestu, chociaż niektóre z nich, jak n. p. poisko — bolszewicka, miały doniosłe znaczenie dla historii, nie dają jednak — poza nielicznymi fragmentami — materiału dla studiów i rozwoju myśli wojskowej. Niewyczerpaną skarbnicą doświadczeń i nauk — nowoczesnych wzorów dla prowadzenia operacji, wskazań właściwego użycia różnych rodzajów broni, pracy sztabów i t. p. — jest dla nas nadal wielka wojna.

W literaturze wojskowej znajdujemy dość często ostre krytyki wielkiej wojny za jej polityczny przez dłuższy czas charakter. W świetle jednak rzeczowej i bezstronnej analizy krytyki te nie wydają się być dostatecznie usprawiedliwione. Po pierwsze nikt wojny politycznej nie chciał. Złożyły się na to liczne warunki, w wielu wypadkach od wódzów tej wojny niezależne. Rozumiejący ogrom spowolnienia na nich odpowiedzialności, a nie mając dostatecznych w ręku atutów, nie mogli oni iść na zbyt ryzykowne posunięcia, i uciekali się do obrony na pozycjach umocnionych, jako do silniejszej, choć nie dającej rozstrzygnięcia formy walki.

Sztabom „wyruszającym” w 1914 r. na pola bitew wojsk nie obce było zdanie Napoleona: „Jest aksjomatem sztuki wojennej, że ten, kto zostaje w umocnieniach, zostaje zwyciężony. Doświadczenie i teoria są co do tego zgodne”. — Wojska, nie wyłączając nawet austriackiego, najgorszego, były nastawione na wojnę ruchową i owiane duchem walki zaczepnej. W wojsku francuskim, rzucone na dwa lata przed wojną hasła pik. de Grand-maison — „w ofensywie brak rozsądku jest najlepszym ubezpieczeniem” i t. p. — trafiwszy na zapalny grunt, stworzyły istną psychozę ślepego nastawienia zaczepnego. Nawet takie talenty i autorytety jak Foch i Lanrezac nie zdołali wprowadzić na czas koniecznej korekty w tem nastawieniu, właśnie na punkcie rozsądku. — Nastawienie to oparowane w wojsku francuskim dziedziczy taktyki, nakazuje ataki czołowe — bardzo rycerskie, ale nie zalecane przez zasady sztuki wojennej, — wkrada się do planów operacyjnych wojny.

Teraz rzucmy okiem na konsekwencje wielkiej wojny. Zgwałcenie przez Niemcy neutralności Belgii i przez

nią na skrzydło wojsk francuskich. Wojska angielskie lądują w portach Francji. Niestychanie krwawa i niepomysłna dla Francuzów bitwa graniczna i odwrót strategiczny nad Marne. VI armia francuska oskrzydla front wojsk niemieckich. Bitwa nad Marną. Niemcy pobici cofają się całym frontem. Entuzjazm we Francji. Lecz brak sił do wyzyskania zwycięstwa. Rozpaczliwy „wyścig do morza” i — oba wojska wyczerpane z sił zastępują w bezruchu, zakopując się w ziemię. — Wschód. — Wojska rosyjskie odnoszą szereg zwycięstw nad Austriakami. Lecz... Tannenberg, potem klęska i armii rosyjskiej. Z dalekich krainców państwa napływa na front reszta sił rosyjskich. Niemcy odpierają od Warszawy. Początek „gigantycznego nastupienia”. Niemcy przeprowadzają manewr oskrzydłujący. Bitwa pod Łodzią. Szala zwycięstwa drga nerwowo, obie strony przechodzą kolejno najdramatyczniejsze chwile. Niemcy z wielkimi stratami wycofują się, lecz i „gigantyczne” nastupienie — jest załamane. Obie strony poszarpane, zmęczone — zakopują się na zimę w ziemię. — Na wszystkich frontach czuje się brak amunicji.

Rok 15. — Zachód. — Wojna pozycyjna, rozpaczliwa wzajemna szarpanina. Chwilowy brak sił, środków i koncepcji na zerwanie frontów stałych. Nie naruszają równowagi zastosowane przez Niemców na polu walki gazy trujące. — Wschód. — Awantura karpacka. Gorlice. Rozbite armie rosyjskie, przy kolosalnym braku amunicji cofają się o setki kilometrów. — Na południu — złamanie bohaterskiej Serbji.

Rok 16. — Verdun. Z niesłychaną energią i przy fantastycznym nagromadzeniu środków prowadzona przez Niemców ofensywa ma na celu złamanie ducha francuskiej piechoty, lecz wywołuje skutek wręcz odwrotny. „Ils ne passeront pas”, lecz przez okopy francuskie i Verdun się broni. Miljonowe straty w szeregach, niezliczone przykłady bohaterstwa! — 31 maja. Morze Północne. Niby wybuchy najpotężniejszych wulkanów stoją przez chwilę służy ognia z tradycyjnych niemieckimi salwami „Indefatigable” i „Queen Mary”. Lecz po chwili... ówczyste horyzontu bliższy już ciąga wstęga ognia salw „Grand Fleet”. Flota „pełnego morza” Niemiec nie wytrzymuje próby sił, wycofuje się w zapadającym zmroku z walki i pod osłoną nocy przemija się do swych portów, by nie ponowić już do końca wojny próby stoczenia bitwy. — Bitwa na polach Szampanji. Potem bitwa nad Sommą. — A nad frontem przez cały czas bohaterskie walki patroli lotniczych. — Wschód. — Też ciąga linia okopów — napęczniały nowymi siłami front. Ofensywa brusiłowska, nowa klęska Austriaków pod Łuckiem. — Wreszcie pogrom Rumunji.

Rok 17. — Uwaga na wschód. — Rewolucja w Rosji. Rozkład w armiach. Beznadziejna ofensywa Kiereńskiego. Wreszcie zaszczerpiony przez Niemców bakcyl powala Rosję — rewolucja socjalna. — Zachód. — Niefortunna ofensywa Nivelle'a. Dramatyczne chwile w armiach francuskich. Nowy dowódca — Petain — Nowe powodzenia wojsk francuskich i powrót ducha. — Młode wojska angielskie zdają chlubnie egzamin w II bitwie Flandrii. Pod Cambrai wkracza ostatecznie na pola bitew kruszący mur pozycji niemieckich nowa broń — czołgi angielskie. A nad tem piekłem na ziemi ciągle bohaterskie walki patroli lotniczych. — Południe — Caporetto. Osiem tysięcy francuskich żołnierzy — loski ratować się na łódzkiej radowej — Na morzach bezwzględna walka Niemiec łodziami podwodnymi. Tysiące bezbronnych statków idzie na dno. Stany Zjednoczone Ameryki stają w szeregach Koali-

cji. — Wreszcie flota angielska zdusza akcję łodzi podwodnych.

Rok 18. — Zebrane ze wszystkich prawie frontów siły niemieckie — 200 dywizyj — uderza w marcu w ścianę francusko-angielską. Chcą wygrać wojnę przed przybyciem wojsk amerykańskich. Front przerwany. Nad ludzki prawie wysiłek wojsk Koalicji ratuje rozpaczliwa już, zda wałoby się, sytuacja. Nowe ataki niemieckie. Ich dalekonośność, specjalne armaty biją w Paryż. Cały front to obraz jakiegoś piękła dantejskiego. Huczy spowity w dymach, a w nocy lśni jeden ciągły pas od Alp do morza Północnego. — Blaskiem gwiazdy pierwszej wielkości zaczyna błyśzczeć nowe nazwisko — Foch. II bitwa nad Marną — nad polem bitwy ukazują się pierwszy raz masa lotnictwa — lotnicza dywizja francuska. Niemcy odpierają. — I jednocześnie pod Cotterets — Villers fala czołgów francuskich otwiera front niemiecki przed armją Mangin'a. — Pod kolejną, po mistrzowski wymierzanym przez nowego wodza Koalicji uderzeniami, pęka ostatecznie front niemiecki — ruch wkracza ponownie na pola bitew. Mistrzowska gra odwodami wyczerpuje odwody niemieckie. — I wreszcie... w ponurą noc jesienną oświetlone reflektorami samochody z oficerami niemieckimi ukucają się na linii frontu — jadą prosić o zawieszenie broni.

Co z tego wielkiego tomu historii wojen wybiera myśl wojskowa dla doktryny przyszłej wojny? Jakie reminiscencje wielkiej wojny wpływają na kształtowanie się ogólnej koncepcji taktycznej i operacyjnej wojsk nowoczesnych? — Za miarodajne wzory uznane zostały tylko te jej fragmenty, gdzie ruch i manewr w stylu napoleońskim, zmodernizowany i przystosowany do nowego charakteru pola walki dawał efektywne, rozstrzygające wyniki.

I znów doktryny wojsk nawiązały się na wojnę ruchową, na działania zaczepne, — przy nowoczesnej broni i środkach walki niezwykle potężne, ale w miejscach tylko wybranych — na reszcie frontów — ekonomia sił i postawa obronna, lub działania pomocnicze. W razie wojny trzeba ją rozegrać szybko, uniknąć jej przedłużania się, gdyż długa wojna wyniszcza kraj tak, że i zwycięzca i strona zwyciężona są prawie jednakowo wyczerpane i osłabione. — Lecz nauki wielkiej wojny każą pamiętać, że mimo wysiłku może nie zapaść odrazu rozstrzygnięcie. Może nastąpić konieczność przedłużenia wojny dla zebrania nowych sił narodu i kraju całego i ponownego ruszenia do ataku. — A że my mamy wolę wojny wygrać, musimy być i na to przygotowani.

Mimo wielkiego postępu techniki w kierunku „ujarzmienia” terenu i przystosowania go do potrzeb walki, teren działań wojennych wywiera na ich charakter wpływ ogromny. Pod pojęciem terenu należy rozumieć nie tylko jego charakter naturalny — rzeźbę, obszary wód i bagien, stopień zalesienia — lecz i dzieła rąk ludzkich, czyli gęstość i rodzaj osiedli, rozwój arterii komunikacyjnych oraz fortyfikacje. Najdogodniejszymi dla działań zaczepnych w większym stylu są tereny otwarte i suche, o długich horyzontach i rozbudowanej sieci dróg. Granice państwa oparte na przeszkodach naturalnych, wzgl. osłonięte fortyfikacjami stałymi (n. p. „linja Maginot’a”) zabezpieczają w dużej mierze od nagłego ataku, dalej — w wojny — umożliwiając dalej — na ekonomię sił na odcinkach frontu biernych, a skupienie ich na kierunkach wybranych dla działań zaczepnych, rozstrzygających. Przy granicach przeważnie „otwartych” braki te wyrównać musi sztuka wojenna i odporność wojsk. Wymaga to również spójnej politycznej i gotowości

ści sparaliżowania prób inwazji na teren państwa, mogących zakłócać potem bieg mobilizacji i koncentracji.

Na frontach wschodnich nasycenie przestrzeni wojskiem będzie mniejsze niż na zachodzie, — jak w czasie wielkiej wojny, tak i w wojnie przyszłej. W tych warunkach i przy nastawieniu na walkę ruchową fronty będą zapewne bardzo elastyczne. Konieczność szukania rozstrzygnięcia i zwycięstwa w miejscach wybranych może powodować nawet przejściowe straty terenowe na drugorzędnych obszarach.

W zakończeniu tej syntezy powracam znów do tematu poruszonego w art. moim z przed dwóch tygodni. — Wszystkie myśli skreślone wyżej, oraz świadomość ogromnego rozwoju techniki wojennej, jeszcze bardziej komplikującego formy walki, wysuwa coraz bardziej na plan pierwszy sprawę dowodzenia. „Wojna jest sztuką wykonania”, powiedział Napoleon. A sztuka wojenna urosła obecnie do rozmiarów wielkiej nauki. Bezpieczeństwo więc każdego narodu i szanse wygrania wojny są w prostym prawie stosunku do wartości i poziomu wykształcenia korpusu oficerskiego. — Młodszy oficer poza tem, że musi mieć w małym palcu zasady działania swojej broni, winien mieć jasny pogląd na taktykę połączonych, starszy — wyraźny i skrytykowany sąd w zakresie operacji, zaopatrzenia i transportu. „Dla najlepszego dowódcy rozpiętość między dobrym, a miernym sztabem jest taka, jak między zwycięstwem a klęską”. Sądzę też, że i najlepiej skierowany przez sztab oddział wojska, lecz nie prowadzony na polu walki przez stojących w całej pełni na wysokości zadania oficerów, byłby jak karabin bez muszki.

Ludwik Rodyński.

Wydawnictwo „ROJU”.

STANISŁAW MACKIEWICZ

KSIĄŻKA MOICH ROZCZAROWAŃ

I Rozdział: Walka z polskiem zakłamaniem.

Shaw, Gofawiczynska, Gakeworthy, Panjewski, Panowie Ministrowie, mówcie ireszcie. To tęczę widać na wrzescie. Chrobot głośnika. Oby nie wylać dziecka wraz z kąpielą. O obyczajach wielkich i małych. Szkice obyczajowe. Kryterium aktualności. Honor oficerski. Dramat człowieka egzaltowanego.

II Rozdział: Francja.

Luty 1934. Gdybym umiał rysować. Branda. Maki czerwone. Ludzie mało rycerscy. Czytanka dla republikańskich dzieci. Historia z przed lat

III Rozdział: U źródeł mego imperjałizmu.

Książki pokoju dziecięcego pod politycznym kątem widzenia. My wszyscy z niego. Białville i ja. Śmierć mistrza. Wielki nardół. Umart drogi, blisk.

IV Rozdział: Ludzie i wydarzenia o kobiecych oczach.

Po morderstwie w Marsylii. Z dzidy doh. Miłosierdzie, prawo królów najodśnie. „Państwo Brytyjskich za morzem”.

V Rozdział: Józef Piusiński.

Dama i Jęsusia. Wielki samotnik. Pogrzeb I. Pogrzeb II.

VI Rozdział: Wszystko kocham, co paltem, wszystko palę, co kochałem.

Pozostałe drogi. Żołnierz w przededniu 9 października. Człowiek i jego idea. Hołdówkę zabiło G. P. Kto to są „pułkownicy”. Cztery walki Władysława Studnickiego. Haile Selassie.

VII Rozdział: Accipe lampadem ardentem.

Jeżus Chrystus. Lew Mikołajewicz hrabia Tolstoj. Kobieta na fabryce i kobieta w domu.

VIII Rozdział: Zrozumiemy przeklinanych.

Jeden ze ślepych aktorów. Aldanow i Gandhi. Jan Kucharzewski. Rządy Aleksandra III. Teraz dopiero: Sazonow. W prześwietlonym domu.

IX Rozdział: Ludzie, którzy przedchozą i którzy przeszli.

W latarniach samochodów. Przed trumną rycerza bez strachu i zmy. Katastrofa w Szwajcarii. W zbudowanym grobie. Śmierć wśród burzy. Ignacy Daszyński. Kazimierz Wyszyński. Maneant posteritati pro testimonio vitae. S. p. Książę Albrecht Radziwiłł. Zgon wielkiego dziennikarza.

X Rozdział: Osty, skowronki i Nabuchodonozory.

Nathalie. Jak nie napisałem artykułu. Ania czy Anastazja? Piec lodem trą. Poezje westalki. Człowiek który sprawił, że poczułem się kaleką. Boy, pisarz jednoręki. A jednak, to paszkwił. Panie Prezydencie Rzeczypospolitej: wkręć człowieka. Mimo woli autentyczne. Tajemnica redaktora odpowiedzialnego. Wśród dzieci, niedaleko armat. Feljeton niezaczęty i nieskonczony.

Samolot policyjny bombarduje mordercę

Niesamowita historia w górach skalistych

W górach skalistych w Stanach Zjednoczonych P. A. rozegrał się dramat niezwykle, przewyższający swą sensacyjną treścią najbardziej awanturackie scenariusze filmowe!

Oto w górach Skalistych toczyła się ostatnio nierówna walka na śmierć i życie pomiędzy setką policjantów i uzbrojonych ochotników z pośród ludności miejscowej, a farmerem Du-

rand'em, który dopuścił się czterech morderstw.

Zaczęło się wszystko od stosunków blabiej rzeczy, a mianowicie Durand, cieszący się sławą najlepszego strzelca w całej okolicy, został zatrzymany za kłusownictwo i skazany na 6 miesięcy więzienia.

Awanturkiczny farmer nie pogodził się jednak ze swym losem, a w nieu-

stalony bliżej sposób zaopatrzywszy się, już w więzieniu, w rewolwer, steroryzował nim, dozoruującego szeryfa wiejskiego i nie tylko że zmusił go to otwarcia drzwi więzienia, lecz także i do odwiezienia Durand'a do jego farmy!

Gdy do farmy tej, w kilka godzin później, przybyło czterech policjantów, wysłanych przez szeryfa dla ujęcia zbiega, szukającego bandyta całeni strzałami wymordował cały patrol policyjny...

Od tej chwili ogłoszono Durand'a za wyjętego z pod opieki prawa, za zbrodniarza, postanowiwszy bronić się do upadłego, zabrał z sobą zapas żywności, kilka karabinów oraz amunicję i zbiegł w góry.

Tam wyrząbał sobie wspaniały występ skalny, ponad przepaścią i przygotował się do oblężenia, wznosząc z odłamków skalnych coś w rodzaju malej fortecy.

Poniżej dostał się do tej kryjówki bandyta nie stając się jednocześnie łatwym celem jego niezwykłych strzałów, było niemożliwością, zarówno policjanci, jak i ochotnicy, pomni na smutny los, który spotkał, usiłujący ująć zbrodniarza, patrol policyjny, — postanowili nie ryzykować napróżno życiem, a zwrócili się do władz z prośbą o wydanie przeciwko zbrodniarzowi aeroplanu policyjnego, by, przez zrzućenie kilku bomb na jego „fortecę”, zmusić go do poddania się, bądź zlikwidować zbrodnicę w razie prób dalszego oporu, ponieważ nie widzą innego sposobu uporania się z groźnym przestępcą...

Zyczenia ich stało się zadość... (cejot'')

Wystawa bezcennych dzieł sztuki hiszpańskiej w Genewie

GENEWA PAT Władze kantonu genewskiego otrzymały oficjalne zawiadomienie, że rząd hiszpański zgodził się na urządzenie w Genewie wystawy przywiezionych tam swego czasu hiszpańskich dzieł sztuki.

Wystawa, nad którą protektorat obejmą: szwajcarski rząd federalny, rząd hiszpański oraz rząd kantonu genewskiego, trwać będzie od 1 czerwca do końca sierpnia.

Wystawionych będzie około 200 obrazów, pochodzących z madryckiego muzeum Prado. Pozostałe nie wystawione dzieła sztuki pozostaną pod opieką rządu genewskiego, a następnie przewiezione zostaną do Hiszpanji. Jak wiadomo, dotychczas opiekował się temi dziełami sztuk sekretarz generalny Ligi Narodów p. Avenol.

Skutki lewatywy zaaplikowanej żydowi

W październiku ub. r. na dworcu w Tczewie kontrola dewizowa zatrzymała Henryka Gryca, żyda, studenta politechniki w Warszawie. Rewizja za dewizami nie dała wyniku. Jednak po dejrliwi kontrolerzy nie dali za wygraną.

Zawieźli Gryca do szpitala i dali mu na przeczyszczenie. Skutek kuracji był rewelacyjny. Oto z kieszki odchodo-

wej Gryca wydobyto 2 rurki gumowe, które zawierały 3,390 dolarów amerykańskich, 145 funtów szterlingów i 100 zł.

Obecnie żyd Gryc odpowiadał przed Sądem Okręgowym ze Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie i za udowodniony przemyt walut skazany został na 4 lata więzienia i 1000 zł. grzywny.

BZY pełne i Róże krzaczaste
nowy transport poleca
CENTRALA ZAOPATRA
OGRODNICZYCH
ul. Zawalna 28, tel. 21-48.

„Bogoburcy“

J. OSTROWSKIEGO

w oświetleniu naszego karykaturzysty



Eldorado europejskie

Ostatni kwietniowy numer „Illustration“ przynosi ciekawy reportaż z księstwa Luksemburg. W epoce komasacji państw, maleńkie państewko za czynając wzbudzać zaciekawienie, gdyż lada chwila mogą zniknąć z mapy Europy. Księstwo Luksemburg, którego powierzchnia wynosi niecałe 2600 km. kw. w obecnej chwili również zajmuje umysły niektórych „przewidywających“ tembardziej, że przez 100 lat państewko to po trafiło zachować swą niepodległość — mówi się o tem jako o „cudzie luksemburskim“.

Luksemburczycy są Celtami i zachowali ze swej przeszłości niektóre tradycje wieśniacy no szą np. do dziś dnia koszule t. zw. „schipp“ o kroju takim samym jak te, które widnieją na antycznych płaskorzeźbach.

Niemcy twierdzą, że lud Luksemburga to są Germanowie, Francuzi natomiast utrzymują, że odwrotnie tą to Celtowie, którzy zmieszani z Frankami przyjęli język i kulturę tych ostatnich. Język Luksemburczyków — utrzymują Francuzi — nie jest gwarą niemiecką, ale językiem zupełnie samodzielnym, zbliżonym do niemieckiego z naleciałościami z języka francuskiego, angielskiego, a nawet z pozostałościami pewnych wyrazów czysto celtyckich. Luksemburczycy mają w swoim słowniku — zdaniem Francuzów — wiele słów, które się spotykają w języku angielskim, a których napróżno szukano by w języku niemieckim, to dowodzi, że język ludności Luksemburga i język angielski pochodzą z jednego źródła.

Naogół jednak Luksemburg jest trój-języczny, nie w ten sposób wprawdzie co Szwajcaria, ale te trzy języki są w nim zmieszane zupełnie dowolnie.

Lud i klasy robotnicze mówią owym rdzennie luksembur-

Tajemnicza postać narodowego socjalizmu

Przeciętnemu człowiekowi w Europie, ba nawet w Niemczech, nie powie nazwisko: Haushofer. — A jednak generał Karol Haushofer to jeden z duchów wodzów narodowego socjalizmu, doradca i inspirator wielu poczyną kanciera Hitlera, człowiek mający ogromny wpływ na rząd III Rzeszy.

Dziś generał Haushofer liczy lat 70. Wpływy jego sięgają daleko wstecz, do pierwszych poczyną narodowego socjalizmu. Pisma paryskie podają ciekawe szczegóły z życia tego człowieka, będącego, — jak twierdzą niektórzy — jednym z duchowych ojców „Mein Kampf“ Hitlera — Karjera swą rozpoczął Haushofer jako oficer armji J.K.M. króla bawarskiego. Po skończeniu wyższych studiów wojskowych, wysłany był w latach 1911 — 1913 do Japonji. Dobrze znał lorda Kitchenera (napisał jego biografię). W czasie wojny był bliskim współpracownikiem Ludendorffa.

Po wojnie został profesorem uniwersytetu w Monachjum, gdzie stworzył katedrę specjal-

Od „A i B“

Jacy są dwaj czolowi mężowie świata w chwili obecnej?!

Niemiecki poeta von Schirach, rodzony brat przywódcy młodzieży hitlerowskiej - Baldura von Schiracha, twierdzi w swej odzie, zatytułowanej „A i B“, iż sam alfabet daje wyraźną odpowiedź na to pytanie!

W alfabecie, jak twierdzi, kryje się symbolika tajemnicza, pełna wy-mowy i znaczenia, bo to nie jest przy-padek tylko, iż pierwszymi literami alfabetu są A i B, ale pierwszymi słowami są Adolf, a drugie — Benito...

„A“ i „B“ — powiada — to dwaj sternicy ludzkości, dwaj najwięksi jej luminarze!...

Tak oto kadzi i schlebja dyktatorom, wspomniany powyżej niemiecki pioseniarz urzędowy, szczerze wyprę-gając nawet alfabet do akcji propa-

Uczenie baletu Dzagilewa w Paryżu

Ostatnio odbyła się w Paryżu, w Muzeum Sztuk Pięknych wystawa jubileuszowa, poświęcona słynnemu przed wojną, reprezentacyjnemu baletowemu rosyjskiemu Dzagilewemu (1909—1929).

Z inicjatywą tej wystawy wystąpił znany baletmistrz paryski Sergiusz Lifar, który dążył, na jej pośrednictwem, do zademonstrowania publiczności francuskiej i rzeszom turystów zagranicznych, wszystkiego, co ma związek z wystawami baletowymi i operowymi Dzagilewa, poczynając od roku 1909 aż do jego śmierci.

Wystawę tę, zakrojoną na wielką skalę, rozlokowano w 9 salach Muzeum.

Poza dekoracjami, makietami i eksponatami, dotyczącymi koryfenów rosyjskiego baletu i opery, wystawa ku czci Dzagilewa posiadała także osobny dział oryginalnych partytur operowych i baletowych wybitnych kompozytorów rosyjskich i obcych do dzieł wystawionych przez słynnego mistrza. („cejot“)



Możliwość wykorzystania wzroku poza jego normalny zasięg jest niezwykłą przyjemnością. Użycie lornetki Zeiss'a daje możliwość na wycieczkach pieszych, samochodowych i morskich pełnego wykorzystania naszego wzroku.

ZEISS'a
LORNETKI — „WAGI PIÓRKOWEJ“

do nabycia w fachowych sklepach optycznych.

Cenniki ilustrowane T 602 wysyła bezpłatnie na żądanie firma Carl Zeiss, Jena lub Generalne Przedstawicielstwo na Polskę Inż. WŁ. LEŚNIEWSKI Warszawa 22, Al. Niepodległości 210, tel. 8-16-06 i 8-16-46.

Państwowy Instytut Geologiczny

WARSZAWA. PAT. „Monitor Polski“ z dnia 20 b.m. zamieszcza zarządzenie ministra przemysłu i handlu ustalające statut państwowego Instytutu Geologicznego.

Państwowy Instytut Geologiczny dzieli się na cztery wydziały: wydział surowców mineralnych, wydział węgla, wydział nafty, gazu i soli i wydział muzealny. Nadto w skład państwowego Instytutu Geologicznego wchodzi: zakład geofizyki stosowanej, pracownia petrograficzna i badań specjalnych, pracownia chemiczna, oddział rejestracji, techniczna redakcja wydawnictw i kreslarnia, biblioteka oraz referat administracyjny.

Zakład geofizyki stosowanej — wykonywa zlecane mu w ramach programu prace geofizyczne, prowadzi rejestrację wszystkich badań geofizycznych, regionalnych i lokalnych, wy-yskanie informacji w tym zakresie państwowym instytutem geologicznym, starając się o wymianę materiałów i uzgodnienia wykonania.

Pracownia petrograficzna i badań specjalnych — wykonywa prace zlecane jej w ramach programu i służy do fachowej pomocy geologom. W zależności od charakteru badań specjalnych, wykonywanych w pracowni, dyrektor poleca kierownictwo niemi poszczególnym pracownikom naukowym.

Pracownia chemiczna, wykonywa prace zlecane jej w ramach programu i służy do pomocy fachowej geologom.

Oddział rejestracji — prowadzi rejestrację wierceń, złóż surowców mineralnych, materiałów drogowych i ceramicznych, gornadzi i systematyzuje wiadomości o poszukiwaniach i eksploatacji złóż surowców mineralnych, utrzymując materiały od wszystkich wydziałów i grup oraz stara się o uzyskanie informacji w tym zakresie z innych źródeł.

„ZA STRATY MORALNE“

(Fatalna pomyłka reportera)

Trzech jugosłowiańskich bandytów dokonano w 1932 r. głośnego napadu na bank Barucha w Paryżu, uno-żąc bogaty łup w postaci 150.000 franków.

W kilka miesięcy potem bandyci zostali ujęci i skazani na ciężkie roboty.

Od tych wypadków upłynęło już kilka lat i oto sprawa ta stała się znów głośna w związku z tragicznie pomyłką popełnioną przez pośpiech, przez pewnego reportera.

Ktoregoś dnia, prekurent obrabowanego przed laty banku, Milan Miłosz, przeglądając tom okazał wydanej Wielkiej Encyklopedji Francuskiej, poświęcony „Policji i Sądow-nictwu“, natrafił nagle na ilustrację, reprodukcją zdjęcie, dokonane w korytarzu Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu.

Podpis pod fotografią głosił, iż przedstawia ona jednego z bandytów, którzy obrabowali bank Barucha, prowadzonego pod eskortą policyjną, na przesłuchanie.

Można sobie wyobrazić zdumienie i oburzenie prekurenta, gdy, przy-rzawszy się zdjęciu, poznał w osobie rzekomego „bandyty“ wia-ę „wanczną podobieństwo“.

Po zbadaniu sprawy wyjaśniło się, iż całe nieporozumienie wynikało na skutek nieuwagi fotoreportera, który dostarczył zdjęcie dla zilustrowania tego dzieła Encyklopedji.

Znajdując się w kulisach sądo-wych, sfotografował on, jako domnie-manego bandytę, pana Miłosza, który w towarzystwie urzędników udawał się akurat do sądziego śledczego ce-lom złożenia zeznań w charakterze świadka, w sprawie napadu na bank.

Dotknięty do żywego umieszcze-niem w Encyklopedji, psującej mu re-nomę fotografii, Milan Miłosz wystą-pił na drogę sądową przeciwko wy-dawcom Encyklopedji i sprawie wy-grał.

Na mocy wyroku Sądu Apelacyj-nego, wydawnictwo musiało mu wy-płacić okragłą sumkę 10.000 fran-ków, tytułem odszkodowania za po-niesione przez Miłosza „straty mo-ralne“!

Co zrobiło wydawnictwo z niefor-tunnym fotoreporterem, który nara-ził się przez swe niedbalstwo na tyle przykrości i strat materialnych, — niewiadomo, ale przypuszczam na-leży, że było mu „ciepło“!

(„cejot“)

Cygan, który grał królowej Wiktorji

W jednej z popularnych kawiarni bułapeckich zmiał, na skutek ataku sercowego, słynny skrzypek cy-gański — Chorwat w wieku lat 86, który, mimo tak podeszłego wieku, nie zaprzestał w świątym ciągu swych popisów estradowych.

Okres największych tryumfów słynnego skrzypka przypada na ko-niec ubiegłego stulecia.

Chorwat występował we wszyst-kich stolicach Europy. Przytywał on kilkakrotnie królowej Wiktorji, a gdy hawlił w Wiedniu, zapraszano go do dworu, ponieważ cesarzowa El-żbieta bardzo lubiła słuchać jego grańskie w jego wykonaniu.

(„cejot“)

Echa z całego kraju

Fundacja Sztabińska w Augustowszczyźnie

W roku 1933 wyszła z druku książka księdza Jakuba Rólkowskiego zatytułowana „Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej”. Zarówno tytuł, jak i lichy szata zewnętrzna książki napewno niewielu zechcieli do przeczytania jej. A jednak ci, którzy się interesują pojezierzem Augustowskim - Suwalskiem, mogą w tej książce znaleźć sporo ciekawych rzeczy. Szkoda tylko, że autor, który jest napewno w posiadaniu wielu cennych dokumentów, nie wykorzystywał ich dostatecznie.

Wymieniona książka omawia między innymi aktualną zawsze na tym terenie sprawę Fundacji Sztabińskiej. Dla nas, którzy co dzień spotykamy się ze śladami jej działalności, lub choćby istnienia, Fundacja przestała być sensacją — przyzwyczailiśmy się do niej, a jednak nie raz w wędrówkach swych mijam ubogie piaszczyste wioski, gdzie wśród krzywych chat wykłuta nagle piękny, obszerny budynek szkolny, zaopatrzony nawet w łazienkę — tyle razy z podziwem i czcią schylić muszę głowę przed pamięcią szlachetnego Fundatora.

Myślę, że niewielu z tych, co przemierzają szlaki turystyczne Augustowszczyzny, zetknie się ze śladami Fundacji, gdyż teren nie objęty leżąca od utartych dróg. A szkoda, bo są tu miejsca nie mniej ciekawe od innych i mające swą bogatą przeszłość historyczną — W opisie historii powstania Fundacji opierałem się na tradycji żyjącej wśród miejscowej ludności, nie które zaś szczegóły zaczerpnąłem z pracy księdza Rólkowskiego.

Majątek Lisów - Sztabin, leżący o 23 km. od Augustowa



Zakłady Roln. Przem. Romana Żurawskiego
Składy własne w największych miastach dla ZAMIEJSCOWYCH.
Wszystkie próbki i materiały wprost z Laszek, a Laszek, w maj. Kowalski
Skład w Wilnie
ZAMKOWA 20. Tel. 28-08

wniosła hr. Brzostowski jako wiano hrabianka Chreptowiczówna. Majątek był duży, ale dziki i zaniedbany. Kiedy po powstaniu Kościuszkowskim rząd rosyjski skonfiaskował dobra hrabiów Brzostowskich, syn jej hr. Karol Brzostowski zamieszkał w Lisowie i idąc w ślady stryja swego Pawła rozpoczął mozolną pracę nad podniesieniem majątku. Ziemię dawał małorolnym w dzierżawę, podnosił przez to stan majątkowy wsi. W Janówku i Hucie założył huty szklane i gisernię, gdzie wykonywano wszelkie odlewy.

Pod Sztabinem zapoczątkował Wielkie Chmielniki. Dla włościan był dobry, choć surowy, karał za pijaństwo, rozpustę i niedbałość, ale zawsze wspomagał w prawdziwej biedzie. Umierając bezpotomnie w roku 1854 cały swój wspaniały uprzemysłowany majątek zapisał na rzecz gminy Sztabin, a włościanom darował dzierżawioną ziemię.

W ten sposób powstała Fundacja Sztabińska.

Rolne przechodziła ona w ciągu lat koleje. Stopniowo w ręku niedbałych administratorów zaczęła upadać. A kiedy rząd rosyjski sprzedał dobra fundacyjne w ręce prywatne, wygasły huty, sprzedane zostały maszyny, a wspaniałe lasy padały pod ciosami chłopskich siekier, by nasłuchiwać pustą kleszczówką właścicieli.

Na miejscu, gdzie stały fabryki — dziś niema nic, nawet ruiny nie ocalały z tej grabieży.

W czasie wojny światowej lasy Fundacji trzebił kto chciał, cieli i chłopi i Niemcy. Po odyskaniu niepodległości majątek przeszedł na własność Państwa. Wtedy gmina sztabińska wzięła Fundację pod swoją opiekę.

Dobrodziejstwa jej widoczne są na każdym kroku w tej uprzywilejowanej gminie. Wyniosły kościół w Sztabinie, piękne budynki szkolne, stała pomoc dla biednych rolników, stypendja na kształcenie dzieci gospodarskich, ba nawet doskonałe radiopodbijniki zastatkowane w niektórych wsiach — wszystko to jest dziełem Fundacji.

Zaiste — trwały pomnik wzniosł sobie hr. Karol Brzostowski wśród ludzi, których na zwał swemi dziełmi. Pamięć jego żyje wśród włościan tujejszych, i z pokolenia w pokolenie rozsuwa się rait tej promiennej postaci.

Julja Rymaszewska

O zbiórke metali dla wojska

Piękna inicjatywa naszego czytelnika

Na Fundusz Obrony Narodowej napływają dzisiaj pieniądze i przedmioty wartościowe jak złote obrączki, klejnoty, srebrne zastawy stołowe, itp. napływają również ofiary w naturze.

Rzeczą niezmiernie cenną jest wszelki metal. Nie można dzisiaj powtarzać słów Habdanka, rzucającego do skarbca cesarza Niemiec złota pierścienia: „My Polacy w żelazie się kochamy. Idź złoto do złota”. Złoto dziś jest po prostu potrzebne, ale żelazo, nawet stare, bezużyteczne nie straciło na wartości. T. zw. żelazo polskie musi sprowadzać w dużych ilościach z zagranicy, pomimo, że nasze strychy, śmietniki, podwórza są pełne bezużytecznego napozór metalu.

Nasz zachodni sąsiad sprawę tę docenił, a także w czasie wojny hiszpańskiej dzieci w jednej tylko Sevilli zebrały w ciągu jednego miesiąca ponad 1.000 ton złomu żelaznego.

Redakcja nasza otrzymała list następującej treści:

Działalność P. C. K. w Pińsku

Do najbardziej żywych organizacji na terenie m. Pińska i powiatu, należy Związek Polski Czerwony Krzyż, który wychowuje kształci ludność Polską.

Pińszczyzna jest pokryta gęstą siecią placówek P.C.K. tak, że niema miejscowości, gdzieby nie istniała placówka P.C.K.

P.C.K. w Pińsku spełnia wielką i doniosłą rolę. P.C.K. organizuje kurse i konkursy higieny wśród młodzieży i starszych, przesłania obojętne i szkodliwe wyobrażenia i stan zdrowotności jej mieszkańców organizuje pogadanki, odczyty na różne tematy, przeważnie jednak poświęcone P.C.K. Placówki te objęte są instrukcją p. J. Lucedarskiego, który służy nad ich rozwojem.

P.C.K. nie ma pomocy doraźnej dla wsi polskiej podczas powodzi, pożarów, lub innych nieszczęść, szkoli kadry sanitariuszy, które w przyszłej wojnie odegrają dużą rolę, oraz organizuje życie towarzyskie na wsi.

Tyle co do działalności placówek P.C.K. w pow. pińskim.

Jeśli chodzi o oddział P.C.K. w Pińsku, to obecnie liczy on członków 600, a dożywców — 6.

Oddział P.C.K. ma 178 kół młodzieży z ogólną liczbą członków 6014. Przewodniczącym oddziału pińskiego P.C.K. jest młodziwiec działaczka p. starościna Jadwiga Łyczekowska, dzięki której

„Wiele osób pragnęłoby służyć w ofierze Ojczyźnie leżąc w każdym domu metal (miedź, żelazo, mosiądz i.t.d.), t.j. to, co przydałoby się na dobro Armji. Ale nikt nie wie, gdzie to dać, do kogo się zwrócić. W samym Wilnie można było zbierać masę metalu, żeby tylko została wysunięta inicjatywa i wskazano miejsce zbiórki.

Niechże „Słowo” poruszy tę sprawę, niech rzuci hasło. Gdy da Wilno, gdy dać inne miasta, cała Polska, zbierze się tego dużo, będzie pomoc dla Armji. Dziś każdy chce czynów, bo to potrzeba serca, powaga chwili”.

Stefan Leszczyński
Emeryt, asystent pocztowy
List ten podajemy do ogólnej wiadomości, od siebie wyrażając życzenie, żeby sprawa ta znalazła jaknajszerszy i jaknajwiększy oddźwięk w społeczeństwie. Niech stary niepotrzebny metal zamieni się w łufy i pociski naszej dzielnej armji. Kes.

rejsa członków warata z każdym dniem, a w oddziale są grupowane szerokie masy społeczne pińskiego.

Oddział P.C.K. w Pińsku bierze czynny udział w życiu społecznym miasta, urządza dożynkowe obchody, tymczasem w ten sposób zbiera fundusze na P.C.K. i „Dnia Matki”, które kształcą młode i stare pokolenia.

„Dzień Matki” jest pomysłem w ten sposób, że każde dziecko dostaje wianek z matki w jego imię.

Oddział P.C.K. współpracuje z Polskim Białym Krzyżem, z Komitetem P.Z.B., przedsiwzięcia i z wielu innymi.

W ubiegłym roku, podczas obchodów 3-go Jarmarku Polskiego, oddział P.C.K. urządził swoje stoisko na terenie wystawy, które przyniosło w wielu wypadkach z pomocą dożycia.

Przez okres półroczny, oddział P.C.K. zorganizował dla robotników, zatrudnionych przy budowie drogi państwowej nr. 6, kolumnę Błękitną nad Bugiem w Pińsku, której uroczyste otwarcie nastąpiło w listopadzie ubiegłego roku, — kolumna ruchoma.

Kilkuset robotników otrzymywało codziennie smaczne i zdrowe obiady po 25 groszy, przez co uniknęli chorób spowodowanych niedożywieniem.

Początek oddział posiada własną świetlicę, w której koncentruje się ży-

Apel do Czytelników „Słowa”

Ponieważ zachodzą częste nieporozumienia, przypominamy jeszcze „Apel” do Czytelników z przed paru miesięcy, prosząc o zwrócenie uwagi na warunki naszej współpracy korespondencyjnej.

Apelujemy do naszych Czytelników o nadsyłanie nam korespondencji z całej Polski. Wszystkie osoby, które są sympatykami naszego pisma, prosimy o taką BEZINTERESOWANĄ WSPÓŁPRACĘ.

Korespondencje te będą umieszczane w ramach poświęconych numerów „Słowa”, które mamy zamiar wydawać raz lub kilka razy na tydzień.

Jak sobie wyobrażamy charakter takiej korespondencji?

Otóż musi on być INFORMACYJNY, oparty na faktach, rzeczowych i najmniej dydaktyczny. Korespondencja taka, omawiająca jakąś ważną sprawę z miejsca zamieszkania naszego korespondenta - sympatyka, MUSI BYĆ PODPISANA IMIENIEM I NAZWISKIEM Z PODANIEM ADRESU. Autor musi wziąć na siebie odpowiedzialność za prawdziwość podawanych faktów i być gotowym do poświadczania ich nawet wobec prawa.

Anonimy i korespondencje, nie podpisane imieniem i nazwiskiem z podaniem adresu, POD ŻADNYM POZOREM UMIESZCZANE NIE BĘDĄ. Zgodnie z zasadą, podawaną codziennie na pierwszej stronie, REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

Jesteśmy przekonani, że apel nasz zostanie zrozumiany przez wszystkich naszych Przyjaciół w całej Polsce, którym należy na coraz większym rozwoju „Słowa”, będącego niezależną trybuną prasową wszystkich niezależnych ludzi. Współpraca zaś korespondencyjna przyczyni się w znacznym stopniu do jeszcze większego rozwoju pisma.

Cement, KOKS, WĘGIEL „Kresoopał” Wilno, ul. WIELKA 2. Tel. 24-10.
Sprzedaż za województwa: Wileńskie, Nowogródzkie i Białostockie wagonowo i tonowo.

NASIONA, NAWOZY, PASZE, MIOD i inne
sprzedaje
ROLNICZE, STRĄCZKOWE ZBOŻA, TRZODĘ, BYDLĘ,
od producentów kupuje
Spółdzielnia „ROLNIK”
WILNO, Żeligowskiego 3 tel. 3—32

cie towarzyskie. Członkowie P.C.K. są tu mile widziani, łącząc przyjemne z pożytecznym. Do dyspozycji swej mają oni radiopodbijniki, który pozwala słuchać przemówień audycji, oraz rozmaite gry towarzyskie, książki, czasopisma i t.p. w świetlicy tej odbywają się także odczyty i opadaganki. Wzorowo i fachowo prowadzi ją p. Lucedarska. Świetlica daje możność spędzenia kilku godzin w serdecznej atmosferze dla tych, których warunki bytowe w domu są nieodpowiednie. Na ostatnim swem zebraniu oddział P.C.K. w Pińsku postanowił zorganizować dwa koła P.C.K. na terenie Seminarjum Duchownego wyższego i Seminarjum O.O. Jezuitów, wychodząc z założenia, że młodzi kapłani staną się pożyteczną kadrą apostołów ideologii chrześcijańskiej. Przeniesienie duchowieństwa katolickiego, jak i prawosławnego nie tylko w Pińsku, ale i w powiecie byłoby miało ogromne znaczenie w przyszłej wojnie, gdyż ludność będzie bardziej uświadomiona i będzie należała do jej zadań. (o.m.)

Odpowiedzi Redakcji

Listy, które napływają do redakcji, nigdy nie pozostają bez odpowiedzi. Albo jest ona umieszczona — dzięki odpowiedzi redakcji, albo, o ile został nadesłany znaczek, listownie. Są jednakże listy, które nie nadają się do odpowiedzi. Listy anonimowe. Zapowiadamy, że w żadnym wypadku nie będziemy odpowiadać na listy, w których choćby do wiadomości redakcji nie zostało podane imię i nazwisko, oraz adres korespondencji.

Listy, które nadchodzą do redakcji, są różnego rodzaju. — Większość listów — to reakcja na artykuły „Słowa” — wyrażają one albo solidarność z temi artykułami, albo polemizują. — Często w takich listach można znaleźć dużo cennych myśli, pożytecznych dla redakcji, gdyż można z nich wywnioskować o oddźwięku naszego pisma w terenie.

Drugą kategorię listów stanowią propozycje współpracy. Czasem jest ona nam potrzebna, jak podaliśmy w „Apelu do czytelników”. Ale zazwyczaj współ-

praca proponowana nam dotyczy pisania artykułów z zakresu polityki, głoszenia jakichś nowych poglądów filozoficznych. Otrzymaliśmy naprzykład propozycję następującej treści:

„Mam zdolności wierszowania. Jeśli „Słowo” będzie to odpowiadać, będę wszystkie notatki kronikarskie przerabiał na mowę wianą. W ten sposób „Słowo” stanie się jedyną w Polsce gazetą wychodzącą wierszem. Jestem pewna, że wzmocni to poczytność”.

List ten nie jest odosobniony. Dowodem tego jest, że otrzymujemy czasem podobne próby wierszowania. Jedną z nich cytujemy poniżej:

TRAGICZNY WYPADEK NA POŁOŻANIE W LASACH K. WISNIEWSKIEGO POW. WOŁOZYŃSKIEGO DNIA 29. I. 1939 R.

Przyjechał inspektor leśny, do w. wisniewskiego lasów polować — się sprzykrzyło jemu w Wierzbie przedować,

I chciało mu się myśliwieckie tradycje zachować. W pierwszym dniu gdy pojechali do lasu zdobyli dużą i pozostała jeszcze dużo czasu. Zagrani myśliwi w karty, pomówili — i trochę wódeczką wypili: A jak koleje zjedli, w bród pogrążyli — to jeden drugiego na bal „leńków” iść zapraszali. Najmądrzejszy myśliwy powiedział: „Jeżeli będziemy na balu do rana — to nie uda się nam zabić lisa — kabanę...”

Postaraliśmy się panie jeden drugiego zamiast zwierzęcia drżliwego! Na drugi dzień pojechali do lasu już zrana — A zapowiadano się bardzo zła pogoda. Myśliwy inspektor odmawiał się na polowanie jednak. Powiadując że: ma zła przeczucie i straszną dzielną niechęć... Przeczucie nie omiada. Tragiczny wypadek spotkał myśliwego. Stała się śmiertelna katastrofa: Bo zamiast łowieckiego pnia, wyrwana była „Górkowa”

Jeden kolega myśliwy pędził zdaleka w krzaki i rośliny

I w ten moment jego łazja sama strzeliła I inspektora myśliwieckiego pierwsza lada na miejscu zabija

Zamiast zdobyć, lisa, zająca... stała się na polowaniu tragedia, strasza — razi, Bo celownik życie stracił w strasznych mękach, Ze lotnego myśliwy się ułamił oręża trzymać w rękach!

Pocieszył: żonę, dzieciom sierotom, zasłany wyraził współczucia i żałował. A kronika w gazetach, podała o tragicznym wypadku informację.

Żyćcie proszę niezapominać — smutki — cierpienia i różne łzy... A śmierć przynosił ludziom, tylko strasne ciosy! I dlatego trzymanie oręża w ręku, potrzeba wielkiej ostrożności! Nie tylko na polowaniu, ale i w życiu i miłości... A ludzie mający w sercu pragnienie łóżki, Muszą pamiętać o strzałach podając im rękę, po takiej strasznej wiadomości.

Dla podurwania z nimi przyjaźni i duchowej łączności A nawet z poczuciem braterstwa i wzajemnej ludzkości. Zissida Osipowicz.

Wierszowana gazeta jest niewątpliwie rzeczą atrakcyjną. Ale w dzisiejszych prozaicznych czasach...

Ala przyjdą do odpowiedzi redakcji na dzień dzisiejszy.

Pani W. M. z Wilna proponuje, żeby zamiast wystawienia pomnika Mickiewicza w Wilnie wybudować most przez Wilję koło Elektrowni i nazwać go imieniem Wierzyca. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, kosztu które już w budowę pomnika wsiąkły, leżące na placu Orzeszkowej części pomnika i — że zapóźno już się cofać po dziesiątych lat młotki.

Chłopi z Wileńszczyzny pytają dlaczego na wsi niema afiszów z podpisem wszystkich stronnictw wzywających do subskrybowania Pożyczki O. P. L., a jedynie porzekano afisze ozono-

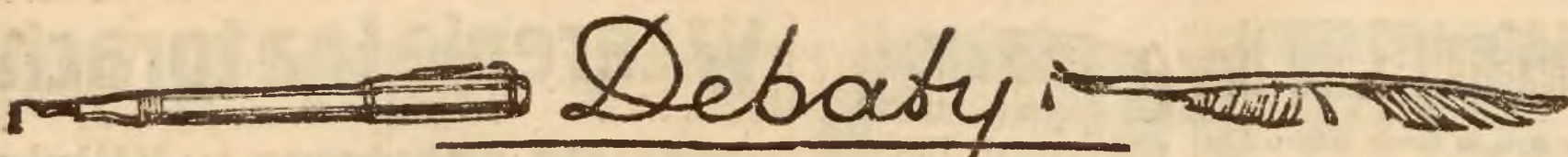
we. Wykorzystywanie Pożyczki dla celów reklamy partyjnej plet nowaliśmy nie tylko my, ale i „Gazeta Polska”. Dlaczego Oron do tego się jeszcze nie zastosował — nie wiemy.

P. A. Zaremba porusza sprawę dzwonoń z kościołów wileńskich — które dostały się podobno w ręce litewskie. Naszym zdaniem, z załatwieniem tej sprawy trzeba poczekać do zupełnego uregulowania stosunków.

P. J. Stolarski, Kraków. — Artykuł Pański jest niestety spóźniony o parę tygodni.

P. Antoni F., Łódź. Sprawa słabego udziału kapitału żydowskiego w Pożyczce O. P. L. jest niewątpliwie znamienita. Zapewne już niedługo powinno znaleźć odpowiednie naświetlenie ze strony rządu.

P. G. L., Równe. Nie bardzo rozumiemy dlaczego Pańskie władze naczelne zostały skłonione do tego, żeby Rządowy Zadań doświadczyć to wyjaśnienie



„Dziennik Ludowy“

CO DZIENNIKARZE POWINNI BYLI POWIEDZIEĆ
P. PREMIEROWI?

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął przed kilku dniami delegację Związku Dziennikarzy, aby w obliczu poważnej chwili, którą wraz z całym światem przeżywamy, wysłuchać jej oświadczenia i zapoznać się z jej życzeniami.

Zarówno treść oświadczenia, jak kierunek życzeń, wyrażonych pod adresem rządu przez dziennikarzy, są tak znamienne, że zasługują na to, aby poświęcić im nieco uwagi.

Delegacja — jak z oficjalnego dowiedzieliśmy się komunikatu — złożyła p. Premierowi uchwaly powzięte przez wydział wykonawczy związku, ponadto zaś dodała uzupełniający je komentarz własny. W szczególności oświadczone, że

„wszyscy zorganizowani w związku dziennikarzy, bez względu na dzielące ich różnice przekonań, gotowi są w dzisiejszych warunkach międzynarodowych i w obecnym położeniu Rzeczypospolitej nie tylko ograniczyć dopuszczalną w normalnych czasach krytykę polityczną, ale pozytywnie popierać kroki rządu w dziedzinie obronności i pełnej gotowości bojowej państwa, co zawsze było i pozostaje naczelną troską Związku Dziennikarzy R. P.“

Przechodząc zaś w dalszym ciągu od oświadczeń do życzeń, delegacja wyraziła przekonanie, że bezwzględnie nie zajądzie w przyszłości konieczność zastosowania do żadnego z dziennikarzy tak ostrego środka zapobiegawczego, jaki został niedawno użyty w stosunku do redaktora „Słowa“, Mackiewicza.

Trudno nie podzielić patriotycznych intencji, które z pewnością w najlepszej wierze kierowali się nasi koledzy — dziennikarze, przedstawiając Szeferowi rządu swe tezy i pragnienia. Ich słowa, przepełnione troską o gotowość bojową państwa, o jego siłę i obronność, a także o jedność i zwartość obywateli, we wspólnym łączących się wysiłku, świadczą, że serca ich biją gorąco i skłonne są do najhojniejszych ofiar.

I, oczywiście, inaczej być nie mogło; inaczej być nie może w kraju, którego tradycja dziennikarska szczerzy się nazwiskami takimi, jak St. Jaw Witkiewicz, jak Dasz, i — wreszcie Piłsudski, ów pierwszy redaktor „Robotnika“, który nawet jako Marszałek Polski, nie wypuszczał z rąk pióra publicysty.

Pełzające dziennikarstwa stawali się, być może, w Polsce niżej, niż gdzieindziej, ale za to jego orły wzbijały się na nieprzezwyciężone wyżyny bohaterstwa i geniuszu.

I to, że dziennikarstwo polskie zrodziło się na szczytach samopoświęcenia, że rościło na biwach wojennych, że raz po raz odrzucało pióro, aby chwycić za karabin, sprawia, że dziś jeszcze niema w jego szeregach takiego złośliwego zawodowcy, w którym by na głos wielkich zdarzeń nie obudził się nakaz powinności patriotycznej i obywatelskiej.

Tak właśnie nakaz zabrzmiął w słowach dziennikarzy, skierowanych do Szefera rządu. Zarówno rząd, jak społeczeństwo, otrzymały z ust delegacji dziennikarskiej zapewnienia, których, mając tradycję polskiego dziennikarstwa, miały prawo — poza wszelką wątpliwością — oczekiwać.

Gdzie, natomiast, otwiera się pole dla wątpliwości, to w społeczności, a zwłaszcza w tych wąskich granicach, jakie dziennikarze sami nakreślili w gabinecie gen. Sławoja - Składkowskiego dla swej pracy, a co gorzej, dla swej odpowiedzialności.

Oświadczyli oni, mianowicie, że ze względu na wymagania, dyktowane przez obecną chwilę historyczną, nie tylko gotowi są ograniczyć dopuszczalną w normalnych czasach krytykę poli-

tyczną, ale samoograniczenie to uważają niejako za chlubny akt ofiary, złożonej na ołtarzu dobra ojczystego.

Krytyka polityczna — powiadają — jest dobra, ale w czasach normalnych. W czasach natomiast, wymagających wzmożonego działania i wszechstronnej czujności, lepiej jest wyrzec się własnego, choćby najgłębiej uzasadnionego zdania, i biernie zaufać innym.

Przyznam się, że stanowiska takiego nie rozumiem.

Stanowisko takie byłoby usprawiedliwione chyba u tych, którzyby zgóry przyznali, że myśli ich są diabła warte i mogłyby raczej zaszkodzić nie pomóc państwu. Ale w takim razie pocóżby ludzie tacy zaprzętać czas i uwagę Szefera rządu? Wystarczyłoby najzupełniej, gdyby swoim skarbem ubogich podzielili się między sobą.

Bo czemuż jest krytyka polityczna, jeśli nie użytkowaniem własnego rozumu na rzecz sprawy publicznej? Czemże jest krytyka wogóle, jeśli nie zgodą z własnym sumieniem, które nie pozwala nam milczeć wtenczas, że widzimy, że inni błądzą lub do zadań swych nie dorastają?

Zgadzam się, że aby mieć prawo do krytyki innych, a zwłaszcza do krytyki rządu, trzeba samemu być wyposażonym w inteligencję, doświadczenie i prawość. Ale czyż znajdzie się wśród nas ktoś, koby dziennikarstwo polskie w czambuł od tych wartości odsądził? Wszak dzisiejszy minister może jutro zstąpić w szeregi publicystów. Dzisiejszy dziennikarz może jutro być powołany do steru władzy. Tak przynajmniej dzieje się w krajach cywilizowanych, które nie znają przepaści, dzielącej rządzących od rządzonych.

Ignacy Matuszewski, gdy kierował „Gazetą Polską“ był indywidualnością niemniej wybitną, niż wtenczas, gdy kierował ministerstwem skarbu, a kto wie, czy, jako publicysta, nie wywierał na ogół spraw państwowych wpływu większego, niż jako minister. Poincaré i Clemenceau byli mężami stanu jednako wielkiej miary zarówno wtenczas, gdy sterowali nawą mocarstwa, jak wtenczas, gdy, pisząc artykuły w dziennikach, nie szczędzili krytyki politycznej rządowi, pozostającym w rękach nieudolnych i chwiejnych.

Jakże byłoby los Francji, jaki byłby wynik wojny światowej, gdyby Clemenceau, idąc za miłą ką mądrością wygodnictwa, przywarował podczas burzy szalejącej nad światem, i rzekł sam sobie to, co doradza nasza delegacja dziennikarska: „W normalnych czasach nie szkodziłoby to i owo skrytykować, ale dziś, pod piorunami, lepiej milczeć!“

Nie, szanowni koledzy — dziennikarze! Clemenceau w najcięższych dniach grozy i niebezpieczeństwa nie przestał oczywiście służyć radą, na jaką go było stać. Nie ograniczał swej krytyki politycznej. Nie wyrzekał się użytkowania rozumu. Nie lękał się swej prawdy, chociaż ona często króciła go aż nazbyt ostro ścierając się z prawdami, mającymi podówczas kurs urzędowy na rynku. Gdy zbrakło dlań miejsca w pismach istniejących, założył własne, któremu dał dumną nazwę „Człowiek Wolny“, a gdy je zamknięto, stworzył nową kuźnię krytyki pod tytułem wręcz wyzywającym: „Człowiek w kajdanach“.

I cóż się okazało? W tym czło-wieku, którego chciano obezwładnić, spoczywało zwycięstwo Francji i triumf wszystkich wyzwalających się ludów Europy, w ich liczbie także i Polski.

I jeśli rządy nie gardzą dobrą radą w czasach normalnych, to tembardziej nie mają prawa wymagać, aby im radą taką służyło w czasach trudnych i wyjątkowo odpowiedzialnych. A nade wszystko mają prawo żądać, aby im mówiono prawdę. Nawet wtenczas, gdy prawda ta

może zrazu wydawać się nie-miła.

Jeśli chodzi o jednostkę i jej prywatne interesy, to niezawodnie, śmiało wypowiedzenie swego zdania, nie zawsze jest z nimi zgodne. Milkiwość i oględność w chwilach groźnych i przełomowych zazwyczaj lepiej się opłaca, niż odwaga cywilna. Szczególniej w Polsce, gdzie odważa taka należy do kruszców najrzadszych i najkosztowniejszych. Jeśli gdzieś to u nas powtarza „za panią matką pacierza“ jest najpewniejszą drogą, aby porósł w zaszczyty i uniknąć nieprzyjemności. Ale czy na tej drodze Clemenceau stał się Ojcem Zwycięstwa? Czy na tej Mochacki wypełnił swą historyczną rolę? Czy na tej pierwszy redaktor „Robotnika“ wyrósł na Marszałka Polski?

Delegacja dziennikarska, słubująca samoograniczenie krytyki, a jednocześnie tuszącą sobie, że tak poprawne stanowisko uchroni ją od „ostrych środków zapobiegawczych“, złożyła dowód, że zadania swego związku

całkowicie zamyka w ramach subordynacji. Jest to znak wysokiej lojalności, ale i nieprzejętą rozsądku praktycznego. Służna też za to spotkała ją pochwała.

Czy jednak zarówno rząd jak obywatel nie większej doznałby otuchy, gdyby reprezentacja dziennikarstwa, miast wyrzekać się swego prawa krytyki lub je ograniczać, zadeklarowała wspólpracę opartą na krytyce właśnie jak najbardziej sumiennej i odważnej. Zbyteczny byłby wtenczas i cały ustęp o „środkach za-pobiegawczych“.

Tam bowiem, gdzie przemawia umiłowanie prawdy, tam nie ma lęku przed jej konsekwencjami.

Dziennikarz subordynowany wobec rządu może być w kraju wielką, nawet bardzo wielką figurą. Ale tylko dziennikarz gotowy bez względu na następstwa nie sprzeniewierzać się temu, co uważa za prawdę, jest cennym sługą swego narodu i państwa.

W. Rzymowski.

„Głos Narodu“

UKRAJŃCY ROZCZAROWANI HITLEREM

Ostatnie wydarzenia, jakie się rozegrały w Europie, pociągnęły za sobą utratę niepodległości Czech i Albanii, uzależnienie się Słowacji od Berlina, utratę Kłajpedy przez Litwę, pomijając konsekwencje o mniejszym znaczeniu. Ale jest jeszcze jeden naród, który poniósł poważne straty, który doznał wiele rozczarowań: jest to naród ukraiński.

W utworzeniu autonomicznej Karpato - Ukrainy widzieli Ukraińcy początek przyszłego niezależnego państwa ukraińskiego, a w Hitlerze swego „oswobodziciela“. To też w nim pokładali największe swoje nadzieje i gotowi byli wypełnić każdy jego rozkaz.

Nie trzeba było długo czekać, aby się przekonało, że Hitler o tyle się interesuje Ukraińcami, o ile mogą stanowić dla Niemiec narzędzie w ich imperialistycznych dążeniach. To też zabierając Czechy i Morawy, oddał Ruś Karpacką Węgrom, uważając, że Węgry lepiej się do jego planów nadają.

Wydarzenie to ostudziło miłość Ukraińców do Hitlera. Wrazem tego jest artykuł zamieszczony w numerze 69 „Dilo“ p. t. „Za co mamy żal do Niemców“.

PRETENSJE UKRAJŃCÓW

We wspomnianym artykule „Dilo“ przeprowadza bardzo szczegółową analizę pretensyj Ukraińców do Niemców za zmianę ich taktyki, nakazującej im odseparowanie się od dalszego popierania federacji czesko - słowacko - karpatorskiej, ponieważ celem polityki: niemieckiej było maksimum wojskowo - politycznych i gospodarczych korzyści, umocnienie się przez to jak najsilniej w Europie środkowej i uzyskanie możliwości ekspansji na południową Europę oraz inne kraje, gdzie posiadają Niemcy swoje „życiowe interesy“. Wszystko to nakazał Niemcom robić ich niemiecki interes. „To było wczoraj — pisze „Dilo“ — dziś jest już inaczej i my nie możemy mieć pretensji do Niemców, że oni niemieckiej racji stanu nie uzgadniali z ukraińską racją narodową, że, Niemcy trzymali się obowiązującej w całym politycznym świecie zasady „świętego egoizmu“ i wtedy, kiedy to pokrywało się z ukraińskimi tendencjami i wtedy, kiedy to się z nimi miało. Nie możemy mieć pretensji do Niemców za tę pomyłkę niektórych naszych rodaków, którzy już uwierzyli w trwałą niemiecką przyjaźń oraz, którzy zapomnieli, iż z chwilą zmiany koniunktury może również się zmienić wartość ukraińskiego czynnika, jako przedmiotu zainteresowań obcego mocarstwa“.

W czym więc leży istota ukraińskiego żalu do Niemców? Istota żalu leży w metodzie niemieckiego postępowania. Metoda ta była tego rodzaju, że Niemcy

dawniej jawnie, czy też prawie jawnie utrzymywały ukraiński sprzeciw wobec czeskich centralistycznych i węgierskich rewindykacyjnych tendencji. Postępowanie niemieckich czynników oficjalnych dawało bezsprzecznie podstawy do wierzenia w poparcie Niemiec.

Poparcie to mogło ustać, tak, to prawda, ale sposób, w jaki ono ustało i bezpośrednie następstwa właśnie takiej formy wstrzymania niemieckiego poparcia — były nawskróś wyjątkowe, a w praktyce dla ukraińskiego narodu — tragiczne. Zawiadamiając Słowaków o likwidacji federacji, ani słowem nie uprzedzili karpackich Ukraińców. Kiedy ks. Tiso był przyjęty na audjencji u najwyższych niemieckich dostojników, to min. Rewaj takiej audjencji nie zdołał uzyskać.

„I do ostatniej chwili, kiedy już maszerowały wojska węgierskie, nikt z Ukraińców nie wiedział, czy wojska niemieckie pójdą na Karpacką Ruś, czy się zatrzymają w Słowacji i w którym właśnie miejscu. „Porada“ niemieckiego konsula w Huszcie, ażeby rząd karpatorski zwrócił się bezpośrednio do Budapesztu, przysłała już po fakcie, gdy wojska węgierskie weszły do Rusi i kiedy już lała się krew. — Czyż nie mogło się to stać na dzień, dwa wcześniej? Czyż nie można było urządzić spotkania w Berlinie przedstawicieli rządu Karpatorusi z przedstawicielem Węgier i pod swoimi auspicjami przeprowadzić rokowania, w wyniku których nie byłoby przelania krwi? Przecież wpływ Rzeszy na Węgry jest tak olbrzymi, że wogóle wystarczyło jedno słowo, ażeby zabezpieczyć bodaj życie, jeśli już nie autonomiczną władzę polityczną, karpackim Rusinom! Po co było wystawiać na przesładowanie ten sam ukraiński ruch narodowy i jego czynnych działaczy w Karpackiej Rusi, który Niemcy dawniej sami popierali moralnie i politycznie?“

Jest powszechnie znana rzecz, że w szeregach karpatoruskiej „Siczy“ zbierał się ten najbardziej zapalony ukraiński nacjonalistyczny element, który szczerze zachwycał się niemieckimi narodo - socjalistycznymi tezami: rasizm, autorytaryzm, monopartyjność, ekskluzywizm i t. d., i który, gdzie mógł te swoje sympatie okazywał.

Poco było tragedii tysiąca rodzin, rodzin nie wrogów Niemców, czy choćby nawet przeciwników ideologicznych, ale przeciwnie, tych, dla których nawet stworzono specjalne audycje radiowe z niemieckich stacji. Całą prasę europejską obiegła wiadomość z ironicznymi komentarzami, że kiedy dr. Baczyński złożył wizytę min. Ribbentropowi i przedstawił się jako „delegat kar-

ZŁOTO PŁYNIE DO AMERYKI

NOWY JORK PAT Federal Reserve Bank ogłasza, że wczoraj przybyło z Anglii 9.410.000 dolarów złota.

NOWY JORK PAT „Federal Reserve Bank“ podaje, że w dniu wczorajszym przywieziono złota za 25.333 tysięcy dolarów, z czego około 25 milionów pochodzi z Wielkiej Brytanii, reszta zaś ze Szwajcarii.

Penetracja nar.-socj. w Argentynie

BUENOS AIRES. PAT. Władze sądowo - śledcze prowadzą dalsze energiczne dochodzenia w sprawie wystąpienia narodo - socjalistycznych w Argentynie, trzymając wyniki śledztwa w ścisłej tajemnicy.

Do wiadomości publicznej przedostało się jedynie to, że w związku z tą aferą aresztowano w różnych miejscowościach kraju szereg obywateli niemieckich i skonfiskowano wielką ilość różnych dokumentów i korespondencji, tudzież że w prowincji Tucuman istnieje niemiecka organizacja pod nazwą „Arbeiter front“, posiadająca dokładny spis wszystkich Niemców, zamieszkających w tej prowincji.

Organizacja ta miała otrzymywać subwencje z Berlina. Działalnością jej zainteresowały się obecnie władze sądowo - śledcze.

Gen. Miaja wyjechał do Hawany

PARYŻ PAT General Miaja wraz z rodziną odjechał wczoraj rano do La Rochelle, gdzie wsiądzie na statek do Hawany.

Akty terroru w Szanghaju

TOKIO PAT Agencja Domei donosi z Szanghaju, że terroryści chińscy dokonali napadu na mieszkanie szefa biura poboru podatków, Yang Czikana. Terroryści ciężko zranili Yang Czikana. Sekretarz japońskich władz miejskich w Szanghaju złożył protest na ręce C.S. Franklina, prezesa rady miejskiej koncesji międzynarodowej, żądając specjalnych zarządzeń dla uniemożliwienia dalszych aktów terroru na terenach koncesji.

Studenci fortyfikują wyspy Alandzkie

HELSINKI PAT Szwedzka organizacja studentów przy uniwersytetach w Helsinkach i Abo, zdecydowała wziąć czynny udział w pracach fortyfikacyjnych na wyspach Alandzkich. Organizacja zwróciła się pisemnie do ministerstwa obrony w tej sprawie. Przypomnieć należy, że odpowiednia organizacja fińskich studentów przy uniwersytetach w Helsinkach i Abo również postanowiła wziąć udział w pracach fortyfikacyjnych na przemyku Karelskim.

HELSINKI PAT „Fiński Zw. Oficerów Rezerwy“ ofiarował ministerstwu obrony swoją pomoc w czasie wakacji letnich przy pracach fortyfikacyjnych projektowanych przez wymienione ministerstwo.

Prace wykopaliskowe w Biskupinie wznowiono

POZNAŃ PAT Ekspedycja uniwersytetu poznańskiego przystępuje w dniu 26 b.m. do dalszych prac wykopaliskowych nad prasłowiańskim grodem z przed 2500 lat na półwyspie jeziora Biskupińskiego w powiecie żnińskim. Poszukiwania tegoroczne obejmą południową część grodu i mają za zadanie odsłonięcie m.in. bramy i drogi wjazdowej do grodu. Po wypompowaniu wody z wykopu, wykopaliska zostaną udostępnione zwiedzającym od dnia 30 kwietnia. Biskupin można będzie zwiedzać codziennie od rana do zmroku. Objasnień udzielać będą członkowie ekspedycji. Prace przygotowawcze zaczęto już 12 b.m.

I. CHELEM Spadkobiercy

WILNO, KOŃSKA 16, TEL. 2-91

niniejszem zawiadamiamy Sz. Klientelę o objęciu wyłącznego zastępstwa na województwa Wileńskie i Nowogródzkie

NAJWIĘKSZEJ MECHANICZNEJ

HUTY SZKŁA TAFLOWEGO w POLSCE

„METAN“ Sp. Akc. w Sandomierzu C. O. P.

Dostawę szkła, skuteczniamy ze składów naszych w Wilnie, wagonowo zaś bezpośrednio z hut.

packich Rusinów“ — ten ostatni przerwał mu i poprawił „Ukraińców“. A potem wypuszczono przeciw tym Ukraińcom obok węgierskich „czarne koszule“ Fencika z trzykolorowymi rosyjskimi naszywkami na rękawach.

KONSEKWENCJE NAIWNOŚCI...

Artykuł powyższy poza doniosłymi stwierdzeniami o odnośności stosunków ukraińsko - niemieckich, jest jeszcze jednym dowodem naiwności narodów słowiańskich politycznie niedojrzałych, szukających w sporze z bratnimi narodami pomocy u Niemców, którzy, jak historia wykazuje, są ich największymi wrogami.

Sądymy, że i ta tragiczna w skutkach omyłka może się okazać błogosławieństwem dla narodu ukraińskiego, jeśli naród ten wciągnie z tej omyłki właściwe wnioski i konsekwencje.

B. Z.

Programy radiowe

WARSZAWA

Niedziela, dnia 23 kwietnia 1939 r.
7.15 Pieśń „Pod Twoją obronę”.
7.20 Koncert poranny w wykonaniu Ork. Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Jan Sebastian Bach: Koncert C-dur na 2 klawesyny i ork. 9.30 Odpuść św. Wojciecha — transmisja z Gniezna. 11.45 „Tradycje i teraźniejszość” — przegląd czasopism w opr. prof. Henryka Mościckiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. — 12.03 Poranek symfoniczny. Transmisja z sali Teatru Wielkiego we Lwowie. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Zespół Pawła Rynasa, Chór „Surma” pod dyr. Wacława Lachmana i Aleksandra Jawor — skrzypce. 14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci, w oprac. Wandy Tatańkiewicz i Henryka Ładosza. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital śpiewaczy Francois Andrien — baryton (Belgia). 17.45 Podwieczerek przy mikrofonie. Transmisja z Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Wilnie. 19.30 Transm. z Katowic Ogólnopolskiej Manifestacji Metalowców. 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Muzyka taneczna. Wyk.: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górnego. 21.30 Trójka Radjowa — refreny. 21.50 „Były sobie świnki trzy... morskie” — „Kukulkan Wileńska”. — 23.30 D. c. muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. — 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim. 23.15 Patrz program Warszawy II.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 24. 4. 1939 r.
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Wiazanka melodii Roberta Stolla (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Zespół kameralny i orkiestra klasyczna” — audycja dla liceów, w opr. Tadeusza Mayznera. 14.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowski p. t. „Przygody Mikara — Zapalki” wg opowiadania Luigi Barzini. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Serebryńskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Recital fortepianowy Teofila Demetriusza (Rumunia). 17.05 „Podniebny szlakiem do serca Czarnego Łądu”. 17.22 „Białe Algi”. 18.00 Melodie filmowe (płyty). 18.20 Unarodowienie handlu na Podolu. 18.30 Audycja strzelecka. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Dalszy ciąg koncertu rozrywkowego. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Muzyka (płyty). 21.30 Nowości poetyckie. 21.45 Józef Haydn: „Wiosna” — fragm. z oratorium „Cztery pory roku”. 22.20 „Pieśni marynarzy angielskich. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim. 23.15 Patrz program Warszawy II.

WILNO

Niedziela, dn. 23. 4. 1939 r.
7.15 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Tr. do Bar. 9.00 Gra zespołu wiejski W. Suchockiego. Tr. do Bar. Patrz program warszawski. 13.05 „W świetle rampy” — feljton Kazimierza Leczyńskiego. Patrz program warszawski. 14.40 W świecie przyrody: „Naprzyszykzone komary” — pog. I. Wołkiewicz. Tr. do Bar. 14.50 „Wędrujemy po Lwowie” — gawęda dźwiękowa w opr. W. Mackiewiczowej i Z. Adamowej. Tr. do Bar. 15.20 Echa przeszłości: „Walki w powietrzu podczas wojny światowej” — pog. Jerzego Putramenta. Patrz program warszawski. Ok. 18.25 W przerwie: Chwila Biura Studiów. Patrz program warszawski. — 19.30 „Temu się darzy, kto dobrze gospodarzy” — zespół Przewsp. Roln. w świetlicy. Tr. do Bar. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. Patrz program warszawski. 21.50 „Były sobie świnki trzy... morskie” Kukulkan Wileńska w opr. Bolesława Zabko-Potopowicza. Teksty piosenek A. Nowickiego. Muzyka St. Węglawskiego. — Patrz program warszawski. 23.05 Zakonczenie programu

BARANOWICZE

Niedziela, dnia 23 kwietnia 1939 r.
8.45 Nasz program. 8.50 Wiadomości rolnicze (z Wilna). 9.00 Gra zespołu wiejski W. Suchockiego (płyty). — 9.15 Muzyka z r. 13.05 Pieśń — opowiadanie Marii Rodziewiczówny. — 14.40 W świecie przyrody: „Naprzyszy-

Gen. Carton de Viart deklaruje 2.500 zł.

Emerytowany generał angielski Adrian Carton de Viart, który rok rocznie przyjeżdża z Anglii na cały okres polowań na Połesie i zamieszkuje w osadzie

Prostyń, na terenie ordynacji da widogródzkiej w powiecie stołpeńskim, subskrybował pożyczkę lotniczą w kwocie 2.500 zł.

Wincenty Witos opowiada o swej „Interwencji” u Hodży

Ostatni „Piast” przynosi sprawozdanie ze zjazdu pow. S. L. w Tarnowie w dniu 15 IV. b. r., na którym przemawiał prezes W. Witos. Prezes Witos opowiadał o swoim pobycie w Czechosłowacji, m. in. powiedział:

„Przez 5 i pół lat byłem w Czechosłowacji. Pytałem się nie będęcie, dlaczego tam pojechałem, ale ciekawi jesteście, co tam robiłem. Odpowiedź moja bardzo krótka. Nie robiłem nic, a tem mniej nie prowadziłem ja-

kiejkolwiek polityki. Mimo to spotkałem się z rozmaitemi oszczerstwami i insynuacjami.

Raz jeden wyszedłem z rezerwy, kiedy do steru rządu w Czechosłowacji przyszedł p. Hodża. Do niego udałem się, ażeby nalegać, by rząd Czechosłowacji uwzględnił skromne życzenie Polaków.

Pan Hodża rozumny człowiek, znany polonofil, odpowiedział mi, że on stoi na stanowisku conajmniej unijnej celnej obu narodów.”

Wykłady o rasizmie w Uniw. Lubelskim

KAP Wzorem lat ubiegłych w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbędzie się V cykl wykładów dla duchowieństwa tym razem na temat rasizmu. Wykłady, wyznaczone na dni 3 i 5 lipca b. r. wygłoszą: ks. Biskup Wł. Goral, księża profesorowie Goliński, Kałwa, Kruszyński, Pastuszka, Rosiński, Szydel-

ski, Stopniak i Wilczyński oraz pp. profesorowie I. Czuma i L. Halban. Po wykładach odbędzie się rekolekcje dla duchowieństwa. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Lublin, Uniwersytet Wykłady dla duchowieństwa. Cena karty uczestnictwa 5 zł. Koszty utrzymania i mieszkania 5 zł. dziennie.



Gotówką zł. 11.-
— reszta na 12 miesięcy

Na takich warunkach nabyć możesz doskonały aparat, obiekt. anat. 1.45 mlg. Compur, format zdjęć 6 x 9 cm.

„Kodak” Volleuda 620

DO NABYCIA W SKŁADZIE PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Józef Wojczyk - i Ska Wilno, Wileńska 38
Tel. 803

Nieprzerwana fala ofiar na Obronę Narodową

KOLEJARZE W MOŁODECZNIE NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ
Kolejarze w Mołodecznie opodatkowali się w wysokości 10 proc. od zasadniczych poborów w celu zakupienia karabinu maszynowego.
Kwota zebrana w wysokości 2843 zł. została przekazana w dn. 19 kwietnia r. w dwudziestą rocznicę wyzwolenia Wilna na Fundusz Obrony Narodowej przez Przewodniczącego Komitetu p. Doktora Jastrzębskiego.

W Wileńskim Prywatnym Banku Handlow. S. A. Wilno, Mickiewicza 8, następujące osoby i firmy zasubskrybowały 5% P. O. P. 3% Boni i wpłaciły na F. O. N. w dniu 21 kwietnia 1939 r.:

Zgodnie z uchwałą Rady Notarjalnej w Wilnie z dni 31 marca i 1 kwietnia 1939 roku postanowiono wpłacić na Fundusz Obrony Narodowej, jako dar od imienia Wileńskiej Izby Notarjalnej — na F. O. N. 2.000 zł., Szelubski Josef (dodatkowo) — P. O. P. 500 zł.; Pracownicy Przedsiębiorstwa Autobusowego J. Szelubski: Sahmonowicz Aleksander — bon. 40 zł., Pomiński Bolesław — bon. 40 zł., Rudnik Wolf — bon. 40 zł., Minkiewicz Leon — bon. 40 zł., Sienko Bolesław — bon. 40 zł., Bogdanowski Tobiasz — bon. 20 zł., Bierzak Abram — bon. 20 zł., Kozyro Stanisław — bon. 20 zł., Ginko Mieczysław — bon. 20 zł.; Łomacka Helena — P. O. P. 100 zł.; Klimowiczowa Walerja — bon. 20 zł.; Dobrzańska Janina P. O. P. 200 zł.; Rotkiewiczowa

Jadwiga — P. O. P. 300 zł. bon. 20 zł.; Alina z Łopacińskich Niezabytowska — P. O. P. — 100 zł.; Adwokat Siawicilo Wacław — P. O. P. 500 zł.
Razem na P. O. P. — 1.700 zł., na Bon — 320 zł., na F. O. N. — 2.000 zł.

UCHWAŁA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW W SPRAWIE POŻYCZKI LOTNICZEJ

Prezjdium Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., centralny organ Zrzeszenia Sądowictwa Polskiego, powzięło w dniach 31 marca i 14 kwietnia 1939 r. następujące uchwały w sprawie subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej przez ogół sędziów:

„Wierząc głęboko w siłę i moc niezłomną narodu a w pełne zwycięstwo prawa i sprawiedliwości, celem wzmożenia i wzmocnienia obronności Rzeczypospolitej przy wspólnym, zgodnym największym wysiłku wszystkich obywateli Przedzium Zarządu Głównego w imieniu zrzeszonego sądownictwa polskiego uchwalilo:

1) przeznaczyć na subskrypcję Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej sumę zł. 50.000 (40.000 zł. z funduszu w Kasy Zapomogowej Zrzeszenia i 10.000 zł. z funduszu „Głosu Sądownictwa” jako wydatnictwa Zarządu Głównego Zrzeszenia);

2) wezwać Zarządy Oddziałów i Kół Zrzeszenia do najwydatniejszego — w granicach posiadanych funduszy — wzięcia udziału w subskrypcji, wszystkich zaś sędziów i prokuratorów do wypełnienia obywatelskiego obowiązku subskrypcyjnego;

3) zwrócić się do sędziów i prokuratorów o propagowanie wśród najszerszych sfer społecznych Pożyczki na lotnicze dobrojeństwo Polski.”

„Prezjdium Zarządu Głównego ustala następujące wytyczne subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dla ogółu Sądowictwa w służbie czynnej i emerytów: 1) przy uposażeniu do 160 zł. — 20 zł., przy uposażeniu do 161 do 30 zł. — 25% pensji netto, — przy uposażeniu od 301 do 400 zł. — 35% pensji netto, przy uposażeniu od 401 do 600 zł. — 50% pensji netto, przy uposażeniu od 601 do 1000 zł. — 75% pensji netto, przy uposażeniu od 1001 do 2000 zł. — 100% pensji netto,



Czy królowa Geraldina pozostała katoliczką?

KAP: W związku z ostatnimi wypadkami w Albanii rozszedła się pogłoska, jakoby królowa Geraldina, z domu hrabianka Apponyi, wstępując w związku małżeńskie z królem Zogu, wyrzekła się swej wiary katolickiej. Dziennik katolicki „Der Elsässer”, wychodzący w Strassburgu, zamieszcza na marginesie powyższego oświadczenie wuja eks-królowej albańskiej, de Ronay, który pisze:

„Muszę stwierdzić, że moja siostrzenica zawarła z królem Zogu małżeństwo katolickie za specjalną dyspensą papieską, jak zostały wypełnione warunki, wymagane w podobnych wypadkach przez Kościół. Królowa Geraldina jest wyznawcą rzymsko-katolickiego. Posiada ona w zamku królewskim w Tiranie własną kaplicę, w której odprawiane były nabożeństwa.”

Czy wiecie, że...

— Jeden Amerykanin na pięciu nosi okulary?
— Ryż jest potrawą, której konsumuje się codziennie największe ilości na świecie?

— Dorosły człowiek posiada od 130.000 do 150.000 włosów?
— Stolica Stanów Zjednoczonych — Waszyngton — zbudowana została i nadal rozbudowuje się według francuskiego architektu l'Enfant?

przy uposażeniu powyżej 2.000 zł. — 150% pensji netto.

Sumę subskrybowanej pożyczki należy zaokrąglić do 20 zł. wwyż.

W dniu wczorajszym dyrektor Poczty przekazał na Fundusz Obrony Narodowej 14 obligacji pożyczek państwowych oraz monety srebrne i obrąbkę srebrową, złożone na ten cel na jego ręce przez pracowników pocztowych Okręgu Wileńskiego:

Abramowicz Władysław st. asyst. upł. Druja oblig. 6 proc. Poż. Narod. na sumę 50 zł. Rogalski Kazimierz nacz. urz. upł. Druja oblig. 6 proc. Poż. Narod. na sumę 50 zł. Ilowicz Józef nacz. urz. Hoduciszki oblig. 6 proc. Poż. Narod. na sumę 50 zł. Jasek Michał, agent poczt. w Zahacu oblig. 6 proc. Poż. Narodowej na sumę 50 zł. Arasimczykówna - Baumgartowa Marja ag. pt. w Jamicznie 6 proc. Poż. Narod. na sumę 50 zł. Rardoman Konstanty eksped. poczt. w Baranowiczach oblig. 6 proc. Poż. Nar. na sumę 50 zł. Paszkiewiczówna. Pelagia agent poczt. w Wornianach oblig. 6 proc. Poż. Narod. na sumę 50 zł. Kulieza Władysław nacz. urz. pt. Dolhinów oblig. 6 proc. Poż. Narod. 100 zł. Hryniuk Aleksander nacz. urz. pt. Teichany oblig. 6 proc. Poż. Narod. 100 zł. Konopliński Stefan asyst. upł. Wilno 2 oblig. 6 proc. Poż. Narod. 100 zł. Koper Franciszek st. asyst. upł. Baranowicze oblig. 6 proc. Poż. Narod. na sumę 50 zł. oraz dwie obligacje 3 proc. pożyczki Inwest. na sumę 200 złotych. Wojtek Bronisław poczt. upł. Telechany oblig. 3 proc. Poż. Inwest. na sumę 100 zł. Jasek Michał, agent pt. w Zahacu — obrączka srebrowa. Bramski Stefan, monter ag. pt. Michalicki — 10 rubli 40 kop. rosyjskie srebrne (23 monety) i 1 marka niemiecka srebrna (2 monety); agenci pocztowi obwodu Lida 1 wpłacił na Fundusz Obrony Narodowej w dniu 11.17 b. r. sumę 72 zł., pracownicy urzędów Wolkowsky 1, 2 i 3 w dniu 4 kwietnia r. b. sumę zł. 300 oraz pracownicy agencji pt. Barczów w dniu 1 kwietnia sumę 30 zł.

Powyższe sumy wpłacone zostały z doraźnych ofiar pracowników pocztowych Okręgu Wileńskiego, niezależnie od stałych składek miesięcznych.

W terenie i na torach

Niedziela sportowa w Wilnie

Dzisiejsza niedziela sportowa w Wilnie zadowoli wielu sympatyków sportu, bowiem będą oni mieli szereg interesujących imprez i to w różnych galejach. Zrana o godz. 9 nastąpi zbiórka kolarzy wileńskich w lokalu Wil. Tow. Cykl. i Motocyklistów przy ul. Ludwisarskiej 4. Dalszy program otwarcia sezonu obejmuje Mszę św. w kościele św. Jana, defiladę i pierwsze zawody kolarskie. Udział w otwarciu sezonu mogą wziąć zarówno zawodnicy zrzeszeni, nie zrzeszeni i sympatycy. Drugą imprezą jest mecz piłkarski o godz. 16 na boisku werkowskim. Mecz

ten decyduje o pierwszym i drugim miejscu, rozpoczętego wczoraj po południu drugiego treningu wiosennego. Zwycięzca wczorajszego spotkania „Makabi” — „Ognisko” walczy dziś ze „Smigłym”. O godz. 18 odbędzie się „derby” bokserskie w ramach turnieju o puchar prechodni Ośrodka W. F. Dziś walczą „Elektrik” ze „Smigłym”. Miejsce meczu — sala Ośrodek W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4. Ostatnią imprezą niedzieli sportowej są mistrzostwa drużynowe w ping-pongu w lokalu ZAKS-u, przy ul. W. Połulanka 14. (h)

Jury w Dublinie zmienia decyzje

DUBLIN. Jury d'appel bokserskich mistrzostw świata w Dublinie zmieniło w piątek o g. 3-ciej rano dwie swoje decyzje odnośnie walk, rozegranych we czwartek, a mianowicie: w wadze półśredniej wskutek protestu Szwedów sędziowie zdecydowali uznać Oskara Agrena zwycięzcą nad Irlandczykiem Galahar,

w wadze półciężkiej wskutek protestu Anglików sędziowie uznali zwycięstwo Woodcocka (Anglija) nad Niemcem Kopfersem.

Wobec powyższych zmian w dzisiejszych (piątek wieczorem) meczach półfinałowych dwaj bokserzy polscy walczyć będą: w wadze średniej Pisarski — Agren.

W półciężkiej Szymura — Woodcock. W wadze lekkiej o trzecie miejsce walczyć miał Kowalski z Belgii Jacob. Wskutek nadwagi tego ostatniego zwycięstwo przyznano Polakowi, który w ten sposób jest już posiadaczem trzeciego miejsca w swojej kategorii.

Dziś, w niedzielę

W Warszawie — o godz. 10-ej na Stadionie Wojska Polskiego — mecz ligowy Warszawianka — Garbarnia.

O godz. 14 na kortach Legii — pokazowe mecze tenisowe na F. O. N.

O godz. 15-ej w Cyrku — mecz gimnastyczny Warszawa — Kraków.

O godz. 12-ej na terenie wyścigów konnych w Mokotowie — bieg naprzelaj „Wieczoru Warszawskiego”.

O godz. 10.30 w Dolinie Szwajcarskiej — walne zebranie Pol. Zw. Łyżwiarzkiego.

W Modlinie — mecz bokserski Strzelec — Gwiazda warszawska.

W Pyrach pod Warszawą — propagandowy wyścig kolarski na 50 km.

W Krakowie — mecz ligowy Cracovia — Union Touring bieg naprzelaj „Expressu Ilustrowanego”.

W Katowicach — mecz bokserski Śląsk — Kraków.

W Chorzowie — mecz ligowy AKS — Ruch.

We Lwowie — mecz ligowy Roga — Polonia, kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski i otwarcie sezonu motorowego.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Wisła.

W Zakopanem — zawody narciarskie z okazji 30-lecia Tatrzańskiego Tow. Narciarskiego.

ZAGRANICA

W Nicei — międzynarodowe zawody konne z udziałem Polaków.

W Rydze — międzypaństwowy mecz koszykówki Polska — Łotwa.

W Amsterdamie — międzypaństwowy mecz piłkarski — Holandia — Belgia.

Otwarcie sezonu motocyklowego

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów, Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego, oraz K. P. W. urządzają dnia 23 b. m. otwarcie sezonu motocyklowego z nast. programem: 1) Zbiórka motocyklistów w klubach, oraz udanie się do kościoła św. Jana. 2) Nabozęństwo w kościele św. Jana i

poświęcenie maszyn o godz. 10. 3) Przyjazd na ementarz Rossa i złożenie hołdu Sercu Marszałka J. Piłsudskiego. 4) Przejazd ulicami miasta na plac Katedralny gdzie nastąpi rozwiązanie. 5) Wspólny obiad w restauracji „Zaczisze”.

Zarząd W.T.C.M.

U nas i gdzieindziej

W niedzielę nadchodzącą, 23 bm. odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Łyżwiarzkiego.

Obrazy rozpoczną się o godz. 10 m. 30 w Dolinie Szwajcarskiej — siedzibie Warsz. Tow. Łyżwiarzkiego.

SZTOKHOLM. Znany pływak szwedzki Björn Burg ustanowił nowy rekord krajowy na 220 jardów stylem dowolnym, uzyskując wynik 2:13,2 min.

BERLIN. Szermierze niemieccy rozegrają w sezonie nadchodzącym, ze Szwecją i Norwegią. Oba spotkania odbędą się na początku sierpnia r. b.

ATENY. Lekkoatleta grecki Sylla; ustanowił nowy rekord krajowy w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 51 m.

LONDYN. W połowie maja br. w Brighton odbędzie się mecz tenisowy drugiej rundy o mistrzostwo między zespołami Anglii i Nowej Zelandii.

W spotkaniu tem zespół angielski wystąpi w osłabionym składzie bez swego najlepszego

tenisisty Austina, który bawi w Ameryce i na wspomniane wyżej spotkanie nie wróci do Europy.

NOWY JÓRK. W Chicago odbyły się zimowe mistrzostwa pływackie Stanów Zjednoczonych. Sensacją zawodów było zwycięstwo Medica nad Flanaganem w pływaniu na 220 jardów stylem dowolnym. Medica zwyciężył o dłoń w czasie 2:12,7 min.

W pływaniu na 220 jardów stylem klasycznym Hough pokonał obrońcę tytułu w tej konkurencji Higginsa w czasie 2:39,5 min.

PARYŻ. W dniu 30 bm. w Paryżu rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz rugby pomiędzy reprezentacjami Francji i Niemiec.

KOWNO. W dniach od 21 do 23 maja b. r. w Kownie odbędzie się mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej. Dotychczas zgłoszone zostały reprezentacje 12 państw: Niemiec, Portugalii, Anglii, Francji, Estonii, Łotwy, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Włoch, Belgii, Litwy i Egiptu.

Prace archeologiczne na placu Katedralnym

Odkopanie podmurowania pomnika Katarzyny i piwnicy starego domu

WILNO Plac Katedralny, na którym obecnie w sposób zastawiający, bo szybko i sprawnie gromadzony jest materiał i który został przekopany wzdłuż i wszerz rowami kanalizacyjnymi, jest zarazem terenem badań archeologicznych

PIWNICA STAREGO DOMU

Pod nadzorem konserwatora wojewódzkiego, p. Kieszowski — prowadzone są prace badawcze, które dotychczas pozwoliły na odkrycie jakiegoś tajemniczego podziemia. Podziemie to — po bliższych badaniach, straciło trochę na tajemniczości, gdyż okazało się zwykłą piwnicą, pozostała po domu dawniej tam stojącym.

POMNIK KATARZYN

Pozatem na terenie dawnego skweru, po usunięciu niedużej warstwy piasku, odkopano cementowe podmurowanie pomnika Katarzyny.

Pomnik Katarzyn stał na placu Katedralnym krótko. Wzniesiony został w roku 1904, a sprzątnięto go w roku 1914.

Dziś pozostała tylko po nim cementowa podstawa i fundamenty, które kryją się jeszcze w ziemi.

Budowę pomnika Katarzyn w Wilnie zainicjował w 1889 roku były wileński generał gubernator Kochanow.

Realizacja jednak jego projektu, rozpoczęta została dopiero w dziesięć lat później, w roku 1899 przez gen. Trockiego.

W roku tym powstał specjalny komitet celom organizacji budowy i zebrania potrzebnych funduszy. Wkrótce też komitet ten zatwierdził projekt pomnika, wykonany przez artystę rzeźbiarza M. Antokolskiego.

BUDOWA FUNDAMENTÓW

Prace nad budową fundamentów powierzone zostały inż. pułk. Prussakowi, któremu do dyspozycji przydzielono 144 zł.

Przy hemoroidach i zaparciu stolca

człowiek naturalnie wody gorzkiej „Franciszka — Józefa” stosowana rano na czczo, wywołuje bezbolesne, łagodne i ulgę przynoszące wypróżnienie, dzięki czemu nadaje się zupełnie wyjątkowo do stałego użytku.

nierzy z 3 batalionu pułku saperów. Pułk. Prussak przy zakładaniu fundamentów zastosował nowy sposób budowy, dotychczas nie stosowany w Wilnie. Czas nie stosowany w Wilnie „Nowość” ta polegała na tym, iż ciężar pomnika, piedestału i platformy przeniesiony został przy pomocy 6 wpuszczonych w ziemię studzien na grunt, mogący ten ciężar utrzymać.

Na placu długości 12 metrów, a szerokości 9 metrów — na którym miał stanąć pomnik, na głębokości 7 metrów — wybudowano w dwóch rzędach 6 studzien. Cztery skrajne były okrągłe, o ścianach z półtora cegły, a środkowe miały kształt odwrotnego stożka ściętego o ścianach z dwóch cegieł. Budowa studzien, ze względu na ciągły napływ wody podskórnej była bardzo utrudniona. To też dla wybierania ciagle napływającej wody musiano użyć kilku pomp



Młodzież szkolna na Obronę Narodową

Dowiadujemy się o obywatelskiej ofiarności grona nauczycielskiego i wychowanków Prywatnego Gimnazjum i Liceum O.O. Jezuitów w Wilnie na cele obrony Narodowej, które zasługują na podkreślenie.

Zakłady te już w dniu 18 marca z.b. ofiarowały na F.O.N. sumę 1650 zł, fundując symbolicznie konia z rzeźmą dla VII szwadronu Pionierów w Wilnie. Gdy jednak potrzeba zwiększenia funduszu obrony przeciwlotniczej stała się nagle sprawą palącą, grono nauczycielskie i wychowankowie tych zakładów zadeklarowali w ciągu bieżącego miesiąca na P.O.P. sumę 3420 zł.

Suma 5070 zł. oddana w ciągu niecałych dwu miesięcy na cele obrony kraju przez jeden zakład, świadczą wymownie o duchu obywatelskim, jaki ożywia grono nauczycielskie i wychowanków tej szkoły.

ręcznych i jednej poruszanej motorem.

Po ukończeniu studzien, zostały one wypełnione gruzem zmieszonym z zaprawą mułarską.

Następnie szczyty ścięgnięto dwoma rzędami podłużnych i poprzecznych wiązań ze sztab żelaznych, a szpary i otwory pomiędzy studniami zasypało ziemią. Tak wykonany fundament przykryto warstwą betonową i poddano go próbie wytrzymałości. W tym celu ustawiono ciężar, przewyższający wagę pomnika. Na płycie nie zauważono żadnych zarysowań.

Dalsze prace związane z ustawieniem granitowego podjum (wykonanego w Szkocii w Aberdeen) i brązowej postaci Katarzyny, poszły dość prędko i o późnionie były jedynie przez śmierć artysty Antokolskiego i powikłania spadkowe.

Odkopane dziś podmurowanie kryje pod sobą owe wszystkie sześć studzien. Budowanych „nowym sposobem” przez pułk. Prussaka.

Czy sposób ten był doskonały, sprawdzić będzie można po usunięciu przykrycia cementowego.

iz A.

WITOLD NARUSZEWICZ

obywatel ziemski Ziemi Kowieńskiej

po krótkich cierpieniach zmarł 22 kwietnia 1939 r. w wieku lat 64. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby — Kasztanowa 7 m. 3 — nastąpi dnia 23-go bież. mies. do kościoła św. Jakóba o godz. 18 min. 30. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele w dniu 24-go o godz. 9-ej, poczem odbędzie się pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiają zrozpaczeni

MATKA I RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Dziś 23
Jeszcze
jutro
Fidellisa

Wschód słońca g. 4.02

Zachód słońca g. 6.55

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Lekki wzrost temperatury. Umiarkowane, na północy dość silne, wiatry zachodnie i północno zachodnie.

DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki:
Należa (Jagiellońska 1), Augustowska (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frankina (Niemiecka 23), Potłowski (Kawarska 31).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Ceny przystępne.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I GOSPODARSTWO

— Dziś Wainie Zebranie Polskiego Towarzystwa Krajowego odbędzie się w pierwszym terminie o g. 18-ej w drugim o g. 18.30 — w lokalu własnym, ul. Ostrobramska 9. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory.

— Koło Byłych Wychowanków Gimnazjum Najów. Rodziny z Nazaretu podaje do wiadomości, że Wainie Zebranie odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 16-ej. Obecność członków konieczna.

— Do Polskich Organizacji Akademickich USB. Zarząd Akademickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie z racji zbliżających się uroczystości 3-go Majowych zaprasza przedstawicieli wszystkich polskich organizacji akademickich na zebranie międzyorganizacyjne w poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 18 m. 30 do sali IV. w gmachu głównym U. S. B.

— Klub Demokratyczny w Wilnie. W poniedziałek dn. 24 kwietnia b. r. o godz. 20-ej w sali Z. N. P. (Zygmuntońska 4) odbędzie się wieczór dyskusyjny poświęcony sprawie międzynarodowej. — Dyskusję zagaja prof. Bohdan Zawadzki i mec. Bronisław Krzyżanowski. Wstęp za zaproszeniem. 1743-1155

— „Instytut Germanistyczny”. Wielka 2 m. 1. — język niemiecki, prawnictwo, rachunek, szwaby. Naftanie: 4 zł. mies.

We wtorek dnia 25 kwietnia 1939 r. jako w pierwszą rocznicę śmierci

MAKSYMILJANA KRYŚKO

odprawione zostanie w cerkwi na prawosławnym cmentarzu (ul. Beliny) o godz. 9-ej rano nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy.

O czym zawiadamiają ŻONA I RODZINA.

— Pokaz gospodarczy. Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek, dnia 25 bm. o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2/17 odbędzie się pokaz „Potrawy z jaj” (przystawki zimne i gorące, dania główne, leguminy). Wstęp na pokazy koszyków produktów 1 zł, dla członków ZPOK 75 gr.

BALE I ZABAWY
— Podwieczorek przy mikrofonie. Kolo przyjaciół przy Wil. Hefcu Harce rek i Harcezy organizuje dn. 23 bm. w niedzielę o godz. 17.15 Podwieczorek przy mikrofonie w Kasyne Garnizonowej. Bilety do nabycia w Orbisie. Całkowity dochód przeznaczony jest na harcerskie obozy letnie.

TEATR I MUZYKA
— TEATR MIEJSKI NA POHULAN. CE. „Bogoburcy” — na przedstawieniu popołudniowym! Dziś o godz. 16-ej po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym — ciekawa sztuka Jerzego Ostrowskiego „Bogoburcy” w reżyserii dyr. Kiełanowskiego. Obsada premjerowa. — Ceny popularne.

— „Mała Kity i wielka polityka” — na przedstawieniu wieczornym! O g. 20-ej dowiecna komedia w 3-ach aktach Stefana Donata p. t. „Mała Kity i wielka polityka” w reżyserii Ziemowita Karpieskiego. Akcja sztuki rozgrywa się na tle konferencji rozbrojenia w Lugano i przeplatana jest zabawnymi sytuacjami i aktami politycznymi. Udział biorą: pp. H. Buyno, I. Korwin, W. Nawrocki (Kitty), Z. Ślaska, A. Czapiński, W. Ilewicz, W. Jasoń, A. Łodziński, Z. Nowosad, W. Surzyński.

CO GRAJA W KINACH?
CASINO: — „Syn Frankensteina”.
HELIOS: — „Alarm”.
JUTRZENKA: — „Romantyczny milioner”.
LUX — „Joshiwara”.
MARS: — „Bracia Marx”.
K.P.W. „OGNISKO”: — „Dzisiaj miłość”.
MUZA — „Czardasz”.
PAN — Student z Oksfordu.
ŚWIATOWID: — „Zapomniana melodia”.
R. K. „ZNICZ”: — „Przygody Robin Hooda”.

OGŁOSZENIE
o przetargu
Komisja Gospodarcza dla więzienia na „Łukiszkach” w Wilnie, więzienia przy ul. Ponarskiej, zakładu poprawczego w Wieluclanach ogłasza ofertowy nieograniczony przetarg na dostawę dla potrzeb wymienionych wyżej więzień i zakładów oraz dla potrzeb ruchomego karnego ośrodka pracy w Kraśnem n/Uszą w okresie od dnia 1 maja do dnia 31 lipca rb. artykułów żywnościowych dla wyżywienia więźniów.

Artykuły winny być I gatunku i dostawa następuje nie od razu, lecz częściowo w ilościach, wykazanych każdorazowo przez Zarząd więzienia. Informacje co do warunków dostawy otrzymać można codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w biurze więzienia na „Łukiszkach” i przy ul. Ponarskiej (Dział Gospodarczy) w godzinach od 9-ej do 15-ej.

Reflektanci na dostawę wszystkich, względnie kilku lub jednego z artykułów winni najdalej do dnia 29 kwietnia rb. do godz. 11-ej nadesłać pod adresem więzienia na „Łukiszkach” podpisane oferty, które winny odpowiadać warunkom przepisów o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 92 1937 r.).

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach w więzieniu na „Łukiszkach” w Wilnie do skrzynki, do tego przeznaczonej.

Przed przetargiem ofertowym należy złożyć Zarządowi więzienia wadium w wysokości 5% sumy ofertowej. Przetarg odbędzie się komisyjnie dnia 29 kwietnia 1939 roku o godz. 12-ej.

Wybrani oferenci będą zawiadomieni pisemnie o wyniku przetargu i wezwani do spisania odpowiedniej umowy na dostawę.

Oferty będą przyjęte tylko tych oferentów, którzy odpowiadają warunkom przepisów o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa.

Zarząd więzienia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia zakupu artykułów żywnościowych, podziału dostaw i unieważnienia przetargu.

Wilno, dn. 17 kwietnia 1939 roku.
Komisja Gospodarcza

l. Tatarski. Oprawa dekoracyjna — J. K. Golusowie.

Jutro o godz. 20-ej „Zadrosć i Medycyna”.

Koncert Chopinowski w Teatrze na Pohulance! We wtorek dnia 25 kwietnia (o godz. 21-ej) w Teatrze na Pohulance odbędzie się jedyny koncert chopinowski: „Chopin na Złotej Wsi” w wykonaniu Henryka Siemki — TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Występy Janiny Kulczyckiej. Operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna” dziś grana będzie o godz. 4 m. 15. Ceny zredukowane. W operetce tej odznaczającej się szampańskim humorem i pięknymi melodiami udział bierze cały zespół artystów Teatru Lutnia z J. Kulczycką na czele. Balety układu J. Cieśliskiego.

O godz. 8 m. 15 wieczorem „Lysistrata”, która dzięki swym nieznanym melodiom, z których najświeższą „Lecą światliki” stała się prawdziwą atrakcją sezonu. Do powodzenia przyczynia się świetna gra zespołu z J. Kulczycką na czele, malownicza wystawa, oraz balety. Ceny propagandowe.

„Gejsza”. Od wielu lat „gejszyzna” i pełna poezji operetka nie schodzi z repertuaru najlepszych scen operkowych, to też i w Teatrze „Lutnia” zajmie miejsce pierwszorzędne. Grana będzie jutro w poniedziałek po raz ostatni. Ceny propagandowe. Publiczność za okazaniem kwitu z opłacenia abonamentu Polskiego Radia korzysta ze specjalnych zniżek.

CO GRAJA W KINACH?

CASINO: — „Syn Frankensteina”.

HELIOS: — „Alarm”.

JUTRZENKA: — „Romantyczny milioner”.

LUX — „Joshiwara”.

MARS: — „Bracia Marx”.

K.P.W. „OGNISKO”: — „Dzisiaj miłość”.

MUZA — „Czardasz”.

PAN — Student z Oksfordu.

ŚWIATOWID: — „Zapomniana melodia”.

R. K. „ZNICZ”: — „Przygody Robin Hooda”.

—

UKŁADANIE NOWEJ JEZDNI NA W. POHULANCE

WILNO. Poczynając od poniedziałku rozpocznie się układanie gładkiej jezdni na W. Pohulance.

Autobusy nr. 3 i 6 będą kursowały drogą okrężną: ul. Piusdskiego, Wileńskiego i Smoleńskiego.



Już wkrótce w kinie „CASINO”

CZARUJĄCA LUIZA RAINER
W ROLI PRYTYWNEJ LEKOWATELNEJ KOBIECI
W FILMIE
„ZONA-LALKI”
WO GŁOSNEJ SZKOLE
„MILIE PRZU PRU”
W ROLI PRYTYWNEJ LEKOWATELNEJ KOBIECI
W FILMIE
„ZONA-LALKI”
WO GŁOSNEJ SZKOLE
„MILIE PRZU PRU”

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY D-RA TARNAWSKIEGO
w KOSOWIE HUCULSKIM
otwarty od 1 maja do 1 listopada.
Cierpienia chroniczne, przemiany materii, trawienia, nerwowe i t. p.
Leczenie dietą jaskrą, surowkami, słońcem, powietrzem, wodą.
Nauka higieny dla słabych i uzdrowieńców.
POŁUDNIE POLSKI.
PRZY OPŁATACH RYCZAŁTOWYCH CENY ZNIŻONE.

ELA KOMANSKA
WILNO, WILEŃSKA 25 m. 2.
INSTYTUT
KOSMET. „LALA”
poleca najświeższe nowości
z dziedziny
KOSMETYKI I MODY. GOTOWE,
MODELOWE SUKNIE I BLUZECZKI

Marne święta bez Krupnika
Bez gotowania i filtrowania
Krupnik
sporządzisz przy pomocy
zaprawy ziołowo korzennej
flakon 1 zł. wystarcza
na 1 — 3 litry wódki
Poleca Skład Apteczny

WŁADYSŁAWA TRUBILŁY
Wilno, Ludwisarska 12. rón Tatarskiej
Specjalność zioła lecznicze

NOWO OTWARTY
SALON DLA PAŃ!
JUSZKIEWICZA
z Pariza
WILNO, WIELKA 30-30
wykonuje: Płaszcz, Futra, Kostjomy,
roboty kuśnierskie.

W. E. SZUMAŃSCY
WILNO, MICKIEWICZA 1
Ostatnie nowości sezonu: palta,
kostjomy, suknie. Wykwintna bielizna,
galanterie. Pracownia pod
kierownictwem pierwszorzędnych
sił fachowych

BIŻUTERIE, ZEGARKI,
wyroby ze złota i srebra
poleca
Teodor FILIPSKI
Wilno, ZAMKOWA 6, tel. 10-26

„ARNOLD FIBIGER”
niech każdy pamięta
Przez lat 60 w służbie
klienta.
Kalisz Szopna 9.
Jedyna polska fabryka
fortepianów i pianin
opuszczona do udziału
w Światowej Wystawie
w Nowym-Yorku.
Przedstawiciel
A. ABELOW Skład
Pianin
Wilno, Niemiecka 22.

Przy
BÓLACH GŁOWY
NERWOBÓLACH I GRYPY
stosujcie
PROSZKI
DŁA DOPOWÓDZ 15 24 30 45 60 75 90 105 120 135 150 165 180 195 210 225 240 255 270 285 300 315 330 345 360 375 390 405 420 435 450 465 480 495 510 525 540 555 570 585 600 615 630 645 660 675 690 705 720 735 750 765 780 795 810 825 840 855 870 885 900 915 930 945 960 975 990 1000

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEBIECZENIE
BOLE GŁOWY, ZEBÓWIA
Zastosowanie: Kogutek
wskazuje na siebie, że jest to
właściwy środek na wszystkie
wymienione choroby.

Uwagze pracodawców
SPRAWDZONYCH rzeczoznawców
księgowości, organizatorów, samodzielnich księgowych, pomocników księgowych
O ZBADANYCH KWALIFIKACJACH moralnych i fachowych do wszelkich stronnych prac w zakresie księgowości — stałych, okresowych, doradczych
bez kosztów pośrednictwa poleca
Związek Księgowych w Polsce
Oddział w Wilnie, Wileńska 29 m. 3.
Sekretariat czynny w poniedziałki, środy i soboty od godz. 18-ej do godz. 20-ej.

MODNE
PŁASZCZE, SUKNIE, peleryny,
bluzki, spodnieczki,
szlafroki, pijamy
W. Nowicki
WILNO, WIELKA 30.
Nowości sezonowe.

Najwyższej klasy
MOTOCYKLE ZUNDAPP
I HERKULES
ROWERY ŚWIATECKI, ZENITH,
KAMINSKI i inne
poleca chłopska firma
„ELEKTRO-RUCH”
Wilno, Wielka 5.

GRUŻLICA
PŁUC
jest nieuleczalna i corocznie nie robi różnicy dla pró. wieku i stanu
nieograniczone wiele ofiar. Przy
zwalczaniu chorób p. u. n. y. c. h.
bronchitu, grypy, uporczywego
męczącego kaszlu itp. stosuj pp. lekarze

„Balsam Tricholan — Age”
który ułatwia wydzielanie się
plwociny, usuwa kaszel, wzmacnia
organizm i samopoczucie chorego.
Sprzedają apteki.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA
POPIERANIA BUDOWY
PUBLICZNYCH SZKÓŁ
POWSZECHNYCH!

BILANS SUROWY Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A.

na 31 marca 1939 r.

AKTYWA: Kasa i sumy do dyspozycji zł. 343.546,00; Waluty zagraniczne zł. 4.602,18; Papiery wartościowe zł. 825.765,73; Papiery wart. ustaw. kapit. zapas. zł. 64.680,—; Udziały konsorsyjne zł. 50.000,—; Banki krajowe zł. 53.470,99; Banki zagraniczne zł. 13.770,18; Dyskonto zł. 4.304.923,95; Protesty zł. 155.804,50; Kredyty w r-kach bież. zł. 224.674,38; Pożyczki terminowe zł. 1.086.011,01; Kredyty akcept. i rembours. zł. 19.800,—; Nieruchomości zł. 1.332.348,02; Różne rachunki zł. 199.896,21; Rachunki wynikowe zł. 114.126,99; Suma bilansowa zł. 12.793.420,20; Dłużnicy z tyt. gwarancji zł. 1.027.097,57; Inkaso zł. 3.273.857,36.

PASYWA: Kapitał zakładowy zł. 2.500.000,—; Kapitały rezerwowe zł. 127.908,81; Fundusz amortyzacyjny nieruchomości zł. 25.170,42; Wkłady zł. 5.588.595,81; Rachunki bieżące zł. 158.447,03; Różne natychmiast płatne zobowiąz. zł. 38.124,—; Banki krajowe zł. 1.319.337,95; Banki zagraniczne zł. 22.004,36;— Redyskonto weksli zł. 2.414.426,97; Zobowiązania z tyt. kred. akcept. i remb. zł. 19.800,—; Różne rachunki zł. 316.837,06; Rachunki wynikowe zł. 262.767,79; Suma bilansowa zł. 12.793.420,20; Zobowiąz. z tyt. udział. gwaranc. zł. 1.027.097,37; Różni za inkaso zł. 3.273.857,36.

LICYTACJA W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM KOMUNALNEJ KASY Oszczędno ŚCI M. WILNA (LOMBARD)

ul. Trocka nr. 14 (mury Franciszkańskie) tel. 7-27 odbędzie się w pierwszym terminie w dniach 8, 9, 10, 11, 12 i 13 maja 1939 r. o godz. 5-ej po poł. (17-ej) sprzedaż z licytacji zastawów przeterminowanych, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dniem 7 kwietnia 1939 r. włącznie.

Zastawy niesprzedane w pierwszym terminie będą wystawione na sprzedaż w drugim terminie w dniach: 22, 23 i 24 maja 1939 r. o godz. 5 po poł. (17-ej). Zastawcom przysługuje prawo wykupu lub przedpłatę zastawów do chwili zlicytowania, za opłatą należności Zakładu z dołożeniem 1 proc. kosztów od sumy pożyczki.

Największa i najstarsza w Wilnie
PAROWA FARBARNIA
I CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZA
Bonifratska 2, tel. 20.45.
Filja: Mickiewicza 22.
Rok założenia 1920.

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział obwieszcza, że postanowieniem z dnia 6 marca 1939 r. orzekł: 1) uznać firmę „Spółdzielnia Skorzano Handlowa „But” Sp. z o. o. w Brasławiu” za upadłą; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby zgłosili w terminie 3 miesięcy od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim swe wierzycielności; 3) sędzią komisarzem wyznaczyć sędziego grodzkiego w Brasławiu Romana Zaborowskiego, a syndykiem upadłości — adw. Jana Traciewskiego, zam. w Brasławiu, ul. Żeligowskiego 23. (Sygnat. akt. U.3/39).

Sekretarz
Fr. Kwiatkowska

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Wilnie obwieszcza, że w dniu 4 kwietnia 1939 r. postanowił: 1) otworzyć postępowanie układowe firmy „Sklep futer i wyrobów futrzanych — Chaja Fajn” z siedzibą w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 26, w celu zawarcia układu z wierzycielami, 2) sędzią — komisarzem wyznaczyć sędziego okręgowego Stefana Romanowicza 3) nadzorcą sądowym wyznaczyć adw. Hirsza Żuka zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej pod Nr. 15, 4) termin sprawdzenia wierzycielności wyznaczyć na dzień 5 czerwca 1939 r. (Sygnatura akt. Ukl. 1/39).

Sekretarz
Fr. Kwiatkowska

Największe i najpewniejsze źródło zakupu
zegarków
i biżuterji
w firmie
W. JUREWICZA
Wilno, Mickiewicza 4. tel. 25-15.

Lekarze

Dr. Zenon Gałczyński

Choroby wewnętrzne
Przyjmuje od 4-6
ul. Zamkowa 22 m. 4.
telef. 11-18

GABINET DENTYSTYCZNY

Dr. Marja Iwanter

Stomatolog
Choroby jamy ustnej i zębów
Mickiewicza 1 m. 4
(wejście z pl. Katedralnego)
tel. 11-17. 1163

Kupno i sprzedaż

MAJĄTEK przy wplacie do 60 tys. zł. kupię w województwach wschodnich. Szczegółowe oferty składać do Administracji „Słowa” pod „Inżynier rolnik”. 1696-1114

POSTAWY, Wielkie Spory, woj. wileńskie — działkę „Zienapiasz” 26 ha park, jezioro, zabudowania, użytki rolne — sprzedaż. Dowiedzieć się u właścicieli: Wilno (Zwierzyńiec), Sosnowa 9-a, m. 4. Nożynowa. Godz. 5-7. 1675-1102

SPRZEDAM 1-2 działki z domem na Antokolskim wzgórzu przy ul. Topolowej. Wiadomość: Chrześc. Bank — Mickiewicza 1. — inż. Cywiński, godz. 5-7 pp.

SPRZEDAJE SIĘ działka ziemi 1,12 ha w obrębie m. Wilna (z maj. Milejskiej, trakt Bystrzycki). Dowiedzieć się: ul. Portowa 6-1, od godz. 4-7 popoł.

KUPIĘ DOM. Gotówką zapłacę do 30.000 zł. Przejmę dług bankowy. — Oferty pod „222” w Administracji „Słowa”. 1720-1132

KUPIĘ DOM z ogródkiem i stajnią. Do 50.000 zł. Oferty pod „Dom” w Administracji „Słowa” lub ul. Jakóba Jasińskiego 18, m. 4-a. Godz. 6-8 wiecz.

SPRZEDAM dom, nowy, murowany z wygodami, z ogródkiem, o 4-ach mieszkaniach po 4 pokoje, 12 lat bez podatku. Cena 65.000 zł. Oferty: Postępowanie, Wilno 1 okaziełowi kwitu Słowo nr. 1741-1153

DO SPRZEDANIA dom drewniany i 1 hektar ziemi. Można działki. Informacje: ul. Wilkomierska 165 — 1 od godz. 16-19. 1713-1124

SPOWODU choroby sprzedaję dom składający się z 2-ich mieszkań. Elektryczność i woda na miejscu. Ogród owocowy o powierzchni 6.000 mtr. kw. — ul. Soltańska 7-2. 1590-1031

DO SPRZEDANIA dom drewniany z placem w dzielnicy Zwierzyńiec. Informacje: Stara 38 m. 1.

DO SPRZEDANIA sklep winno - spożywczy (spowodu choroby właściciela), w 1938 r. dał czystego dochodu 25.163 zł., do kupna potrzeba 50 tys. zł. — Informacje: Biuro Grabowskiego Garbarska 1. 449

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE nowe i okazjone pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk, sprzedane na raty. H. Ahelew. — Wilno, Niemiecka 22, tel. 21-29 (wejście z ulicy).

PIANINO sprzedam natychmiast nie drogo, krzyżowe w b. dobrym stanie. Soltańska 1-1 1733-1145

AUTO 6-cio osobowa w pelnym ruchu, w dobrym stanie do sprzedania tanio. Mickiewicza 15 m. 4, tel. 545 444

SAMOCHOÓD D.K.W. karetka w b. dobrym stanie do sprzedania. Skład broni Wileńska 10, tel. 22-02

MOTOCYKL sprzedam nowoczesny 600 kub. Antokolska 35-14.

TRANSFORMATOR 6000/380/220-33, **WENTYLATOR** elektr. 220/110, kabla, przewody i wszelki inwentarz z 50 punktów świetlnych w dobrym stanie tania do sprzedania. Wilno, skr. poczt. 32 Niczowski. 1759-1171

MASZYNY do pisania używamy, w dobrym stanie kupi Państw. Seminarjum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Wilnie. Pożądana maszyna wyrobu krajowego, typu „F. K.”. Zgłaszać: — Suwalska 1, godz. 10-12.

DO SPRZEDANIA duża biurowa maszyna do pisania UNDERWOOD. Wilno, ul. 3 Maja nr. 3 m. 2. 1753-1170

MEBLE STYLowe („empire”) jadalnia małona i jasion, gabinet czeczotki, salonik jasion. sprzedamy tanio. — Zamiana mebli używ. na nowe. Rzeczy okazjone.

„OKAZJA”
Wilenska 26, tel. 29-95

DO SPRZEDANIA spowodu nieobecnej miary zupełnie nowy, szkowany — modny damski płaszcz wiosenny. Rozmiar 42 (wzrost 1,58 mtr.) — kupiony w Warszawie. Dowiedzieć się w Administracji „Słowa”. Cena 80 zł.

DO SPRZEDANIA bryczka parokonna lub jednokonna. Wilno, Antokol Nr. 30, sklep wódek. 1692-1110

WÓZ nowy, z parokonną drabiną sprzedam. Obejrzyć: Hetmańska 2 m. 2. 1736-1148

ZARYBEK KARPIA królewskiego i kroczi lina do sprzedania. Wiadomość: Mickiewicza 22-a m. 39 lub p. Chocieńce, maj. Czerwiaki I. Bołowski. 1892-1154

FOX-TERRIER y szczeniata — sprzedaję się. Jasna 35 m. 3. 1674-1101

Letniska

LETNISKA poszukuje małżeństwo bez dzieci, 3 pokoje z kuchnią umeblowaną. Komunikacja kolejowa, blisko stacja rzeka, las. Kasztanowa 5-4, tel. 16-70, od godz. 5-7. 1698-1116

LOKALE LETNISKOWE, lub przyjąć dyżur pokoju z utrzymaniem na Połpińskie, chrześcijanom wynajmę, Sawicz 11 m. 1. 1747-1110

POKOJE umeblowane w Karolińskim lesie na brzegu Wilni od 1-go Maja, do wynajęcia. Ul. Dzielnia 54-a.

Nauka

UDZIELA LEKCYJ francuskiego dzieciom i dorosłym, rutynowana nauczycielka (dyplom uniwersytecki Łożyskiego). Kasztanowa 2-17, tel. 15-98.

LEKCJE ANGLIJSKIEGO udziela akademik. Oferty do Administracji „Słowa” pod N. 1130”. 1718-1130

POTRZEBNA od zaraz nauczycielka — korepetytorka znająca dobrze: matematykę, łacinę i francuski (kl. II gimn.). Litewska 7 m. 4. Zgłaszać się proszę do 10 do 12-ej rano.

STUDENTKA, dobry pedagog, przyjąć korepetycje w zakresie szkoły powszechnej. „Słowo” dla leg. 853. 1757-1169

„BUCHALTERYJNE WSPÓŁCZESNE WYKŁADY”, Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantują wieloletnią samodzielną pracę! Zamiejscowym korespondencyjnie.

Lokale

POTRZEBNY lokal, składający się z 13-16 dużych pokoiów pod biuro. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Urząd”. 1621-1051

DO WYAJĘCIA lokale dla instytucji. System kompartowy. Sale. Garaże: — Składnice. Stajnia. Oddzielne podwozie. Portowa 23 (obok Sądu). Dowiedzieć się u dozorczy tego domu od 4-6-ej. 1646-1086

OD 1 LIPCA poszukuję dom osobniak, lub mieszkanie od 3 pokoi z wygodami, wysoki parter, lub 1 piętro. Wiadomość: Zakretowa Nr. 54 m. 6.

POSZUKUJĘ mieszkanca 1-2 pokojowego w okolicach Łukiszek, Mickiewicza, Śródmieścia. Może być salka. — Adres zostawić w Administracji „Słowa” dla N. M.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wszelkie wygody, suche, słoneczne, ciepłe — na Zwierzyńcu (koło mostu) — Inflancka 15/3. 1712-1123

MIESZKANIE na 2 piętrze z 4 lub 3 i 1 pokoi — woda, zlew, elektryczność, (bez wanny), suche i ciepłe. Kalwaryjska 2 (pierwszy dom za mostem na lewo) — do wynajęcia. 1673-1100

MIESZKANIE 3-pokojowe, ze wszystkimi wygodami, wolne od podatku, do wynajęcia od 1-go maja r. b. — ul. Jasna 2-a m. 4 (Zwierzyńiec). 1694-1113

MIESZKANIE 3 pokojowe ze wszelkimi wygodami, słoneczne, ciepłe z ogródkiem do wynajęcia. Tartaki 19 (róg Ciasnej). Warunki tamże m. 4, — tel. 3-52 do 12 pp.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 pokojowe — kuchnia, łazienka, wygody. Ogł. dać 12-14. (Zwierzyńiec) Inflancka Nr. 13. 1722-1134

DO WYNAJĘCIA 2-u pokojowe, luksusowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami. Informacje: ul. Mickiewicza 22 m. 4, tel. 12-25. 1726-1138

3-POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Ofiar. na 4. 1739-1151

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje — suche słoneczne, wygody — Słowackiego 16 m. 2, w godz. 17-18. 1725-1137

3-2 POKOJE z używalnością kuchni wszelkimi wygodami rodzinie chrześcijańskiej wynajmę. Sawicz 11 m. 1.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje i kuchnia z elektrycznością w miejscowości suchej, zdrowej i ładnie położonej — ul. Letnia 4 m. 1 (Antokol).

DO WYNAJĘCIA wolne od podatku mieszkania 2 i 3 pokoi, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, ul. Tartaki 34-a 1755-1167

DWA POKOJE do wynajęcia bez mebli ze wszystkimi wygodami i używalnością salonu. Ogł. dać od 11 do 3-ciej, Mickiewicza 5 m. 8. 1745-1157

2 POKOJE, ładne, słoneczne, wszelkie wygody — do wynajęcia. Adres w Adm.

DUŻY POKÓJ z wygodami, nieumeblowany dla solidnych chrześcijan, ewentualnie z użyciem kuchni dla bezdziejnych. Popławska 28 m. 5. 1723-1135

POKÓJ z niekrepującym wejściem, telefonem do wynajęcia. Zygmuntońska 20 m. 5. 1737-1149

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody i utrzymanie do wynajęcia. Ul. Zawalna 7 m. 2 (róg M. Pohlan). 1742-1154

POKÓJ DO WYNAJĘCIA z wygodami, niekrepujące wejście. Jakóba Jasińskiego 18, m. 4-a. Ogł. dać od g. 3.

Poszukują pracy

MIERNIOZY z fachowym wykształceniem i długoletnią praktyką poszukują pracy od zaraz. Odpisy świadectw i referencji z ostatniej pracy przedłożyć na żądanie. Pocztowa Wielka Rogoźnica pow. Wołkowyski młn. S. Popow. 1620-1050

RZADCA - administrator z 15 letnią praktyką, energiczny, posiadający świadectwa oraz dobre referencje, poszukuje samodzielnej posady. Zgłoszenia pod „Rólnik” — Wilno, ul. Słowiańska 9 m. 1.

RZADCA - administrator samotny w średnim wieku, energiczny, dobry organizator, długoletnia praktyka w dużej uprzedmiotowionej majątkach — poszukuje posady. Oferty do Administracji „Słowa” pod „Rządca”.

RUTYNOWANA wychowawczyni, — wiek średni, inteligentna. Przyjmie posadę do dzieci od 3-7 lat. Szczygłowa, znajom. gospodar. Dobre świadectwa i referencje. Wilno, zaul. S-to Michalski 6 m. 7. dla Wychowawczyni.



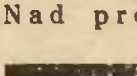
Początek o 2-ej. Ostatni dzień **STUDENT z Oxfordu**
Robert TAYLOR.



JUTRO PREMIERA.
WIELKI TRIUMF!
Temat na czasie!



Początek o godz. 2-ej. Największa atrakcja doby obecnej. Panika na morzu Śródziennym



A L A R M Film, mówiony i śpiewany w 3-ach językach.

Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualności. Uprasza się o przybycie na początki seansów.

REPREZENTACYJNE KINO „C A S I N O”

W jednym filmie 4-ach mistrzów maski Początek o g. 12-ej.

Borys KARLOFF, Basil RATHBORN, Bela LUGOSI, Lionel ATWILL

„SYN FRANKENSZTEINA”

Film, który zdumiewa potęgą nastroju, siłą grozy, napięciem dram. i niespotykanym realizmem. Nadprogram: DODATEK KOLOROWY.

Chrześcijańskie Kino „S W I A T O W I D”, Mickiewicza 4.

Przemila, obfitująca w doskonały humor i melodyjne piosenki, komedia polska „ZAPOMNIANA MELODIA”

W rol. gł.: Grossówna, Andrzejewska, Fertner, Zabczyński i Zniez. Początki seansów o g. 4-ej, w święta o g. 1-ej.

MARS Najświetniejsi komicy świata **Bracia MARX**

w najlepszej i najnowszej komedji p. t. „PANIKA w HOTELU”. Niezwykłe przygody trzech przyjaciół i ich 22 aktorów w niezapomnianym hotelu! Kapitalne sytuacje, wzburzające huragany śmiechu na widowni! Ostatnie dni. Początek o godz. 2-ej.

MŁODY energiczny buchalter ze znajomością korespondencji poszukuje posady od zaraz. Oferty do „Słowa” pod „K.S.” 1749-1161

BIURALISTKA ze znajomością buchalterji, pisania na maszynie — poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” dla S. A. 1986

BIEGŁA maszynistka poszukuje pracy biurowej, oraz może przyjąć pracę w zakresie przepisywania do domu. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla M. P.

WSZECZSTRONNIE wykwalifikowany mechanik samochodowy, szofer i slusarz — poszukuje pracy w tym zawodzie. Zgłoszenia kierować pod adresem: Wilno, Kalwaryjska Nr. 56 m. 10 dla J. P. 1721-1133

SZOFFER, zielone prawo jazdy, z dobrą świadectwem poszukuje posady, przyjmie od zaraz, może na wyjazd. Oferty do administracji „Słowa” pod H. S. 1801-1163

POSZUKUJĘ pracy woźnego - szofera za skromne wynagrodzenie, poważne referencje. Samotny. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty kierować do Administracji „Słowa” dla S. W.

POMOCNIK GOSPODARCZY, samotny, wiek starszy, z kursem rolniczym Staszica, dla podwórz. urz. gospodarskich, — poszukuje posady w majątku. Pocz. Głęboke, skrytka Nr. 17, Duniec.

HAFT kolorowy, biały, angielski wykonuje szybko, wykwalifikowany haftarka. Oferty do Administracji „Słowa” dla J. B.

DWIE młode inteligentne panienki z do brzej rodziny poszukują wychowawstwa dzieci lub pracy w pensjonacie czy jadłodajni. Ref. poważnych osób złożą na żądanie. Oferty kierować pod adresem: Wilno, ul. Tatrzańska 15-5. (Antokol) dla B. i J.

OSOBA inteligentna w starszym wieku przyjmie opiekę i wychowanie dzieci. Dobre świadectwa, łaskawe kursa wychowawstwa, chlubne referencje. — Oferty do Administracji „Słowa” dla P. Z.

OSOBA w średnim wieku znająca się na gospodarstwie wiejskim, chowie drobiu, ogrodnictwie, kuchni, dobre świadectwa, poszukuje pracy na plebanji lub w pensjonacie. 1748-1160

MŁODA zdrowa pomocnica domowa szuka pracy na przychodzącą. Dobre gotowanie, sprzątanie, świadectwa i referencje chlubne. Młodziecno, ul. Słowackiego 36. dla O. P.

PRACZKA poszukuje pracy w domach prywatnych — ul. Metropolitna 3-5

Praca zaofiarowana

KILKASET ZŁOTYCH posiadając usamodzielnisz się. Udzielam przedstawięciwstwa imprezy reklamowej na poszczególnie miejscowości. Warszawa, Okrąpkowski, Jarosłomska 27.

POSZUKIWANI zdolni akwizytorzy (r-ki), wykształcenie najmniej 6 klas gimn. Zgłoszenia osobiste Wilno, Mickiewicza 9 m. 5-a „Vina” godz. 10-13, zamiejscowa listownie.

POTRZEBNA kucharka i pokojowa z dobrą kwalifikacją i solidną referencją na wyjazd w okolice Wilna. — Portowa 23 m. 21. 1711-1132

POSZUKUJĘ gospodyni w średnim wieku od zaraz z gotowaniem, pięć dane szycie. Poczta Robylnik, Robaszeńska. 1756-1168

POTRZEBNA zdrowa, czysta kobieta do zrobienia gruntownych porządków domowych na kilka dni. Wymagane referencje. Zgłaszać się: wtorek od 3 do 5. Zygmuntońska 20 — 6.

SLUŻACA do wszystkiego z dobrą świadectwami potrzebna zaraz. Informacje: Mickiewicza 22 — Szkoła Pow-szechna. 1667-1097

POTRZEBNA MAMKA — młoda, zdrowa. Zgłosić się na Makowa 13-3, g. 10-11 rano, 4-5 popołudniu.

Różne

SAMOTNY poszukuje spółczki z kapitałem 8-12 tys. zł. do dawno i dobrze prosperującego handlu. Oferta: — Wilno I, skrytka poczt. Nr. 216

POSZUKUJĘ Włoszki do pensjonatu zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod E. W. 1756-1166

TANCÓW narodowych oraz ostatnich nowości bez względu na zdolności wyucza nauczycielka chrześcijańska Marja Tarasiewiczówna Mickiewicza 22-a m. 31. Zapisy codziennie od godz. 10 do 22-giej.

BRONCHIT — choroba dżdżystych dni. Danutol - Rawski przynosi ulgę, łagodzi ataki kaszlu. Skład główny: Apteka magistra Józefa Rawskiego, — Warszawa, Marjańska 12.

TEPIE szczury, myszy, pluskwy, kałaluchy i inne robactwo. — Za skuteczną odpowiadam. Wilno, Rakowa 5-11 „Szczuróbój”. 449